

5 marca 2014 roku

# Dr inż. Jan Pająk

## "Strony Jana Pająk - [przepowiednie.pdf](#)"

(tj. broszurka z tekstem strony internetowej o nazwie [przepowiednie.htm](#)

i tytule "Przepowiednie: jak powstają i się spełniają")

Wellington, Nowa Zelandia, 2014 rok,

ISBN 978-1-877458-66-8.

Copyright © 2014 by dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej publikacji nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej publikacji zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie swojej wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności przynoszącej dochód czy zawodowej, a także że skopiowaniu poddadzą całą tą broszurkę - włącznie z jej stroną tytułową oraz wszystkimi rozdziałami, tablicami, ilustracjami i załącznikami.

Data najnowszej aktualizacji strony internetowej prezentowanej niniejszą broszurką podana jest powyżej w górnym lewym rogu. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy tej broszurki rekomendowane jest czytanie egzemplarza o najnowszej dacie aktualizacji!)

Niniejsza broszurka zawiera tekst wskazywanej w jej tytule strony internetowej pióra dra inż. Jana Pająk. Z kolei owe strony są formą szybkiego raportowania czytelnikom wyników badań naukowych uzyskanych przez autora tej broszurki. Ich autor jest świadomy, że badania te i ich wyniki mają unikalny charakter, jako że wcześniej nikt w całym świecie NIE podejmował badań objętych zaprezentowaną tu broszurką. Dlatego idee które broszurka ta prezentuje stanowią intelektualną własność autora tej broszurki. Wszystkie opublikowane tu idee, teorie, wynalazki, rozwiązania, wyjaśnienia, opisy, itp., posiadające wartość dowodową lub dokumentacyjną, są opublikowane tutaj zgodnie ze standardami i wymogami przyjętymi dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była przy tym na wymogu odtwarzalności i najpełniejszego udokumentowania źródeł, t.j. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych co autor wyników.

Niniejsza broszurka jest kolejną z całego szeregu podobnych do niej broszurek w PDF, gratisowo oferowanych zainteresowanym czytelnikom za pośrednictwem totalizycznej strony o nazwie [tekst 11.htm](#) - która upowszechnia PDF wersje najważniejszych i najbardziej poczytnych stron autora. Tematyka tej broszurki jest reprezentowana w najnowszej [monografii \[1/5\]](#) o następujących danych bibliograficznych:

Pająk J.: "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", 5 wydanie, Monografia, Wellington, Nowa Zelandia, 2007 rok, w 18 tomach, ISBN 978-1-877458-01-9.

Dane kontaktowe autora, ważne w 2014 roku - tj. w czasie przygotowywania tej broszurki:

[Dr inż. Jan Pająk](#)

P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Email: [janpajak@gmail.com](mailto:janpajak@gmail.com)

Kiedy Bóg stworzył pierwszych ludzi i inne żyjątka, ich życie początkowo tak zaprogramował aby rządzone ono było przebiegiem naturalnego czasu wszechświata - który to czas nowa "totaliztyczna nauka" nazywa "nienawracalnym czasem absolutnym wszechświata". W owym bowiem czasie żyje nasz Bóg. (Szersze omówienie tego naturalnego czasu zawiera punkt #C3 tej strony.) Szybko jednak się okazało, że w owym naturalnym czasie Bóg NIE ma żadnej kontroli nad życiem postwarzanych przez siebie istot. Stąd tamta pierwsza cywilizacja ludzka zaczęła się rozwijać w kierunku nieakceptowalnym dla Boga. Bóg zmuszony był więc zniszczyć wszystkie tamte swe pierwsze stworzenia za pomocą bibilijnego Wielkiego Potopu. Około zaś połowy trwania owego potopu Bóg przeprogramował ciała ludzi (i innych żyjątek posiadających DNA) na życie w odmiennym, sztucznie dla nich zaprogramowanym przez Boga, "nawracalnym czasie softwarowym" - tak

jak to opisane jest dokładniej w podpunkcie #C4.1 oraz w punkcie #C4 strony o nazwie [immortality.pl.htm](#), czy w punkcie #G4 strony o nazwie [dipolar gravity.pl.htm](#). Tylko nieożywioną materię (tj. metale, skały, skamienieliny, itp.) Bóg nadal pozostawił pod kontrolą owego naturalnego czasu wszechświata - który upływa około 365 tysięcy razy szybciej niż ten nowy sztuczny czas w jakim obecnie żyją m.in. ludzie. Po wprowadzeniu tego sztucznie zaprogramowanego przez Boga "nawracalnego czasu softwarowego" absolutnie wszystko znalazło się pod boską kontrolą - nawet ilość bólu i cierpień jakie każda osoba musi przeżyć (tak jak wyjaśniają to punkty #C1 do #C9 strony [god istnieje.htm](#)), czy nawet historia i losy każdej prawdy (tak jak to wyjaśniają punkty #H1 do #H7 strony [prawda.htm](#)). W zaprogramowanym przez siebie nowym rodzaju czasu Bóg mógł więc już precyzyjnie sterować życiem i rozwojem ludzkości - tak aby

osiągać zamierzone przez siebie nadrzędne cele. Z uwagi na zasadę na jakiej ten sztuczny czas działa, istotną cechą tego zaprogramowanego przez Boga "nawracalnego czasu softwarowego" było, że generalne losy zarówno całej ludzkości, jak i każdego indywidualnego człowieka z osobna, musiały być z góry w nim zaprogramowane w formę tzw. "omniplanu" - który w punkcie #C3 owej strony o nazwie [immortality.pl.htm](#) przyrównywany jest do analogii jakby filmu przechowywanego w pamięci dzisiejszych komputerów, lub programów sterujących pracą obrabiarek z numerycznym (komputerowym) sterowaniem. Ów "omniplan" folklor nazywa "losem" albo "przeznaczeniem". Z powodu istnienia owego "omniplanu", jednym z "produktów ubocznych" układania życia ludzi według tego "nawracalnego czasu softwarowego" jest, że Bóg z góry ma zaplanowany scenariusz "co" się stanie zarówno z całą

ludzkością, jak i z każdym indywidualnym człowiekiem. (Aczkolwiek aby móc powtarzalnie udoskonalać indywidualnych ludzi i całą ludzkość z pomocą "iteracji" opisanej w punkcie #C3 poniżej, Bóg nieustannie udoskonala ten swój z góry zaplanowany scenariusz.) Bóg NIE tai też tej swojej wiedzy o przyszłości, a daje ją poznać ludziom m.in. w formie tego co nazywamy "przepowiedniami".

Niniejsza strona internetowa poświęcona jest właśnie przepowiedniom. M.in. podaje ona przykłady starych przepowiedni jakie zaraz po Drugiej Wojnie Światowej krążyły wśród ówczesnych co bardziej wiekowych mieszkańców Polski. Stara się też podkreślić wagę owych przepowiedni, wyjaśnić jak przepowiednie się wypełniają, ujawnić jaki jest mechanizm ich powstawania, oraz wskazać dlaczego należy zwracać na nie uwagę. Ponieważ zaś wypełnianie się przepowiedni jest tylko możliwe, gdyż na przekór błędnym twierdzeniom naszej oficjalnej nauki,

losami całego świata fizycznego rządzą równocześnie aż dwa opisane powyżej drastycznie odmienne rodzaje czasu o szybkościach upływu różniących się około 365 tysięcy razy, a także ponieważ **faktyczne wypełnianie się przepowiedni jest jednym z szeregu empirycznych dowodów (omawianych szerzej w punkcie #C4.1 strony o nazwie [immortality\\_pl.htm](#)), że losami ludzkości i Ziemi rzeczywiście rządzą oba te odmienne rodzaje czasu**, w punkcie #C3 tej strony krótko omówiono m.in. czym są te dwa rodzaje czasu oraz jakie są ich działania.

---

## **Część #A: Informacje wprowadzające tej strony:**

### **#A1. Co mnie zainspirowało do napisania tej strony:**

Stronę tą zacząłem spisywać aż dla kilku powodów. Po pierwsze bowiem odnotowałem, że dzisiejsi ludzie typowo nie są świadomi istnienia i treści dawnych przepowiedni ludowych z terenu Polski, które przecież nadal tam krążyły po narodzie zaraz po drugiej wojnie światowej (czyli w czasach mojego dzieciństwa). Ja ciągle doskonale pamiętam kilka z owych przepowiedni. Postanowiłem więc je tutaj pospisywać - aby zachować i przypomnieć innym ich

treść i znaczenie kulturalne. Po drugie odnotowałem, że sporo z tych starych przepowiedni właśnie zaczęło się spełniać. Postanowiłem więc uświadomić fakt ich wypełniania się jako rodzaj motywacji do przemyśleń. Ponadto odnotowałem, że powodem dla którego przepowiednie te wypełniają się właśnie teraz, jest zaślepienie wielu ludzi. Liczę więc że poprzez uświadomienie co przepowiednie te zawierają, ostudzę nieco pośpiech i zapał z jakim niektórzy ludzie dodają swój wkład w ich przyspieszone wypełnienie się.

## **#A2. Strona ta jest poszerza i uzupełnia strony z naukowymi dowodami na istnienie Boga i na istnienie nieśmiertelnej duszy:**

Zgodnie z dedukcjami logicznymi z totalizycznej strony [immortality.pl.htm](#) - [o wydłużaniu ludzkiego życia w nieskończoność poprzez powtarzalne cofanie się w czasie do lat naszej młodości](#), zdarzenia z przyszłości są poznawalne tylko w przypadku kiedy faktycznie **istnieje Bóg**. Wszakże tylko Bóg jest w stanie opracować i potem konsekwentnie realizować jakiś inteligentny plan dla przebiegu losów wszechświata. Natomiast we wszechświecie pozbawionym **Boga** przyszłe zdarzenia kształtują się zupełnie przypadkowo, zaś ich przebieg NIE daje się przepowiedzieć. Dlatego niniejsza strona dokumentująca ludowe przepowiednie i dowody na ich faktyczne wypełnianie się, stanowi dodatkowe uzupełnienie i poszerzenie totalizycznej strony [god proof.pl.htm](#) - [z prezentacją naukowych dowodów na istnienie Boga](#). Poprzez zaś dodatkowe potwierdzanie istnienia Boga, niniejsza strona podpira też i uzupełnia stronę [soul proof.pl.htm](#) - [z prezentacją naukowych dowodów na istnienie nieśmiertelnej duszy ludzkiej](#).

## **#A3. Podręcznik totalizmu prezentujący niektóre z opisywanych tutaj przepowiedni:**

Ci czytelnicy którzy preferują czytanie opracowań książkowych nad czytaniem stron internetowych, zapewne z zadowoleniem się dowiedzą, że istnieje ilustrowane wydanie książkowe podręcznika totalizmu przyjmujące formę [monografii \[8/2\] o tytule "Totalizm"](#). W podrozdziale L4 z tomu 8 owej monografii [8/2] pospisywane są i skomentowane niektóre z przepowiedni prezentowanych na niniejszej stronie. Czytającym tamtą monografię [8/2] polecam także do przejrzania jej tom 6 który prezentuje ustalenia **teorii wszystkiego** zwanej [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#), na temat natury i

## **Część #B: Co o przepowiedniach informuje nas Koncept Dipolarnej Grawitacji oraz filozofia totalizmu:**

### **#B1. Jaki jest mechanizm wypełniania się przepowiedni:**

Sprawa jaka najbardziej w tym wszystkim mnie fascynuje i jaką chciałbym opisać na tej stronie, to sposób na jaki Bibilijne przepowiednie się wypełniają. Mianowicie, że **realizowanie przepowiedni następuje w tak niepozorny sposób, iż większość ludzi wogóle nie odnotowuje że to one właśnie się wypełniają i to na ich oczach**. Chce się powtórzyć po Biblii "patrzą a nie widzą" (patrz [Biblia](#), "Dzieje Apostolskie" 28:26 "i dobrze będziecie widzieć, a nie zobaczycie"). To nieodnotowywalne dla normalnego zjadacza kanapek ich wypełnianie się, wytłumaczone zostało zresztą doskonale przez totalizm. Filozofia ta bowiem stwierdza, że w swoich działaniach Bóg nie może używać posunięć które zdradzałyby jego potęgę i istnienie. Wszakże jakiegokolwiek zmanifestowanie potęgi boskiej odebrałoby ludziom ich wolną wolę – nie mieliby wówczas innego wyjścia niż w niego uwierzyć i mu się podporządkować. Tymczasem Bóg chce pozostawić każdemu wolną wolę w wyborze tego co ktoś ten zechce czynić. Aby zaś pozostawić ową wolną wolę, nawet owe największe historyczne posunięcia Bóg musi dokonywać rękami ludzkimi na wysoce niepozorny sposób. To właśnie dlatego w tej części procesu wypełniania się bibilijnych przepowiedni która realizowana jest przez samego Boga, nie ma ani fontann ognia, ani grzmotów, ani nadprzyrodzonych zjawisk. Wszystko dzieje się cicho, skromnie, oraz w sposób niemal dla nas niezauważalny. (Znaczy w sposób jaki wyjaśnia dokładniej [tom 6 monografii \[8p/2\]](#).) Jednak nieodwołalnie zmierza to tam, gdzie przepowiednie zapowiedziały.

Najlepszej ilustracji dla interesującego mechanizmu z użyciem jakiego naprawdę wypełniają się wszelkie przepowiednie, w tym również bibilijne, dostarcza stara chińska legenda o wielkim potopie, którą znalazłem opublikowaną jako legendę numer 67 pod tytułem "The Great Flood", na stronach 161 do 173 książki [7D3] pióra Wolfram'a Eberhard, "Folktales of China", Routledge & Kegan Paul, Ltd., London, 1965, Library of Congress Catalog Card Number: 65-25440. Z uwagi na jej wartość ewidencyjną, legendę tą streściłem w podrozdziale D3 swojej [monografii \[5/4\]](#), której darmowe egzemplarze oferowane są z moich stron internetowych. Oto przytaczam moje własne



streszczenie owej ogromnie interesującej legendy:

"Dziewiętnastoletni drwal o nazwisku Chou Ch'eng mieszkał ze swoją matką w samotnym domku położonym wysoko na zboczu góry przy skraju wsi. Każdego dnia wieszał on swoją stalową siekierę na kołku do noszenia i szedł w góry do lasu aby narąbać drzewa. Drzewo to następnie zanosił do pobliskiego miasteczka, gdzie po sprzedaniu go kupował ryżu jaki wystarczał na jeden dzień wyżywienia dla niego i jego matki. Pewnego jesiennego dnia gdy jak zwykle był w lesie, do jego domku przyszedł wędrowny mnich buddyjski i poprosił o daninę z ryżu. Matka w obawie że jej syn po powrocie z lasu nie będzie miał co jeść początkowo odmówiła, później jednakże widząc głód mnicha odlała mu z metalowego garnka połowę porcji trzymanej dla syna. Po zjedzeniu mnich powiedział do matki co następuje. 'Mam ci coś ważnego do powiedzenia. Gdy twój syn Chou Ch'eng powróci do domu, każ mu iść do miasta i kupić arkusze papieru (pergaminu) oraz mąkę, przygotować klej, potem zaś z warstw włókien roślinnych i papieru skleić łódź o zakrytym dachu. Kiedy białe oczy w rzeźbach dwóch lwów przed wejściem do dużej świątyni we wsi zmienią kolor na czerwony, musicie oboje wsiąść do tej łodzi, ponieważ cały ład tutaj zniknie na zawsze pod wodą.' Po powrocie syna matka powtórzyła zalecenia mnicha. Aczkolwiek Chou Ch'eng był sceptycznie nastawiony do całej opowieści, wykazał dużą dyscyplinę i wykonał łódź z wodo-szczelnym dachem zgodnie z instrukcjami. Następnie, co jakiś czas zbiegał w dół do wsi aby sprawdzić czy oczy owych dwóch lwów przed świątynią zmieniły już swój kolor na czerwony. Grupa miejscowych obiboków, którzy z nudów zabawiali się przed świątynią, zainteresowała się dlaczego tak często zbiega on w dół do wsi i zagląda w oczy owym lwom. Zapytali więc o to Chou. 'Ja sprawdzam czy oczy lwów

zmieniły już swój kolor na czerwony' – odpowiedział prostodusznie Chou. Obiboki postanowili sprawdzić co on uczyni kiedy oczy te zmienią kolor. Aby splatać mu figla pomalowali owe oczy lwów czerwoną farbą. Kiedy więc pod wieczór następnego dnia Chou Ch'eng zbiegł ponownie do wsi aby sprawdzić kolor oczu tych lwów przy świątyni, odnotował że właśnie zmieniły one kolor na czerwony. Pospiesznie pobiegł więc do domu i szybko oboje z matką zamknęli się szczelnie w swej łodzi. Wkrótce po tym usłyszeli ogłuszający łoskot. Kiedy ośmielili się wyglądać na zewnątrz, naokoło nie było widać nic innego tylko wodę morską rozciągającą się od horyzontu po horyzont. Woda ta odebrała życie ogromnej liczbie ludzi i zwierząt. Chou uratował kilka pływających wokoło jego łodzi stworzeń, oraz jednego człowieka, o nazwisku Wu Yi. Wu Yi twierdził, że jest jedynym pozostałym przy życiu z pięcio-osobowej rodziny ponieważ tylko on umiał pływać. Aczkolwiek nie było wiatru, przez całą noc ich łódź płynęła po morzu {prawdopodobnie unoszona falami tsunami}. Gdy się zbudzili następnego ranka słońce było już wysoko, zaś ich łódź leżała na brzegu morskim jakiejś górzystej wyspy. Po wyjściu na ląd Chou zbudował nową chatkę i wrócił do zarobkowania drwalstwem."

Otóż kluczowym zdarzeniem dla wypełnienia się przepowiedni opisywanej w powyższej legendzie była zmiana koloru oczu lwów na czerwony. Jednak owa zmiana wcale nie nastąpiła tak jak byśmy się tego spodziewali po wypełniającej się przepowiedni, czyli w sposób samorzutny, cudowny, oraz spektakularny. Wręcz przeciwnie, nastąpiła ona cicho i niepozornie, zdawałoby się tylko dlatego ponieważ kilku obiboków którzy nie mieli niczego innego do czynienia postanowiło oczy te pomalować dla żartu. Oczywiście, owe obiboki nie wiedziały że sami są także jedną z maleńkich sprężynek w ogromnym mechanizmie przepowiedni i że też mają oni swoją funkcję do wypełnienia. Tyle tylko że ich funkcja polegała na pomalowaniu dla żartu oczu lwów na czerwono, oraz na następnym umarciu bolesną śmiercią w falach tsunami, tak aby następne pokolenia otrzymały do zapamiętania kolejną lekcję moralną od Boga oraz aby miały poruszający przykład do opisywania innym.

Zaprezentowana powyżej legenda moim osobistym zdaniem zawiera w sobie ważną lekcję moralną na którą powinniśmy zwrócić uwagę. Lekcja ta stwierdza, że **"nawet najbardziej istotne i wielkie przepowiednie wypełniają się poprzez**

**niepozorne i zwykle zdarzenia z codziennego życia".** W rezultacie wielu ludzi, którzy oczekują na ogniste pokazy i nadprzyrodzone grzmoty, spodziewając się że tylko w taki sposób bibilijna przepowiednia ma prawo się wypełnić, może nawet nie zauważyć że dana przepowiednia właśnie się wypełniła i to dosłownie na ich oczach.

Tak zupełnie na marginesie, to powyższa legenda przedziwnym zbiegiem okoliczności zawiera bardzo wiele faktologicznych informacji na temat morderczego tsunami wywoływanego technicznie przez eksplodowanie wehikułu UFO. Przykładowo, opisuje ona ów unikalny grzmot i ryk z jakim owo tsunami uderza. Zaistnienie owego niezwykłego (ogłuszającego) ryku w momencie uderzenia tsunami, opisywało wielu świadków którzy przeżyli tsunami z dnia 26 grudnia 2004 roku (tj. tego jakie zaistniało na obrzeżach Oceanu Indyjskiego i jakie opisane jest na stronie [day26\\_pl.htm](#) dostępnej poprzez "Menu 1"). Inną równie faktologiczną informacją zawartą w powyższej legendzie jest konieczność budowania łodzi z dachem oraz konieczność wykonania jej w dawnych czasach z nieabsorbującego wodę papieru i z włókien roślinnych poklejonych klejem z mąki (krochmalu). (Dzisiaj wykonalibyśmy ją z jakichś bardziej nowoczesnych, chociaż równie twardych i silnych, materiałów.) Chodzi bowiem o to, że tylko taka łódź z dachem wykonana z ogromnie twardej skorupy, jaka m.in. może zostać uformowana poprzez sklejenie jej korpusu z wodoodpornego papieru i włókien posklejanych razem silnym klejem, jest w stanie uchronić swoją zawartość przed gotującą się wodą oraz przed zabójczymi odłamkami niesionymi przez potężne tsunami. Przykładowo, w prasie malezyjskiej która na początku stycznia 2005 roku opisywała relacje tych co zdołali przeżyć tsunami z 26 grudnia 2004 roku, znajdował się m.in. raport jednej z rodzin, która uratowała się przed śmiercią tylko dlatego, że tuż przed uderzeniem wody pełnej ostrych odłamków, która normalnie rozczłonkowała ofiary tsunami, oni powskakiwali do pustych drewnianych beczek w których się pozamykali. Twarda skorupa tych beczek uchroniła ich przed rozczłonkowaniem odłamkami, zaś zdolność drewnianych beczek do pływania uchroniła ich przed utonięciem. Moim osobistym zdaniem, powyższa "legenda" opisuje faktycznie zdarzenie i faktycznie uratowanie się kogoś przed tsunami jakie naprawdę zaistniało. Tyle że poprzez przekazywanie tej historii z pokolenia na pokolenie nabrała ona formy legendy. Ponadto, [owa nadprzyrodzona istota symulująca UFO nautę](#), która [znała przyszłość](#) i dokładnie wiedziała co ma nastąpić, a która zapewne występowała w oryginalnym zdarzeniu, albo udawała mnicha buddyjskiego, albo też w kolejnych powtórzeniach tej "legendy" wzięta została za mnicha buddyjskiego.

## **#B2. Dlaczego przepowiednie muszą się wypełniać w sposób nieodnotowywalny:**

Dla mnie osobiście, a także zapewne i dla wielu innych ludzi nawykłych do poszukiwania odpowiedzi na nurtujące ich pytania, niezwykle istotne staje się ustalenie skąd bierze się tak duża rozbieżność pomiędzy naszymi wewnętrznymi życzeniami aby bibilijne przepowiednie spełniały się w sposób ognisty i

spektakularny, a rzeczywistością w której przepowiednie te wypełniają się skromnie, naturalnie oraz w sposób niemal nieodnotowany przez nikogo. Moim zdaniem, rozbieżność owa wynika z owego naturalnego mechanizmu, za pośrednictwem jakiego przepowiednie są formułowane. W mechanizmie owym treść przepowiedni formułowana jest bowiem przez zwykłych ludzi, a nie przez Boga czy przez jakieś nadprzyrodzone istoty. Bóg jedynie daje owym zwykłym ludziom wgląd do przyszłości. (W dawnych czasach wgląd ten nazywano "wizjami". Obecnie zaś nazywalibyśmy go zapewne np. [użyciem wehikułu czasu](#) aby chwilowo "przenieść się do przyszłości".) Wgląd taki kiedyś otrzymywało wielu ludzi, przykładowo jednym z nich był słynny Nostradamus. Po zajrzeniu do przyszłości ludzie ci opisują następnie to co tam widzieli. I tak powstaje przepowiednia.

Naturalnie, to co ludzie przygotowujący daną przepowiednię zobaczyli kiedy przeniesieni zostali do przyszłości, będą oni opisywali własnymi słowami, oraz z użyciem terminologii jaka dostępna była w ich czasach. Przeanalizujmy więc teraz jak to praktycznie musiało wyglądać. Wszakże taka analiza wyjaśni nam skąd się bierze różnica pomiędzy spektakularnym sposobem wypełniania się przepowiedni jakiego się zwykle spodziewamy, a cichym sposobem w jaki naprawdę przepowiednie się wypełniają. I tak przykładowo, Nostradamus po przeniesieniu na pola bitwy z armią Hitlera i zaobserwowaniu tam walczących czołgów, musiał opisywać owe czołgi jako "żelazne wozy". Wszakże znał tylko wozy. W jego czasach czołgów jeszcze nie wymyślono. Z kolei jakiś starożytny Izraelita przeniesiony do naszych czasów opisywał "personalny seryjny numer identyfikacyjny" narzucony ludziom przez polityków i wymagany przy praktycznie każdej formalności, jako tzw. "liczbę Bestii". Jeszcze ktoś inny, po przybyciu do czasów przyszłych, zaobserwował np. że wehikuły czasu, opisywane na stronie internetowej [immortality.pl.htm - o nieśmiertelności i życiu bez końca](#), pozwalają na przywrócenie do życia ludzi którzy wcześniej już umarli. W swoim opisie przepowiedni stwierdził więc np., że nadejdzie kiedyś taki dzień, że "umarli powstaną z grobów".

\* \* \*

Oczywiście, wszystko powyższe to tylko moje osobiste wyobrażenia jak owo przygotowywanie przepowiedni mogło wyglądać. Jak naprawdę ono wyglądało, tego faktycznie nie wiemy. Niemniej analizy podobne do powyższych pozwalają nam zrozumieć, że poza przepowiedniami wcale nie ukrywa się, ani nie ma prawa się ukrywać, precyzyjny opis wykonany przez kogoś, komu znana jest terminologia, warunki życia, oraz sytuacja przyszłości, czyli opis który należałoby brać całkowicie dosłownie. Raczej są one opisywane pojęciami znanymi dawnym ludziom którzy je przygotowali. Stąd są one alegoryczne. Aby zaś wiedzieć kiedy i jak dane przepowiednie się wypełniają, my musimy je najpierw zinterpretować na nasz obecny język, pojęcia i sytuację. Kiedy zaś nauczymy się takiego interpretowania, wówczas ze zdumieniem odkrywamy, że nic co istotnego spotyka ludzkość, wcale nie zdarza się całkowicie niespodziewanie. Wszystko jest nam w jakiś sposób z góry zapowiadane. Z kolei owa nadrzędna istota wszechświata którą zwykle nazywamy Bogiem ([filozofia totalizmu](#) nazywa Ją "wszechświatowym intelektem"), nie zadawałaby sobie trudu zapowiadania nam tego co nadchodzi, gdyby nie zamierzała potem jakoś następstw owej swojej zapowiedzi uwzględnić w następnych działaniach. Według zaś moich dociekań,

istota ta używa przepowiedni aby kształtować następstwa tego co nieuchronnie nadchodzi, jako zależne od naszej reakcji na daną zapowiedź! To zaś prowadzi mnie do głównej tezy niniejszej strony. Mianowicie teza ta stwierdza co następuje. **Warto zwracać uwagę na treść przepowiedni. Warto też starać się zrozumieć przed czym dokładnie starają się one nas ostrzec oraz co powinniśmy czynić aby zminimalizować zło jakie z tego tytułu wyniknie. Od naszej bowiem reakcji na owe przepowiednie zależy jak owo nadchodzące zło nas dotknie, oraz jak wpłynie ono na nasze przyszłe losy!**

---

## Część #C: "Liczba Bestii":

### #C1. Jak owa "liczba Bestii" z Apokalipsy nam się właśnie ujawnia:

Myśli jakimi chcę się tutaj podzielić sprowokowane zostały kłopotami w jakie wpadłem na jakiś czas począwszy od 2004 roku, ponieważ nie potrafiłem wówczas podać urzędnikom jakiejś liczby, która według mojego zrozumienia jest moją "liczbą Bestii". Tak! Właśnie ową "liczbą Bestii" która opisana jest w Biblii, w księdze "Apokalipsa Św. Jana", werset 13:16-18", gdzie na jej temat napisane są m.in. słowa - cytuję z katolickiej Biblii Tysiąclecia: **"I sprawia, że wszyscy, mali i wielcy, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy, otrzymują znamię na prawą rękę lub na czoło i że nikt nie może kupić ni sprzedać, kto nie ma znamienia - imienia bestii lub liczby jej imienia. Tu jest [potrzebna] mądrość. Kto ma rozum, niech liczbę Bestii przeliczy: liczba ta bowiem człowieka. A liczba jego: sześćset sześćdziesiąt sześć."** Otóż zgodnie z Biblią, w czasach na krótko przed najważniejszym przełomem w dziejach Ziemi, liczbę tą otrzyma każdy człowiek na Ziemi i będzie musiał ją okazywać przy niemal każdej okazji. Stanie się ona absolutnie konieczna dla zrealizowania praktycznie dowolnej działalności. Nawet zakup zwykłego chleba nie będzie możliwy bez jej posiadania. Jak się okazuje, kiedyś ja właśnie miałem poważne kłopoty, ponieważ ciągle nie potrafiłem wówczas wylegitymować się posiadaniem owej liczby. To m.in. owe kłopoty stały się impulsem do podjęcia pisanie m.in. niniejszej strony. W Polsce nazwali ją słowem który dla mojego ucha brzmiał wtedy jak "PESEL". Jednak już wówczas miały ją także i inne kraje. Wielu zapewne słyszało jak ona tam się nazywa. (Przykładowo, rozważ tzw. "social security number" z USA, czy tzw. "IRD" z Nowej Zelandii.) Wszakże Polska była jednym z ostatnich uprzemysłowionych krajów który liczbę tę wprowadził do powszechnego użycia. Tamte moje trudności z ową "liczbą Bestii" zaczęły się latem 2004 roku, kiedy na krótko przyleciałem do Polski. Mój paszport właśnie był bliski końca swojej ważności, chciałem więc go wówczas odnowić. Aby jednak otrzymać nowy paszport, wymagane było ode mnie abym podał jaka jest moja

"liczba Bestii". Oczywiście ja jej nie znałem, bowiem aby ją poznać trzeba mieć dowód osobisty, którego ja nie mam – wszakże od ponad 20 lat mieszkam na stałe poza granicami Polski. Spróbowałem więc czy mogę wyrobić sobie ów dowód, który umożliwiłby mi jej poznanie. Okazało się, że dla niego też trzeba znać swoją "liczbę Bestii". Aby zaś ją poznać, trzeba było być gdzieś zameldowanym. Ja zaś nie jestem zameldowanym, bo przecież nie mieszkam w Polsce. Kółko się więc zamknęło. Kiedy odleciałem z Polski, spróbowałem czy da się otrzymać paszport w jakiejś naszej placówce konsularnej. Odpowiedziano mi że tak – ale warunkiem jest że muszę przedłożyć w tym celu mój numer "PESEL". Aby zaś go przedłożyć, najpierw trzeba go otrzymać, co w moich warunkach wymagało udania się do Polski, zameldowania się, oraz wypełnienia jakichś innych warunków plus formalności jakie nawet nie były mi znane. Czyli dla mnie błędne koło się zatrzasnęło. Nie miałem "liczby Bestii", już więc wkrótce potem nie byłbym w stanie kupić w Polsce nawet chleba, bowiem aby go kupić musiałbym mieć ważny paszport czy dowód osobisty aby najpierw być w stanie do Polski przylecieć (wszakże na "cudzoziemski" paszport jakoś mi nie wypada wracać do macierzystego kraju).

Na szczęście dla mnie, w krótki czas po opublikowaniu powyższej części niniejszej strony internetowej, specjalnie dla ludzi takich jak ja otwarto możliwość wyrobienia sobie owej "liczby Bestii" za pośrednictwem polskich placówek konsularnych. (Być może, że opublikowanie niniejszej strony w internecie jakoś się temu otwarciu przysłużyło.) Ja oczywiście natychmiast skorzystałem z tej możliwości, tak że pod koniec 2005 roku miałem już swoją własną "liczbę Bestii", a także nowy polski paszport. Dzięki jej wyrobieniu dla siebie, już teraz mogę więc ponownie polecieć do Polski. Jeśli zaś zechcę będzie mi tam też wolno zakupić sobie chleba.

## **#C2. Dlaczego "liczba bestii" jest dla nas znakiem i potwierdzeniem że właśnie na Ziemię nadeszły czasy wypełniania się bibilijnych przepowiedni:**

Co mnie zastanawia w "liczbie bestii", to że niezależnie od kraju na świecie, wszędzie w początkowej swojej formie ma ona dokładnie taki sam format. Znaczący wszędzie zaczyna się ona od daty urodzenia danego delikwenta (tj. rok, miesiąc, dzień), po której to dacie następuje jakiś numer. Taki przy tym charakter liczba ta ma nie tylko w krajach chrześcijańskich, jak np. Polska (tzw. "PESEL"), ale również w krajach muzułmańskich, jak np. Malezja (tzw. "IC"). Najwyraźniej owa "bestia" która narzuca ludziom ten numer, ma charakter ponadpaństwowy, skoro potrafi obejmować swoimi mackami cały szereg odmiennych krajów świata narzucając im wszystkim taki sam system numerowania ludzi! Ciekawe byłoby odkrycie jaki jest format numeru który każdy z nas nosi we wnętrzu owego "implantu identyfikacyjnego" wprowadzanego nam do kości piszczela w nodze,

zdjęcie po którym pokazane jest na początku strony o [UFOnautach](#)?

W ostatnich czasach w wielu krajach na świecie powstały nawet najróżniejsze organizacje które postawiły sobie za cel walczenie z posunięciami swoich rządów typu owa "liczba Bestii", tj. nastawionymi na stopniowe wyerodowanie ludzkich swobód obywatelskich. Jest to jednak beznadziejna walka. Krocze po kroczku owa niewidzialna "Bestia" zakuwa nas w kajdany coraz ciaśniejszych przepisów, wymagań, oraz państwowej kontroli. W ten sposób z relatywnie wolnych obywateli zamienia nas w niewolników swojego własnego kraju. Jak daleko owo zakuwanie w kajdany naprawdę już zaszło, tego się dowiadujemy kiedy uważnie się rozglądniemy dookoła. Jakiś pogląd jak owa sytuacja naprawdę wygląda, daje przeczytanie totaliztycznej strony internetowej o nazwie [lepszemu ludzkości](#) w której starałem się wskazać sposoby naprawienia naszej sytuacji wskazywane nam przez filozofię [totalizmu](#). Sprawa owej "liczby Bestii" ostatnio bez przerwy zaprzętuje moje myśli. Jest to wszakże ostatnie brakujące nam ogniwo aby sobie uświadomić, że naprawdę żyjemy właśnie w latach tuż przed wypełnieniem się biblijnych przepowiedni. Kto by więc pomyślał że tak ogromny honor spotka właśnie nasze pokolenie. Tyle bogobożnych pokoleń ludzi żyło na Ziemi przed nami, zaczytując się w Biblii, wierząc w każde jej słowo, oraz wyglądając nadejścia owych czasów wypełnienia się biblijnych przepowiedni. A jak na złość, przepowiednie owe dla nich się nie wypełniły. Tymczasem nasze obecnie pokolenie w swej większości ani nie czyta Biblii, ani nie wierzy w jej słowa, a to właśnie jemu przychodzi żyć w owych niezwykle istotnych czasach. Czasy te zapowiada też wszystko dookoła nas. Jeśli popatrzeć na wiadomości w telewizji, to od dawna naszą Ziemię tratuja już "Jeźdźcy Apokalipsy" - patrz punkt #J1 poniżej. Wszakże ostatnie [huragany](#), [tornado](#), deszcze, [obsuwiska ziemi](#), wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, [fale tsunami](#), [zawalenia się dachów hal](#), ataki szarańczy prawie na każdym kontynencie, mnożące się mordercze choroby, wszystko to sprawka owych "Jeźdźców Apokalipsy". Również, dokładnie tak jak Biblia to przepowiedziała, na świecie **panoszy się bezprawie i niemoralność**. Mamy też już "liczbę Bestii" wskazywaną powyżej w punkcie #C1. Zgodnie z najróżniejszymi znakami na niebie i Ziemi, jakie opisałem w punktach #G2 i #G1 tej strony (a także w podrozdziale A4 [monografii \[1/4\]](#), oraz w podrozdziale L4 [drugiego wydania monografii \[8e/2\] "Totalizm"](#)), od początku 1999 roku na Ziemi prawdopodobnie działa również **Drugi Jezus**. Tyle, że aby ponownie NIE został ukrzyżowany przez wszechmocnych heretyków, najwyraźniej tym razem przybył On "jak złodziej" i zmuszony jest aby działać wyłącznie z ukrycia - co zresztą Biblia też przepowiedziała. (Materiał dowodowy potwierdzający już obecną działalność Drugiego Jezusa na Ziemi obejmuje m.in. cudowne objawienia z Christchurch oraz z Borneo - opisane w punktach #G2 i #G1 z dalszej części tej strony.) Jedyne co nam ciągle brakuje aby przepowiednie z Biblii dopełniły się w całej swojej rozciągłości, to aby na Ziemię przybył [Antychryst](#) oraz przejął władzę polityczną nad ludźmi. Jednak nawet i JEGO niektórzy już zapowiadają, że podobno ma zejść na Ziemię w relatywnie bliskiej przyszłości. Ma nim być jakaś istota która będzie wyglądała jak Jezus ze świętych obrazków, która będzie zdolna do wyczyniania tricków nawet większych niż te wypracowane przez naszego doskonałego magika Davida Copperfielda, która jednak niemal doprowadzi ludzkość do zguby. (Faktycznie to pod koniec

2005 roku w Nepalu pojawiła się dziwna istota, która może być właśnie nim. Istota ta opisana jest na stronie internetowej nazwie [antichrist pl.htm](#).)

## #C3. Jak liczba 666 potwierdza nieustanne "interacyjne" udoskonalanie ludzkości przez Boga, dokonywane poprzez zarządzanie "nawracalnym czasem softwarowym" za pomocą "omniplanu":

Od czasów wynalezienia (czy też odkrycia) swojej **Tabeli Cykliczności dla Napędów Ziemskich** (tj. tabeli opisywanej skrótowo w punkcie #H1.1 niniejszej strony, zaś nieco dokładniej omówionej w punkcie #B1 odrębnej strony o nazwie [propulsion pl.htm](#)), bezskutecznie staram się przekonać najróżniejsze instytucje i narody, aby podjęli budowę "wehikułów czasu" mojego wynalazku - przykładowo patrz też opisy z punktu #H1.1 tej strony. (Na stronach internetowych jakie publikuję na temat swych wehikułów czasu, są one też opisywane pod nazwą [magnokraftów trzeciej generacji](#).) Wszakże te "wehikuly czasu" umożliwiłyby ludziom [nieskończone przedłużanie ludzkiego życia](#) poprzez cofanie ludzi do lat młodości po każdym osiągnięciu przez nich wieku starczego. Ponadto, wehikuly czasu są ludziom absolutnie niezbędne dla zrozumienia Boga, treści Biblii, oraz świata jaki nas otacza - tak jak na przykładach użycia bibilijnej terminologii do opisania następstw zbudowania wehikułów czasu ilustruje to m.in. "część #H" ze strony o nazwie [immortality pl.htm](#), zaś jak powody tego stanu rzeczy wyjaśnia wstęp, punkt #A1 oraz podpunkt #C4.1 tamtej strony "immortality\_pl.htm", czy punkt #G4 strony o nazwie [dipolar gravity pl.htm](#). (Nic dziwnego, że z powodu aż tak dużej istotności owych "magnokraftów trzeciej generacji", fakt ich wynalezienia i użycia na Ziemi zapowiadają nawet przepowiednie Nostradamusa - po szczegóły tych przepowiedni patrz punkt #H1.1 na niniejszej stronie.)

Prawdopodobnie istnieje wiele powodów dla których te moje wysiłki okazują się bezskuteczne - tak jak wyjaśniam to w punkcie #H1.1 tej strony. Jednym z tych powodów jest zapewne niedojrzałość filozoficzna dzisiejszych naukowców i decydentów, którzy nadal wierzą iż cały świat fizyczny jest rządzony przez tylko jeden naturalny czas, jaki nowa "totaliztyczna nauka" nazywa **"nienawracalnym czasem absolutnym wszechświata"** - znaczy którzy wierzą, że cały wszechświat jest rządzony przez tylko jeden naturalny czas w jakim obecnie żyje tylko nasz Bóg, a jaki opisałem skrótowo we wprowadzeniu do niniejszej strony, zaś dokładniej wyjaśniłem m.in. w podpunkcie #C4.1 i w punktach #C3 i #C4 odrębnej strony o nazwie [immortality pl.htm](#), czy w punkcie #G4 strony o nazwie [dipolar gravity pl.htm](#). Wszakże owe wierzenia naukowców i decydentów NIE pozwalają im zaakceptować i uznać materiału dowodowego i eksperymentów, które zaprezentowałem na owej stronie [immortality pl.htm](#), a



które konklusywnie dokumentują, iż faktycznie to światem fizycznym rządzą równocześnie aż dwa drastycznie odmienne rodzaje czasu, zaś ludzie żyją tylko w owym nienaturalnym (sztucznie zaprogramowanym) **"nawracalnym czasie softwarowym"** jaki NIE istnieje w naturze i dlatego jaki musiał zostać zaprogramowany przez Boga, oraz w jakim to czasie możliwe staje się budowanie moich "wehikułów czasu" które są w stanie powtarzalnie cofać ludzi w czasie do lat ich młodości. (Te moje materiały dowodowe są powątpiewane na przekór iż spora ich część wywodzi się z [Bibli](#) - a stąd bezpośrednio od Boga.) W niniejszym punkcie #C3 dodam więc jeszcze jeden przykład materiału dowodowego potwierdzającego, iż faktycznie my żyjemy w owym wolno upływającym w krótkich skokach, "nawracalnym czasie softwarowym" zaprogramowanym sztucznie przez Boga, a nie w owym płynnie i szybko upływającym naturalnym "nienawracalnym czasie absolutnym wszechświata", w jakim obecnie żyje jedynie Bóg - zaś w świecie fizycznym jaki rządzi jedynie starzeniem się nieożywionej materii (np. starzeniem się skał, jaskiń, kości dinozaurów, węgla. itp.), jaki zgodnie z informacją zawartą w Biblii upływa około 365 tysięcy razy szybciej niż nasz "nawracalny czas softwarowy", oraz w jakim nasze rzekome życie błędnie wmawia nam dotychczasowa oficjalna nauka ziemską - po szczegóły patrz punkt #C4.1 z w/w strony o nazwie [immortality pl.htm](#). Tym jeszcze jednym przykładem materiału dowodowego na życie wszystkich ludzi w sztucznie zaprogramowanym przez Boga "nawracalnym czasie softwarowym" jest liczba "666" podana w Biblii jako "liczba Bestii".

Powodem dla którego konkretny zestaw trzech cyfr **666** podanych w Biblii, jest kolejnym dowodem, iż nasze życie przebiega według sztucznie zaprogramowanego przez Boga "nawracalnego czasu softwarowego" (a NIE według naturalnie istniejącego "nienawracalnego czasu absolutnego wszechświata" - tak jak błędnie wmawia nam to stara oficjalna nauka), jest sposób na jaki boski twór softwarowy zwany **"omniplan"** (ten opisany szerzej w punkcie #H1.1 poniżej na niniejszej stronie) zarządza owym "nawracalnym czasem softwarowym", aby możliwym było nieustanne udoskonalanie jakości świata fizycznego przez Boga. Mianowicie, udoskonalanie świata fizycznego z pomocą "omniplanu" może się odbywać jedynie poprzez użycie metody zwanej **"iteracja"**. Metoda ta polega na tym, że Bóg wielokrotnie powtarza życie każdej osoby, poprzez cofanie jej w czasie do lat młodości - tak jak Bóg przyznaje się do tego w biblijnym wersecie który jest dyskutowany w punkcie #B4.1 strony o nazwie [immortality pl.htm](#). Przy każdym takim cofnięciu Bóg wymazuje też dokładnie poprzednią pamięć tej osoby, tak że osoba ta NIE jest świadoma iż poprzednio przechodziła już przez dany okres swego życia. Potem zaś pozwala tej osobie na ponowne przeżycie jej życia w już nieco udoskonalonych warunkach i sytuacji życiowej. W rezultacie zaś użycia owej metody "interacji" do udoskonalania świata fizycznego, niemal wszystko co zarówno zdarzyło się w czasie przeszłym, jak i co zdarzy się w czasie przyszłym, jest w stanie nieustannych przemian i "płynności" - dodatkowo pogłębianych jeszcze faktem, że owi cofani w czasie ludzie zawsze mają "wolną wolę" w swoim wyborze jak w tym nowym przejściu przez swoje życie zareagują na dane (nowe) warunki i udoskonaloną sytuację życiową. (Odnotuj tutaj, że sytuacja ta jest powtarzalnie "udoskonalona" zgodnie z tzw. **"zasadą odwrotności"** opisywaną między innymi w punkcie #B1.1 strony [antichrist pl.htm](#) - umożliwiającą znacznie lepsze

wypełnianie boskich nadrzędnych celów. Stąd, z punktu widzenia lubujących się w "rozpieszczaniu" ludzi, wcale NIE musi ona być odbierana jako "lepsz".) W sumie więc, na przekór iż ów boski "omniplan" zawiera w sobie generalny plan "co" się zdarzy, oraz iż ów generalny plan został już zakomunikowany ludziom w formie "przepowiedni" i treści świętych ksiąg, faktycznie aż do "końca świata" NIE zostaje definitywnie skryształizowane "kiedy" określone zdarzenia nastąpią, ani "kto" z ludzi je spowoduje, czy "jak" dotkną one każdego innego człowieka. Wszakże wszystko znajduje się w stanie nieustających udoskonaleń, zmian i "płynności". Faktycznie to miałem już okazję odnotować i opisać w swoich publikacjach zmiany ogromnej liczby wielkości które dzisiejsza oficjalna nauka uważa za niezmiennie. Jest też pewnym, że powtarzalnym udoskonaleń i zmianom podlegają też wielkości których zmian narzie nie udało mi się odnotować, np. prawa fizyki i natury, budowa materii i kosmosu, historia ludzkości, itp.

W tym miejscu powinienem poinformować czytelnika, że Bóg potwierdza w Biblii, iż faktycznie nieustannie udoskonala nasz świat fizyczny opisywaną tu metodą "iteracji". Na owo potwierdzenie zwrócił moją uwagę jeden z czytelników tej strony. Znalazł je w wersecie 104:30 z biblijnej "Księgi Psalmów", gdzie wyrażone jest słowami - cytuję: **"Gdy ducha swojego wysyłasz, stwarzasz ich na nowo, odnawiasz tym samym oblicze całej ziemi."** W tym biblijnym wersecie kluczowe są słowa "na nowo". Wszakże informują nas one, że każdy z ludzi powoływany jest do życia (tj. stwarzany na nowo) przez Boga więcej niż jednorazowo - co stanowi esencję iteracyjnej metody udoskonalania ludzi i świata jaką opisałem powyżej. Niestety, owe kluczowe słowa "na nowo" zostały "zagubione" w tłumaczeniach wielu Biblii. Przykładowo, słów tych brakuje w "Biblii Tysiąclecia" której egzemplarz ja mam w NZ w swojej podręcznej biblioteczkę (przysłany mi z Polski przez jedną ze zwolenniczek **filozofii totalizmu**). Stąd aby zweryfikować ów odkryty przez owego czytelnika werset 30 z psalmu 104, zmuszony byłem szukać w internecie Biblii Warszawsko-Praskiej w przekładzie księdza Biskupa Kazimierza Romaniuka - z której werset ten został zaczerpnięty. (Biblię tę odnalazłem pod adresem [biblia.info.pl/biblia.html](http://biblia.info.pl/biblia.html) podanym w zestawie Biblii dostępnych "on line" w internecie - jaki to zestaw opublikowałem kiedyś w punkcie #H3 swej strony [biblia.htm](http://biblia.htm).)

Wracając jednak do tematu liczby "666", to owe nieustające przemiany i "płynność" wynikające z "iteracyjnego" udoskonalania świata przez Boga powodują, iż w chwili kiedy Biblia była pisana, NIE było jeszcze definitywnie wiadomym jaka dokładnie będzie owa "liczba Bestii". W swej nieskończonej mądrości Bóg wiedział jednak, że w czasach kiedy "znak Bestii" zacznie rządzić ludzkim życiem, wszelkie sprawy każdego człowieka będą opisywane tysiącami najróżniejszych istotnych liczb. Wszakże już obecnie życie każdego człowieka jest opisywane aż kilkoma setkami istotnych liczb - przykładowo datami urodzenia i datami istotnych zdarzeń życiowych, numerami telefonów, numerami dowodów osobistych, paszportów, legitymacji, kart, itp., liczbami w rodzaju polskiego "PESEL", numerami rejestracyjnymi samochodów i innych posiadanych wehikułów, numerami kont bankowych, numerami archiw w różnych instytucjach, numerami urzędowych spraw, numerami istotnych wpłat (np. podatku), numerami adresowymi domów, bram i mieszkań, numerami IP ich komputerów, itd., itp. Ze statystyki jest zaś wiadomym, że w praktycznie każdym

tysiącu takich numerów wystąpi co najmniej jedno zestawienie cyfr 666. W rezultacie, w czasach kiedy "liczba Bestii" stanie się istotna, z powodu opisywania życia każdej osoby aż tysiącami najróżniejszych istotnych liczb, praktycznie każda osoba będzie identyfikowana co najmniej jednym numerem czegoś, co będzie zawierało w sobie zestaw cyfr "666". W chwili inspirowania treści Biblii, w swojej nieskończonej mądrości i przezorności Bóg już o tym wiedział - wprowadził więc ową informację do treści Biblii. (Odnotuj przy tym, że zamiast liczby 666, Bóg mógł użyć dowolnej konkretnej, łatwej do zapamiętania, trzycyfrowej liczby. Wszakże w przyszłości każda konkretna trzycyfrowa liczba będzie obecna w jakimś istotnym numerze każdej osoby.)

Dodatkową zaletą wskazania jakiejś konkretnej i wymownej liczby, np. 666, jako "liczby Bestii", jest także, iż jej dostępność w dokumentacji praktycznie każdej osoby, pozwala w przyszłości okrzyknąć **Antychrystem** każdą osobę, której życiowe osiągnięcia okaże się wygodnie opisać właśnie jako działania "Antychrysta". Wszakże zgodnie z metodą wychowawczą Boga opisywaną pod nazwą "**zasada odwrotności**" w punkcie #F3 mojej strony internetowej o nazwie [wszewilki.htm](#), im bardziej czyjś dorobek życiowy podnosi wiedzę i świadomość ludzkości, tym bardziej musi on być powstrzymywany, prześladowany i wypaczany. (Zgodnie z działaniem owej "zasady odwrotności", faktycznie w interesie Boga leży tylko promowanie tego co szkodliwe dla ludzkości - przykładowo promowanie teorii Darwina czy Einsteina, malarstwa Pikassa, promowanie każdego artysty lub sportowca który wsławi się niemoralnością, itd., itp. - tak jak wyjaśnia to np. punkt #H6 na stronie [prawda.htm](#).) Stąd okrzyknięcie kogoś "Antychrystem" jest wysoce efektywnym i tanim sposobem zniechęcania ludzi do uznania tego co dla nich jest korzystne, budujące i bardzo potrzebne. Wcale by więc mnie NIE zdziwiło, gdyby tylko w celu opóźnienia budowy moich **magnokraftów** czy moich **wehikułów czasu**, któregoś dnia także pod jakimś pretekstem i mnie okrzyknięto np. "Antychrystem" - chociaż zapewne trudno będzie znaleźć innego naukowca na Ziemi, który wniósłby równy mojemu dorobek akademicki pozwalający ludziom na lepsze poznanie swego Boga, na uzyskanie bazującej na dowodach pewności istnienia Boga, oraz na ugruntowywanie swego podziwu i miłości dla naszego Boga. Wszakże kolekcja wyzwisk i epitetów jakimi już obecnie obrzuca się mnie i mój dorobek naukowy oraz liczne wynalazki, od dawna obejmuje niemal wszystko co wyobraźnia niemoralnych ludzi zdołała dotychczas powymyślać.

Fakt, iż Bóg już tysiące lat temu wiedział i **zapowiedział przepowiedniami**, iż w czasach rządów biblijnej "Bestii", praktycznie każda osoba będzie opisana co najmniej jedną istotną liczbą zawierającą w sobie cyfry 666, jest także kolejnym dowodem, iż nasz świat fizyczny jest rządzony owym "nawracalnym czasem softwarowym", a stąd że moje "wehikuły czasu" z całą pewnością mogą być zbudowane. Wszakże, aby to co Bóg kiedyś zaplanował mogło się spełnić, nasz świat musi być zarządzany i udoskonalany za pomocą owego softwarowego tworu zwanego "omniplanem" (opisanego m.in. w punktach #C4 i #C3 mojej strony o nazwie [immortality.pl.htm](#)). Co jednak nawet jeszcze istotniejsze, **fakt że ludzie żyją w "nawracalnym czasie softwarowym" zarządzanym z pomocą boskiego "omniplanu", jest też ilustratywnym, konkluzywnym i niepodważalnym dowodem, iż Bóg istnieje, oraz że ludzie mają nieśmiertelne dusze. Wszakże ów nienaturalny "nawracalny czas**

**softwarowy" sam NIE mógł zaistnieć w naszym świecie fizycznym, a musiał zostać celowo zaprogramowany przez istotę tak mądrą i tak wszechpotężną jak nasz Bóg. Aby zaś nasz Bóg mógł też udoskonalać ludzi poprzez iteracyjne (powtarzalne) cofanie ich w czasie do lat ich młodości, owi ludzie muszą też posiadać programy przechowywane w ich softwarowych duszach, jakie sterują ich wędrówkami przez ów nawracalny czas.** Innymi słowy, ponieważ "nawracalny czas softwarowy" jest wysoce sztucznym tworem jaki NIE istnieje w naturze i stąd jaki musiał być celowo zaprogramowany przez nadrzędną istotę inteligentną o wiedzy i możliwościach Boga, fakt iż rzeczywiście wszyscy żyjemy w owym nawracalnym czasie jest dowodem iż Bóg istnieje, oraz dowodem że naszą drogą przez ów czas rządzi specjalny boski program zawarty w "duszy". W chwili więc, kiedy ludzkość zbuduje moje "wehikuły czasu", a w ten sposób eksperymentalnie i ilustracyjnie udowodni każdej osobie, iż my faktycznie żyjemy w owym sztucznie zaprogramowanym przez Boga "nawracalnym czasie softwarowym", **wówczas zamiast jedynie wierzyć w istnienie Boga, każdy otrzyma wzrokowo dostrzegalny dowód, iż Bóg faktycznie istnieje.** W owych więc czasach "wiedza zastąpi dzisiejszą wiarę" (jak zaś wiadomo, wiedza jest lepsza od wiary, ponieważ zawsze można przestać wierzyć, jednak nigdy NIE przestaje się wiedzieć).

Faktyczne **wypełnianie się przepowiedni** ma też odwrotne do opisanego powyżej znaczenie dowodowe. Jest ono wszakże także jednym z szeregu empirycznych dowodów opisanych w punkcie #C4.1 strony o nazwie [immortality.pl.htm](#), że naszym światem fizycznym rządzą równocześnie aż dwa drastycznie odmienne rodzaje czasu jakie tutaj opisałem. Ponieważ zaś ów nieistniejący w naturze "nawracalny czas softwarowy" jaki pozwala Bogu urzeczywistniać przepowiednie mógł zaistnieć w naszym świecie tylko ponieważ został on sztucznie zaprogramowany przez Boga, owo **wypełnianie się przepowiedni jest też dowodem na faktyczne istnienie Boga.**

Oczywiście, czytelnicy tego punktu wcale NIE muszą odczekiwać aż do czasów zbudowania moich "wehikułów czasu" z nabyciem naukowej wiedzy i pewności, że Bóg faktycznie istnieje i że ludzie żyją w sztucznie zaprogramowanym przez Boga "nawracalnym czasie softwarowym". (Wszakże nadejście owych czasów ciągle jest dosyć odległe - tak jak wynika to z wyjaśnień punktu #H1.1 poniżej.) Jeśli bowiem ich umysł jest już otwarty na prawdę, wówczas rozliczne dowody i eksperymenty dokumentujące, iż faktycznie żyjemy w owym nienaturalnym "nawracalnym czasie softwarowym", znajdą oni na mojej stronie [immortality.pl.htm](#) - np. patrz tam punkt #D1 czy podpunkt #C4.1. Aby jednak nie zmuszać czytelnika do przeszukiwania tamtej strony i już tutaj wskazać chociaż jeden przykład prawdopodobnie najpowszechniej oglądanego z takich dowodów (aczkolwiek rzadko spostrzeganego), to może nim być różnica szybkości z jaką starzeją się skały i ludzkość. Wszakże skały NIE posiadają DNA. Jak zaś wyjaśnia to tamta strona, we wszystkich istotach żyjących owe DNA są rodzajami jakby naturalnych komputerów które sterują wędrówką tych istot przez nawracalny czas softwarowy. Stąd nie mając DNA, skały istnieją i starzeją się zgodnie z wpływem owego naturalnego "nienawracalnego czasu absolutnego wszechświata" - w którym żyje i działa również nasz Bóg. Ów zaś naturalny czas wszechświata wcale NIE upływa w krótkich skokach, tak jak czyni to nasz sztuczny "nawracalny czas softwarowy" - w którym pomiędzy każdymi

dwoma skokami występuje bardzo długa przerwa. Stąd, zgodnie z werselem 3:8 z biblijnego "2 Listu św. Piotra Apostoła" (dyskutowanym w podpunkcie #C4.1 strony "immortality\_pl.htm"), ów naturalny czas absolutny wszechświata upływa z szybkością około 365 tysięcy razy większą niż nasz sztuczny "nawracalny czas softwarowy". W rezultacie owego szokująco szybszego upływu czasu absolutnego, skały, skamienieliny (np. kości dinozaurów czy węgiel) oraz wszelkie minerały, starzeją się około 365 tysięcy razy szybciej niż ludzie. W wielu przypadkach pozwala to co bardziej spostrzegawczym ludziom odnotować nawet gołym okiem owo szybkie starzenie się skał których uprzedni wygląd dobrze sobie zapamiętali. Nic też dziwnego, że według datowania dokonywanego przez starą tzw. "ateistyczną naukę ortodoksyjną", skały jakoby istnieją już miliony lat ludzkich - ponieważ ich starzenie następuje zgodnie z owym szybkim "nienawracalnym czasem absolutnym wszechświata", zaś ludzie starzeją się zgodnie z wolno upływającym "nawracalnym czasem softwarowym". Przykładowo, ja sam na własne oczy oglądałem (i opisałem w swoich publikacjach wskazywanych w podpunkcie #C4.1 strony "immortality\_pl.htm") najróżniejsze przykłady, jak skały które widziałem zaledwie kilka lat wcześniej, a jakich uprzedni wygląd dokładnie wówczas zapamiętałem, w przeciągu zaledwie kilku owych lat mojego życia postarzały się do poziomu, którego osiągnięcie powinno im zająć miliony lat. Podobne obserwacje o niezwykle szybkim starzeniu się znanych im skał raportowali mi też inni co bardziej spostrzegawczy znajomi. Z kolei wszelkie istoty żyjące, w tym ludzie, zawierają już DNA jakie steruje ich wędrówką przez ów nienaturalny czas nawracalny - tak jak dokładnie wyjaśnia to strona [immortality\\_pl.htm](#), a skrótkowo podsumowuje punkt #G4 ze strony o nazwie [dipolar gravity pl.htm](#). Stąd szybkość starzenia się wszystkiego co żyje w owym "nawracalnym czasie softwarowym", tj. zarówno każdego z nas, jak i np. cywilizacji ludzkiej jako całości, jest nieporównanie wolniejsza niż szybkość starzenia się skał. Wszakże czas każdego z nas i całej ludzkości ma długie przerwy pomiędzy poszczególnymi skokami jego upływu, a ponadto bez przerwy jest nawracany do tyłu przez Boga, udoskonalany, poprawiany, itp. Nic dziwnego, że historia cywilizacji ludzkiej liczy zaledwie około 6000 lat owego nawracanego czasu - i to niezależnie czy jej datowanie wynika z poprawnie udokumentowanych badań starej, oficjalnej "ateistycznej nauki ortodoksyjnej", czy też z analizy danych i dat dostarczonych nam w Biblii przez Boga..

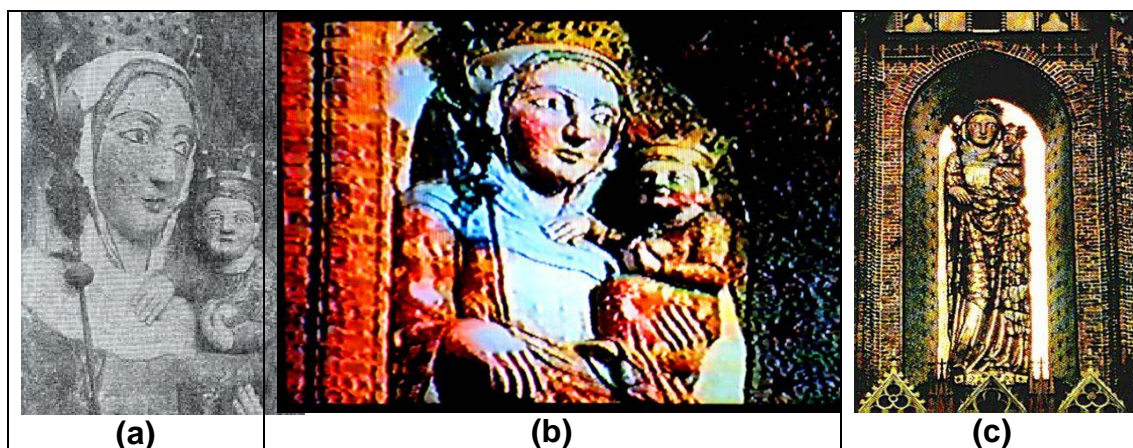
---

**Część #D: "Język niemiecki będzie panował na ziemi słowiańskich Prusów przez tak długo, przez jak długo ziemie te są nadzorowane przez krzyżacką Madonnę":**

## #D1. Stara przepowiednia o krzyżackiej Madonnie już raz się wypełniła:

W niszy kościoła zamkowego z polskiego Malborka stała kiedyś ogromna figura krzyżackiej Madonny pozostała tam jeszcze z okresu średniowiecza. Do figury tej przywiązana była prastara przepowiednia stwierdzająca że **przez aż tak długo jak figura ta będzie nadzorowała ziemie słowiańskich Prusów, ziemie te pozostaną pod niemiecką kontrolą, zaś panował na nich będzie wyłącznie język niemiecki.** (Odnotuj że "Prusowie" to nazwa słowiańskich plemion pogańskich żyjących w północno-wschodniej Polsce. Pod pozorem nawrotu na chrześcijaństwo zostali oni anihilowani przez głównie niemieckich Krzyżaków.) Dotychczas owa przepowiednia już raz się wypełniła. Wszakże język niemiecki przestał panować na tych ziemiach zaraz po tym jak po ogromnie tajemniczej i dotychczas niewyjaśnionej eksplozji zaszłej w ostatniej fazie Drugiej Wojny Światowej, ów kościół zamkowy, razem z tą krzyżacką figurą Madonny, zostali zmieceni z powierzchni ziemi.

Więcej na temat tej starej krzyżackiej figury i przepowiedni do niej przywiązanej można sobie poczytać w częściach #C do #F (np. patrz tam punkty #C1 do #F3) z totalizycznej strony [malbork.htm](http://malbork.htm) - [o tajemnicach i ciekawostkach zamku krzyżackiego w Malborku.](#)



Fot. #D1abc: Oto stare fotografie figury malborskiej Madonny pokrzyżackiej ze stiuku (tj. sztucznego kamienia). Na temat tego posągu istnieje stara przepowiednia stwierdzająca, że **"na ziemiach słowiańskich Prusów, które posąg ten nadzoruje, będzie przez tak długo panował język niemiecki przez jak długo posąg ten patrzy na owe ziemie"**. Przepowiednia ta raz już się wypełniła. Jak wiemy posąg ten uległ zniszczeniu w końcowym okresie Drugiej Wojny Światowej. Równocześnie zaniknął język niemiecki na ziemiach

słowiańskich Prusów które ten Krzyżacki posąg nadzorował. Jednak w 2007 roku grupa Polaków zorganizowana w fundację o nazwie Mater Dei, jednostronnie (i ogromnie bezmyślnie) postanowiła dać nam poznać czy przepowiednia ta wypełni się ponownie. Grupa ta podjęła bowiem energiczne działania aby figurę tą odrestaurować. Dlatego już wkrótce będziemy mieli okazję się przekonać, czy po jej odrestaurowaniu przywrócona też zostanie moc owej starej przepowiedni do niej przywiązanej. Znaczy, czy język niemiecki powróci na ziemiie doglądane przez ową figurę. Pierwsze nadprzyrodzone działania tej właśnie odrestaurowywanej figury zresztą już obecnie zaczęły się objawiać. Sprowadziły się one do sądowego odbierania domów i ziemi obecnym polskim właścicielom i na dawaniu ich ponownie Niemcom w posiadanie, a także na zesłaniu choroby na autora przeciwstawiającego się odbudowie tego posągu w jego dawnej, krzyżackiej konfiguracji i tradycji. Opisy tych nowych nadprzyrodzonych działań owej figury przytoczone są w punktach #C6 oraz #F1 do #F3 strony malbork.htm. (Kliknij na wybrane zdjęcie powyżej aby zobaczyć je w powiększeniu.)

Jak widać z powyższych fotografii, posąg tej Madonny został zamodelowany w ustawieniu reprezentującym ekspansję i kontrolę nad ziemiemi których posąg ten doglądał. Stąd doskonale symbolizował on intencje Krzyżaków jacy go wystawili, wzmacniając swoimi nadprzyrodzonymi mocami agresywne działania owych Krzyżaków. Jeśli więc ten złowieszczy posąg zostanie odrestaurowany w dzisiejszych czasach, jego ekspansywna i złowroga postawa powinna być celowo zmieniona (tak jak filozofia totalizmu a także chińska wiedza o feng shui nam to doradza). Więcej na temat starej przepowiedni przywiązanej do owego krzyżackiego posągu można sobie poczytać w "części #C" (np. patrz tam punkt #C5) z totaliztycznej strony malbork.htm - o tajemnicach i ciekawostkach zamku krzyżackiego w Malborku.

(a) Lewa fotografia pochodzi z widokowki datowanej w latach 1930-tych. Była ona publikowana przez Alberta Frisch z Berlina. Pokazuje głowę owej figury, ze Świętym Dzieciątkiem siedzącym na ręku. Po więcej danych na jej temat patrz strony internetowe zamek.malbork.com.pl, zamek.malbork.pl, oraz przewodnicy.com.

(b) Środkowa fotografia faktycznie jest jedną klatką zaczerpniętą ze starego

niemieckiego filmu o tytule "Land an der Weichsel" w reżyserii von Caengel, z 1943 roku. Ogromnie interesujące jest, że zarówno "Matka Boska" z owej figury, jak i dzieciątko, posiadały charakterystyczne "trójkątne twarze" oraz "pośladko-podbne" wybrzuszenia na brodzie - czyli cechy anatomiczne które są typowe dla UFOonautów - co wyjaśnia dokładniej podpis pod ilustracją "Rys. #2" ze strony internetowej [ufo\\_pl.htm](#), oraz podpis pod "Fot. #1" ze strony internetowej [antichrist\\_pl.htm](#). Wygląda więc na to, że powyższa figura powstała ponieważ kiedyś jakaś UFOnautka podszyła się pod Matkę Boską i Jezusa.

(c) Prawa fotografia pochodzi z niemieckiej tzw. "Serii Wojennej". Była ona publikowana przez Deutsche Kunstverlag z Berlina około 1940 roku. Pokazuje ona cały posąg Matki Boskiej razem z wnęką w murze kościoła w której figura ta była ustawiona.

\* \* \*

**Zauważ** że można zobaczyć **powiększenie** każdej fotografii z niniejszej strony internetowej, poprzez zwykłe **kliknięcie** na tą fotografię. Ponadto większość wyszukiwarek jakie obecnie są w użyciu, włączając w to także popularny "Internet Explorer", pozwala również na **załadowanie** każdej ilustracji do swojego własnego komputera, gdzie można jej się do woli przyglądać, gdzie daje się ją zredukować lub powiększać, a także drukować, za pomocą posiadanego przez siebie software graficznego.

## #D2. Wkrótce wszyscy będziemy mieli możliwość zaobserwowania czy przepowiednia o Krzyżackiej Madonnie ponownie się wypełni:

W 2007 roku grupa Polaków zorganizowana w fundację [Mater Dei](#) ochotniczo podjęła jednostronną decyzję odbudowy owej krzyżackiej figury - patrz podpis pod "Rys. #D1" powyżej. Mi osobiście działania tej grupy przypominają trochę wykrzykiwania starożytnych Izraelitów w chwili sądenia Jezusa - kiedy to owi Izraelici ochotniczo przyjęli na siebie i na swoich potomków następstwa rozlania krwi Jezusa (patrz [Biblia](#), Ewangelia Św. Mateusza 27:25 - "A cały lud zawołał: 'Krew Jego na nas i na dzieci nasze'."). Oczywiście, po odbudowaniu owej figury już wkrótce wszyscy będziemy mieli okazję zaobserwować, czy przepowiednia przywiązana do tej krzyżackiej figury ponownie się wypełni - tj. czy język niemiecki ponownie wróci na słowiańskie ziemie pradawnych Prusów. Nie trzeba zaś być prorokiem aby przewidzieć, że jeśli język ten faktycznie tam powróci napędzany zbudzoną ze snu mocą złej nadprzyrodzoności, wówczas praktycznie będzie to oznaczało koniec pokoju i stabilności nie tylko dla Polski, ale również i dla całej Europy, oraz nadejście na Ziemię ponownego okresu niepokoju, zmagania, walki, wojen i codziennej zmyry dla zwykłych ludzi. Wszakże nie istnieje takie coś jak "miejscowe problemy" ze środka Europy. "Lokalne problemy Europy" zawsze potem okazują się być



problemami całego świata - jako że ich następstwa dotyczą wszystkich mieszkańców Ziemi.

## #D3. Zamiast inkarnować duszę wrogiej Polakom krzyżackiej Madonny z nawykami średniowiecza, bardziej racjonalne byłoby zbudowanie nowej Madonny która otrzymałaby nową duszę o już przyjaznym nastawieniu do Polaków:

Na odrębnej stronie internetowej o nazwie [soul\\_proof\\_pl.htm](#) wyjaśnione zostało że każdy obiekt fizyczny posiada inteligentną tzw. "duszę". Owa zaś dusza ma swoją osobowość, nawyki, pamięć, historię, itp., które stara się urzeczywistniać poprzez obiekt fizyczny w którym rezyduje. W przypadku Madonny z Malborka jej dusza była wrogo nastawiona do Polaków. Stąd odrestaurowanie tamtej Madonny spowoduje powrót (albo inkarnowanie się) do niej tamtej wrogo nastawionej do Polaków duszy o średniowiecznych nawykach. To zaś oznacza nawrót poważnych problemów do całego regionu - a więc też i do reszty Europy. Dlatego znacznie racjonalniejszym wyjściem wydawało się zaprojektowanie zupełnie nowej Madonny - tak jak to wyjaśniłem w punkcie #C5 na stronie [malbork.htm](#). Taka nowa Madonna otrzymałaby wszakże nową duszę - która byłaby już przychylnie i przyjaźnie nastawiona do swoich twórców, czyli do Polaków.

---

## Część #E: "Iskra wyjdzie z Polski":

### #E1. "Iskra wyjdzie z Polski" - czyli warunkowa obietnica Boga oraz jej zbyt entuzjastyczne przeinaczenie na bezwarunkową przepowiednię:

Prawdopodobnie najpowszechniej znaną zapowiedzią możliwości nadejścia na Ziemię wszechogarniającej transformacji, jest warunkowa obietnica od samego Boga, stwierdzająca m.in. że że "iskra wyjdzie z Polski". Ową

warunkową obietnicę sam **Bóg** wyjawiał błogosławionej Helenie Kowalskiej - znanej szeroko jako "siostra Faustyna" (obecnie już polska święta). Dosłowne brzmienie tej warunkowej obietnicy, a także okoliczności jej objawienia, zawarte są we wypowiedzi numer 1732 z "Dzienniczka owej siostry Faustyny", opublikowanego jako broszurka [1#E1] autorstwa błogosławionej s.M. Faustyny Kowalskiej i tytule "Dzienniczek - Miłosierdzie Boże w duszy mojej" (Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1996 rok). Bóg wyraził tą warunkową obietnicę używając słów - cytuję z owej wypowiedzi numer 1732: *"Polskę szczególnie umiłowałem, a jeśli posłuszna będzie woli mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście moje."*

Ta obietnica Boga była potem publikowana i dyskutowana w wielu źródłach pisanych. Przykładowo jest ona omawiana m.in. na stronie 160 w książce [2#E1] pióra Antonio Socci o tytule "Tajemnice Jana Pawła II" (tytuł włoskiego oryginału "I segreti di Karol Wojtyła"), Dom Wydawniczy RAFAEL, Kraków 2009, ISBN 978-83-7569-139-9.

Aczkolwiek owa obietnica Boga została wyjawiona na krótko przed drugą wojną światową, bo w 1938 roku, jej słowa szybko rozprzestrzeniły się po całej Polsce. Tyle że w zapale jej upowszechniania Polacy zdeformowali jej esencję z warunkowej obietnicy Boga o formacie "jeśli...(warunek do wypełnienia)... to...(nagroda obiecana przez Boga)...", w błędnie wypowiedzaną bo bezwarunkową przepowiednię "iskra wyjdzie z Polski". Ja słyszałem tą błędnie wypowiedzaną (bo bezwarunkową) przepowiednię aż wielokrotnie już w czasach mojego dzieciństwa - czyli niedługo po wojnie. Moim osobistym zdaniem należy ubolewać że większość ludzi ją poznała tylko jako taką bezwarunkową przepowiednię. Wszakże taka jej bezwarunkowa forma zniechęca Polaków do "zapracowania sobie na jej spełnienie" poprzez dotrzymanie warunku Boga stwierdzającego "jeśli (Polska) posłuszna będzie woli mojej". Tymczasem Bóg wyraził się bardzo klarownie - jeśli naród Polski NIE zasłuży sobie na to aby "iskra wyszła z Polski", wówczas owa iskra wyjdzie jednak z zupełnie innego kraju niż Polska. Spełnienie tej obietnicy Boga jest wszakże warunkowe i na jego zaszczyt Polacy muszą najpierw sobie zapracować. Dlatego ja zalecałbym, aby w każdym przypadku wypowiedzania tej obietnicy zawsze dodawać, że ma ona nałożony na siebie ów warunek Boga. Tylko bowiem kiedy każdy będzie świadomy istnienia tego warunku, być może dołoży także swój własny wysiłek w jego spełnienie.

Warunkowa obietnica Boga że "iskra wyjdzie z Polski" bezpośrednio łączy nadchodzące zmiany w ludzkich poglądach z czymś co rodzi się w Polsce - jak ja wierzę, z formowaniem się **filozofii totalizmu**. Ten bezpośredni związek pomiędzy warunkową obietnicą a filozofią totalizmu może być wydedukowany z użycia słów w owej obietnicy. Mianowicie, obietnica ta używa słowo "iskra", a nie np. słowo "wódz", czy "obrońca", czy "wyzwoliciel", czy "huragan", czy "wierzchowiec", czy "statek", itp. Z kolei wiemy że słowo "iskra" jest zawsze zaczątkiem "płomienia" i "światła". Z drugiej strony ów "płomień" albo "światło" zawsze są przywiązywane do wiedzy oraz do "oświecenia" intelektualnego - znaczy do lepszego, nowszego, bardziej prawdziwego i bardziej poprawnego zrozumienia świata. To dlatego warunkowa obietnica że "iskra wyjdzie z Polski" zdaje się referować do ziarna rewolucyjnych zmian w filozofii, naukach, oraz religiach całej ludzkości, jakie spodziewane są że nadejdą na Ziemię. Stąd owa

obietnica doskonale pasuje do roli jakiej spełnienie oferuje [filozofia totalizmu](#) opisywana w tomach 1 do 3 [monografii \[8p/2\]](#). Ponadto ta warunkowa obietnica idealnie potwierdza też rolę jaką wypełnia **teoria wszystkiego** nazywająca się [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#), a opisywana w tomach 4, 5 i 6 [monografii \[8p/2\]](#).

O tym że ową "iskrą" ma być jakaś idea, a nie np. przywódca czy ofensywa, świadczy też inny przykład staropolskich wierzeń ludowych wyrażony na stronie 29 książki [\[3#E1\]](#) pióra Jana Kwaśniewskiego i Marka Chylińskiego, "Dieta Optymalna", drugie wydanie, Prasa Śląska, Katowice, Polska, 1997 rok. Przykład ten stwierdza, cytując: *"ku zdumieniu wszystkich narodów świata z Polski wyjdzie nadzieja udręczonej ludzkości"*. Jeśli zaś się dobrze zastanowić, "iskrą" a jednocześnie "nadzieją" może być tylko idea w rodzaju "totalizmu" czy "Konceptu Dipolarnej Grawitacji".

## #E2. Warunek Boga "jeśli posłuszna będzie woli mojej" nałożony na obietnicę że "iskra wyjdzie z Polski":

Najwyraźniej już w czasach dawania owej warunkowej obietnicy że "iskra wyjdzie z Polski", mądry i dalekowzroczny Bóg doskonale wiedział iż w latach od około 1995 do około 2020 Polska będzie rządzona przez pokolenie "Midasów na odwyrtkę" opisane w punktach #15 i #16 z totaliztycznej strony [tapanui.pl.htm](#). Bóg przewidział wtedy również że owe "Midasy na odwyrtkę" zepchną Polskę w szpony niemoralnej i niszczyielskiej [filozofii pasożytnictwa](#) opisywanej m.in. w punktach #B1 do #B7 strony [seismograph.pl.htm](#). To zapewne właśnie dlatego swoją obietnicę Bóg wyraził w sposób warunkowy. Polska i Polacy muszą sobie na nią zasłużyć.

W jaki zaś sposób Polacy powinni sobie na nią zasłużyć, jest to dosyć klarowne. Wszakże Bóg wyjaśnia to ludziom od początków świata za pośrednictwem religii które stworzył, za pośrednictwem instrukcji które zawarł w swoich [świętych księgach](#), a czasami nawet z pomocą objawień którymi wyróżnia szczególnie ulubionych ludzi. Ostatnio zaś do owych odwiecznych wyjaśnień Boga dołącza też swoje wyjaśnienia naukowo zorientowana filozofia totalizmu. Wszystkie zaś te źródła stwierdzają dokładnie to samo - mianowicie że na każdą łaskę i nagrodę Boga trzeba sobie zasłużyć "moralnym postępowaniem". Aby zaś postępować moralnie trzeba co najmniej wysłuchiwać i wdrażać na codzień w swoim postępowaniu zalecenia własnego sumienia. Wszakże owo sumienie bez przerwy nam podpowiada "co" w danej sytuacji powinniśmy uczynić aby żyć moralnie. To właśnie dlatego filozofia totalizmu wyróżnia specjalną grupę ludzi praktykujących tą filozofię, których nazywa [intuicyjnymi totaliztami](#). Owi "intuicyjni totaliści" praktykują moralne życie poprzez codzienne wsłuchiwanie się i wypełnianie podszeptów swego sumienia. Oczywiście, istnieje nawet jeszcze bardziej świadomy poziom moralnego postępowania. Uzyskuje się go po poznaniu z [filozofii totalizmu](#) roli i działania

tw. "praw moralnych", "pola moralnego", oraz "energii moralnej". To one wszakże precyzyjnie i naukowo wyjaśniają nam zasady i prawa rządzące moralnością i moralnym postępowaniem. Stąd po ich poznaniu nie tylko wie się już "co" uczynić w danej sytuacji, ale także wie się "dlaczego" należy postąpić tak a nie inaczej. Esencję moralnego postępowania którego Bóg spodziewa się po Polakach, ów Bóg wyjawiał też "siostrze Faustynie" - czyniąc to bardzo prostymi słowami zrozumiałymi przez praktycznie każdego człowieka. Z kolei "siostra Faustyna" wpisała tę esencję do swojego "Dzienniczka" - nadając jej tam numer 1728. Zacytuję teraz jej fragment zaczerpnięty z w/w książki [1#E1]: *"Powiedz grzesznikom że żaden nie ujdzie ręki mojej. Jeżeli uciekają przed miłosiernym sercem moim, wpadną w sprawiedliwe ręce moje. Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję [się] w tętno ich serca, kiedy uderzy dla mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenia i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im, czego pragną."* W powyższym wyjaśnieniu Boga warto zwrócić uwagę, że na pierwszym miejscu w ukierunkowaniu naszych zasad postępowania Bóg wskazuje wsłuchiwanie się w głos własnego sumienia. Innymi słowy, na pierwszym miejscu Bóg zaleca aby w swym życiu kierować się dokładnie tym samym sumieniem, za którego wskazówkami nakazuje nam też podążać filozofia totalizmu. Potem Bóg rekomenduje aby zwracać uwagę na wyniki zadziałania praw moralnych które kształtują nasze losy. Dalej Bóg wskazuje na wymowę klęsk naturalnych w rodzaju tych opisanych w punktach #B1 do #B7 totaliztycznej strony [seismograph.pl.htm](#). Dopiero na samym końcu Bóg wymienia wskazówki kościoła - najwyraźniej jest już wysoce rozczarowany rosnącą rozbieżnością pomiędzy Jego naukami, a oficjalnym stanowiskiem kościoła stopniowo wypaczanym przez całe wieki, z powodu ułomności, błędów i konserwatyizmu ludzi formujących tę najstarszą instytucję naszej obecnej cywilizacji.

Analizując dzisiejszą sytuację w zakresie odnoszenia się Polski i Polaków do [filozofii totalizmu](#) i do "teorii wszystkiego" zwanej [Konceptem Dipolarnej Grawitacji](#) (z której totalizm się wywodzi), doznaje się jednak rozczarowania. Jeśli bowiem ową "iskrą" faktycznie miał być totalizm oraz owa "teoria wszystkiego", wówczas staje się coraz bardziej widoczne że Polacy właśnie z zaciekłością stada wilków "mordują" ostatnią szansę aby kiedykolwiek owa "iskra" wyszła z ich kraju. Wystarczy wszakże zerknąć do internetu co pod adresami z punktu #E2 strony [faq.pl.htm](#) reprezentanci Polaków wypisują na totalizm i na Dipolarną Grawitację, jak atakują te dwie postępowe idee, jak z nich drwią i je opluwają, oraz jak ogromnie rzadko ktokolwiek z Polaków ob staje za nimi lub je broni, aby nabrać pewności że takie "mordowanie totalizmu" i "dobijanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji" ma właśnie miejsce. Nie będę tutaj już wypominał tego co wyjaśniłem w rozdziale R z monografii [\[5/4\] \(PDF format\)](#) - mianowicie że Polska i Polacy wyrzekli się i odwrócili tyłem do autora tych idei - czyli uczynili dokładnie to nad czym ubolewa werset z bibilijnej Ew. św. Jana 1:6-10 przypomniany na wstępie do strony [god.pl.htm](#). (Cytuję ten werset: "Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości. Była światłość

prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a **swoi Go nie przyjęli.**") W chwili obecnej wszystko więc wskazuje już na to, że jednak ta "iskra wcale NIE wyjdzie z Polski".

O fakcie, że Bóg nie tylko wcale nie jest zadowolony z postępowania Polaków, ale wręcz wykazuje coraz większe rozgniewanie na Polskę, świadczy też wpis numer 1188 owej świętej "siostry Faustyny", dokonany w jej "Dzienniczku" [1#E1]. Ów wpis stwierdza, cytuję z [1#E1]: **"Często się modłę za Polskę, ale widzę wielkie zagniewanie Boże na nią, iż jest niewdzięczna. Całą duszę wyteżam, aby ją bronić. Nieustannie przypominam Bogu Jego obietnice miłosierdzia. Kiedy widzę Jego zagniewanie, rzucam się z ufnością w przepaść miłosierdzia i w nim zanurzam całą Polskę, a wtenczas nie może użyć swej sprawiedliwości. Ojczyzno moja, ile ty mnie kosztujesz, nie ma dnia, w którym bym się nie modliła za ciebie."** Powyższy cytat, w połączeniu z wyjaśnieniem znaczenia owych "dziesięciu sprawiedliwych" w powstrzymaniu zesłania "kary boskiej" - opisywanego w punktach #B6 i #B5 totalizycznej strony [seismograph.pl.htm](http://seismograph.pl.htm), wyjaśnia nam dokładnie dlaczego, jak narazie, w Polsce NIE pojawiła się jeszcze żadna poważniejsza katastrofa naturalna w rodzaju tych które ostatnio coraz usilniej trapią niemal całą resztę kuli ziemskiej. Pytanie które jednak warto sobie zadać, to co się stanie z Polską kiedy owych **"dziesięciu sprawiedliwych"** z czasem powymiera, zaś Polacy NIE zdobędą się już aby sobie wychować ich następców.

### **#E3. Gdyby "iskra wyszła z Polski" wówczas również "Polska rozciągnęłaby się od morza do morza":**

Opisana powyżej warunkowa obietnica Boga, zawiera też zwrot "wywyższą ją w potęgę i świętości". W ten sposób nawiązuje ona do warunkowej możliwości wypełnienia się także jeszcze innej staropolskiej przepowiedni, którą dawni ludzie relatywnie często sobie opowiadali - mianowicie że kiedyś ponownie **"Polska rozciągnie się od morza do morza"**. (Czyli że powróci ona do swej dawnej potęgi, znaczenia, oraz do swoich dawnych rozmiarów kiedy to jej granice rozciągały się od Morza Bałtyckiego aż po Morze Czarne.) Oczywiście, jak wszystko co wywodzi się od Boga, owo znaczenie i potęga nadana byłaby Polsce nie poprzez niemoralne działania, rozlew krwi, potęgę militarną, oraz wojnę, a poprzez siłę moralną, wiedzę, oraz wzrost poważania w świecie. Jako takie byłyby więc one trwałe. Gdyby więc jakimś cudem Polacy zasłużyli sobie na zaszczyt, że "iskra wyjdzie z Polski", wówczas równocześnie zasłużyliby sobie na "Polskę od morza do morza". Jeśli zaś swoją niemoralnością, zawziętością i głupotą zamordują i pogrzebią swą szansę aby "iskra wyszła z Polski", wówczas zamordują i pogrzebią także szansę aby ponownie "Polska rozciągała się od

## Część #F: "Polski papież, czarny papież, potem koniec chrześcijaństwa" (a początek nowej wiary):

### #F1. Co pół wieku temu starzy ludzie powiadali na temat przyszłych papieży:

*Motto: "Pytanie wzbudzające refleksje: za co Polacy uwielbiali JP2 (tj. Jana Pawła Drugiego) - za wartość jego poglądów i idei, czy też za pozycję i władzę którą sobą reprezentował? (Tj. czy za to czego dokonał on sam, czy też za to czego dokonał dla niego Bóg?) Innymi słowy - czy by go tak samo uwielbiali gdyby Bóg uczynił go zwykłym księdzem a nie papieżem?"*

W czasach mojego dzieciństwa, czyli ponad pół wieku temu, nie było jeszcze telewizorów. Ulubioną więc rozrywką podczas długich zimowych wieczorów, były wówczas opowiadania starszych wiekiem ludzi. Sporą zaś częścią owych opowiadań były najróżniejsze stwierdzenia na temat przyszłości. Owi starsi ludzie stwierdzenia te nazywali "przepowiedniami". W przeciwieństwie jednak do przepowiedni które możemy poznać z dzisiejszych książek, tamte "ludowe przepowiednie" opisywały jedynie **co** ma nastąpić w przyszłości i nigdy nie podawały skąd dokładnie zawarta w nich wiedza się wywodzi. Stąd bardziej reprezentowały one sobą zbiorową wiedzę ludową czy rodzaj "folklorystycznej intuicji" narodu, niż typową dobrze udokumentowaną przepowiednię wywodzącą się z jakiegoś konkretnego źródła. Ja osobiście jednak bardziej wierzę w takie "intuicyjne przepowiednie narodu" niż w proroctwa pojedynczych ludzi. Reprezentują one wszakże wypadkową z odbioru przyszłości przez ogromną zbiorowość ludzką. Jako takie są one bardziej konkretne od proroctw pojedynczych ludzi. Zwykle też wypełniają się w dokładnie tej samej formie w jakiej zostały przepowiedziane. (Natomiast proroctwa pojedynczych ludzi zwykle są symboliczne i wymagają przeinterpretowania.)

W okolicznościach kiedy aktualizowałem niniejszą stronę w dniu 3 kwietnia 2005 roku (czyli w jeden dzień po śmierci 264-go Papieża, Polaka, Jana Pawła Drugiego), wielu z nas chciało się dowiedzieć, co owe opowieści starych ludzi stwierdzały pół wieku temu na temat przyszłych papieży. Wszakże jest oczywiste, że spora ich część dotyczyła właśnie tego tematu. Oto więc spisane tutaj to co ciągle pamiętałem na ów temat. (Odnotuj, że dalsze informacje na temat tej samej przepowiedni zawarte są na odrębnej stronie internetowej o świeckim zrozumieniu [Boga](#).)

Z tego co zapamiętałem ze swego dzieciństwa, najpowszechniej powtarzana z owych "ludowych przepowiedni" na temat przyszłych papieży stwierdzała co następuje (powtarzam ją tutaj w terminologii używanej w owych czasach). **"Najpierw przyjdzie polski papież, potem przyjdzie czarny papież, zaś po czarnym papieżu przyjdzie już koniec chrześcijaństwa."** (Przez wyrażenie "czarny papież" przepowiednie owe wyraźnie rozumiały papieża o czarnej karnacji skóry - tj. zdecydowanie czarnego murzyna wywodzącego się z Afryki, a nie przypadkiem kogoś o lekko "oliwkowej" karnacji skóry.) Ciekawe w powyższej "ludowej przepowiedni" jest to, że ją powtarzano w takiej właśnie formie już kilkadziesiąt lat wcześniej zanim w dniu 16 października 1978 roku Polak, Karol Józef Wojtyła, stał się 264-tym Papieżem, Janem Pawłem II. W tamtych zaś czasach, sytuacja na świecie była taka że NIKT wówczas nawet nie marzył aby polski papież w najbliższej przyszłości mógł zasiąść w stolicy apostolskiej. Szokująco dla mnie, wypełnienie się pierwszej połowy owej przepowiedni nastąpiło ciągle w czasokresie mojego życia. Byłbym więc wysoce ciekaw aby się dowiedzieć, czy druga część tej samej przepowiedni także już wkrótce się wypełni.

Czego, niestety, nie pamiętałem z owych dawnych opowieści ludowych, to czy ów "czarny papież" miał przyjść zaraz po "polskim papieżu", czy też miał być jeszcze jakiś (lub jacyś) pośredni papież pomiędzy nimi. Jednak ta moja wątpliwość zdawała się być rozstrzygnięta około godziny 6:05 wieczorem (czasu rzymskiego), we wtorek, dnia 19 kwietnia 2005 roku, kiedy to niemiecki Kardynał Dr Joseph Ratzinger wybrany został na 265-go Papieża, Benedykta XVI. Wszakże obecny papież jest rasy europejskiej. Czy jednak z całą pewnością NIE nadszedł jeszcze czas na wypełnienie się całej przepowiedni o "czarnym papieżu" murzynie? Znaczący, czy nasza planeta faktycznie nie została jeszcze przygotowana do zakończenia się ery chrześcijaństwa i do nadejścia następnej ery, oraz czy pomiędzy "polskim papieżem" oraz "czarnym papieżem", Boski plan dla Ziemi ciągle mają realizować zesłani nam przez Boga papieże pośredni?

Przy szukaniu odpowiedzi na powyższe pytania warto też zwrócić uwagę, że czasami w sytuacjach kiedy treść przepowiedni powodowałaby zmiany zachowań ludzi (a tym samym zakłócenia w wypełnianiu się przepowiedni), dla lepszego ukrycia swej treści przepowiednia może referować NIE bezpośrednio do ludzi, a do symboli które ludzi tych reprezentują. W takim świetle dosyć intrygujący staje się herb obecnego papieża, Benedykta XVI. (W dniu 8 kwietnia 2006 roku ten herb Benedykta XVI można było oglądać na stronie internetowej [misje.gdansk.franciszkanie.pl/Benedykt%20XVI.html](http://misje.gdansk.franciszkanie.pl/Benedykt%20XVI.html).) Wszakże **na herbie dzisiejszego papieża, w jego lewym-górnym rogu, widnieje ukoronowana głowa murzyna** - patrz "Rys. #F1" poniżej. Głowa ta pojawia się od XIV wieku w biskupim herbie diecezji Fryzyngi, który to biskupi herb ojciec święty Benedykt XVI ciągle zachowuje. (Spotkałem twierdzenie, że głowa ta była obecna w herbie Fryzyngi już w 1316 roku.) Intrygujący jest przy tym NIE tylko sam fakt obecności owej głowy murzyna w herbie papieża który przyszedł zaraz po "polskim papieżu", ale także nazwa tej głowy. Owa "głowa murzyna" z herbu obecnego papieża znana jest bowiem pod dwoma odmiennymi nazwami, tj. pod nazwą (1) "Moor of Freising" - co daje się prosto przetłumaczyć na dzisiejszy język jako "Murzyn z Fryzyngi", oraz pod nazwą (2) "Caput Ethiopicum" - które to wyrażenie faktycznie ma aż dwa wymowne tłumaczenia na dzisiejszy język. Pierwsze

tłumaczenie wyrażenia "Caput Ethiopicum" na dzisiejszy język oznacza "Głowa Murzyna" - co wyraźnie referuje do pozycji nosiciela tego herbu jako do "czarnej głowy", czyli do "przywódcy murzyna". Drugie jednak tłumaczenie tej nazwy jest jeszcze bardziej dziwne. Mianowicie wyrażenie "Caput Ethiopicum" daje się też tłumaczyć jako "Upadek Pierwotnego Chrześcijaństwa". Chodzi bowiem o to, że słowo "caput" przenosi też znaczenie "upadek" rozumiany w sensie "zakończenia", "zrujnowania" czy "zepsucia się". Z kolei słowo "ethiopicum" w dawnych czasach oznaczało też "pierwotną wersję chrześcijaństwa" która oryginalnie upowszechniła się na obszarze dzisiejszej Etiopii. W sumie więc, powyższe nakłania aby szczególnie uważnie śledzić co w dzisiejszych czasach dzieje się z chrześcijaństwem jako całością.

[images.google.com/images?hl=en&q=Ratzinger+coat+of+arms&btnG=Search+Images](http://images.google.com/images?hl=en&q=Ratzinger+coat+of+arms&btnG=Search+Images)  
[cmswr.org/Pope%20Benedict%20XVI/Papal%20Coat%20of%20Arms.htm](http://cmswr.org/Pope%20Benedict%20XVI/Papal%20Coat%20of%20Arms.htm)  
[vatican.va/holy\\_father/benedict\\_xvi/elezione/stemma-benedict-xvi\\_en.html](http://vatican.va/holy_father/benedict_xvi/elezione/stemma-benedict-xvi_en.html)  
[en.wikipedia.org/wiki/Coat\\_of\\_arms\\_of\\_Pope\\_Benedict\\_XVI](http://en.wikipedia.org/wiki/Coat_of_arms_of_Pope_Benedict_XVI)  
[misje.gdansk.franciszkanie.pl/Benedykt%20XVI.html](http://misje.gdansk.franciszkanie.pl/Benedykt%20XVI.html)  
[catholicnewsagency.com/new.php?n=3766](http://catholicnewsagency.com/new.php?n=3766)  
[wordbytes.org/pope/CoatOfArms.htm](http://wordbytes.org/pope/CoatOfArms.htm)  
[pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt\\_XVI](http://pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt_XVI)  
[flagspot.net/flags/va\\_b16\\_2.html](http://flagspot.net/flags/va_b16_2.html)  
[ewtn.com/pope/life/arms.asp](http://ewtn.com/pope/life/arms.asp)

**Rys. #F1: Przykłady stron internetowych na których czytelnik może oglądnąć sobie herb Ratzingera - tj. obecnego papieża Benedykta XVI. (Aby zobaczyć ów herb wystarczy kliknąć na dowolny z powyższych adresów, potem zaś poszukać herbu na stronie która się otworzy - adresy te były testowane w lutym 2009 roku.) Herb ten zaś warto oglądnąć. Wszakże w jego górnym lewym rogu widoczna jest "głowa murzyna". Tymczasem stara polska przepowiednia stwierdzała, że "najpierw będzie polski papież, potem będzie czarny papież, a potem będzie już koniec chrześcijaństwa" (tj. koniec dotychczasowego wydania tej religii - znaczy koniec rozumiany jako "początek nowego" a nie jako "koniec wszystkiego"). Szokująco, owa przepowiednia była znana na wiele lat przedtem zanim Polak wybrany został na papieża. Ciekawe więc czy murzyn widoczny na herbie Ratzingera jest rodzajem dyskretnego znaku od Boga, że tamta stara polska przepowiednia wypełnia się właśnie teraz? Wszakże przepowiednia nie zawsze musi**



## być dosłowna - czyżby więc Bóg dyskretnie ją zaszyfrował do herbu obecnego papieża?

Co ciekawsze, jak to wyjaśniono w punktach #F3 i #F4 poniżej, ów "koniec chrześcijaństwa" dawniej był interpretowany w rozumieniu "początku czegoś nowego" - czyli jako rodzaj drastycznej transformacji filozoficznej instytucji religijnych, a nie jako upadek wiary w Boga i upadek religii. Czyli miał to być tylko koniec starej ery "wiary w Boga" połączony z równoczesnym rozpoczęciem nowej ery np. "wiedzy o Bogu". Taki zaś "początek nowego" miałby już miejsce gdyby w wierzeniach ludzi nastąpiły trzy niewielkie transformacje, przykładowo: (1) religie adoptowałyby nowe fundamenty naukowe w rodzaju tych dostarczanych im przez Koncept Dipolarnej Grawitacji - który naukowo opisuje Boga w sposób jaki pozostaje konsystentny z Biblią i z innymi świętymi księgami (czyli jaki wcale NIE jest sprzeczny z chrześcijaństwem chociaż dostarcza on odmiennych od dotychczasowych interpretacji świętych ksiąg, które to interpretacje bazują na najnowszych ideach takich jak "płynny komputer" czyli "przeciw-materia", jak "słowo" czyli "informacja" czyli "program", itp. - po przykłady tego nowego opisu Boga patrz tomy 6 i 5 monografii [8/2] "Totalizm"), (2) religie zaczęłyby akceptować prawo Boga do zróżnicowanego manifestowania się w każdej odmiennej kulturze, oraz (3) obecny celibat i preferowanie mężczyzn zostałyby zarzucone przez kapłanów i instytucje religijne. Aczkolwiek pod względem swego charakteru zmiany te byłyby tylko "kosmetycznej natury", pod względem swych następstw okazałyby się one rewolucyjne. Przykładowo, jednym z ich następstw byłoby że wszystkie religie przestałyby być oddzielnymi religiami, a stałyby się zjednoczoną formą propagowania wiedzy o Bogu i bliskości do Boga.

Przepowiednia **polski papież, czarny papież, koniec chrześcijaństwa**, jest także omawiana w podrozdziale M2 z tomu 8 w drugim wydaniu monografii [8/2] "Totalizm".

## #F2. Ta sama przepowiednia (o "końcu chrześcijaństwa") z innych źródeł:

Istotną cechą prawdy jest to, że w takiej samej treści zwykle wylania się ona aż z całego szeregu odmiennych źródeł. Dlatego też dawno temu bo w 2005 roku, tj. w krótki czas po napisaniu i udostępnieniu innym niniejszej strony z przepowiedniami zasłyszczanymi w czasach mojego dzieciństwa, jeden z czytelników uzupełnił je dodatkowymi danymi. Zanim jednak dane te zacytuję z jego emaila, chciałbym tutaj zwrócić uwagę na fakt, że np. na stronie internetowej wskazywanej poniżej w emailu tego czytelnika, **dwóch ostatnich papieży (tj. "Gloria Olivae" oraz "Petrus Romanus") uważa się za jedną i tą samą osobę**. Ponadto warto też odnotować, że poniższy wykaz zawiera o około 100 papieży mniej niż było ich w rzeczywistości (czyli że pomiędzy historycznie przełomowymi papieżami jacy są wymienieni na owej liście, wybierani też byli papieże którzy nie spowodowali żadnego istotnego zwrotu w historii ludzkości czy chrześcijaństwa). Oto owe dodatkowe dane dostane przez jednego z czytelników

stron internetowych totalizmu - cytuję "słowo w słowo" z emaila tego czytelnika:

W kwestii przepowiedni orientuję się nieco lepiej niż w kwestiach UFO. Pozwolę więc sobie przypomnieć, że chodzi o tzw. "proroctwo Św. Malachiasza" - Średniowiecznego mnicha z Irlandii. Podaje link gdzie można przeczytać na ten temat [republika.pl/mr\\_all/malachpl.htm](http://republika.pl/mr_all/malachpl.htm). Św. Malachiasz taksatywnie wyliczył wszystkich następnych papieży i każdemu nadał łaciński "przydomek". I tak według Malachiasza:

- **JAN PAWEŁ I** - De medietate Lunae.

- **JAN PAWEŁ II** - Karol Wojtyła - De labore Solis (trud słońca). Karol Wojtyła przyszedł na świat w dniu zaćmienia słońca - 18 maja 1920 roku. Zostanie pochowany w piątek - 8 kwietnia 2005 roku - podczas zaćmienia słońca.

- następnym będzie **GLORIA OLIVAE** - chwała drzewa oliwnego. Może to być czarnoskóry papież - jak twierdzi większość ludzi, ale nie należy zapominać, że drzewo, gałązka oliwna stanowi symbol wśród ludów wywodzących się z kultury Śródziemnomorskiej, m.in. w kulturze ludów semickich. Może więc chodzić o papieża z żydowskimi korzeniami - pochodzeniem.

- ostatnim ma być **PETRUS ROMANUS** - Piotr Rzymski (Rzymianin).

Korzystając z okazji poruszania tematu proroctw chciałbym przedstawić także proroctwo opata Stanisława Reszki: Przepowiednia opata Reszki - lista królów Polski (z II połowy XVI wieku) "Profetia Abbatis Andreoviensis Stanislai de regibus Poloniae et veritas conformis". Czyli: Proroctwo opata jędrzejowskiego Stanisława Reszki o królach Polski.

1. **Flos in Vallae** - Kwiat w dolinie
2. **Nominis Corona** - Z imienia korona
3. **Exul fortunatus** - Wygnaniec szczęśliwy
4. **Gloria succedens** - Chwała następująca
5. **Manipulus sterilis** - Sługa nieplodny
6. **Noctis breve Sidus** - Krótkiej nocy gwiazda
7. **Manus Congregatorum** - Ramię zebranych
8. **Diversi Coloris** - Różnej barwy
9. **Solus Princeps** - Jedyiny księciem
10. **Ex duobus Unus** - Z dwóch jeden
11. **Sonitus Apium** - Brzeczzenie pszczół
12. **Custos Vigilantiae** - Stróż czujności
13. **Iipse Fortis** - Sam mężny
14. **Civitatis aliquod ornamentum** - Jakaś ozdoba państwa
15. **Alter Cracus** - Drugi Krak
16. **Patriae Sol** - Słońce Ojczyzny
17. **Regnorum Occasus** - Upadek królestw

Interpretacja prof. Bartłomieja Grocha zawarta w książce "Ks. Bronisław Markiewicz i jego dzieło oraz przepowiednie o przyszłości Polski" podaje:

1. **Flos in Valle** - Henryk Walezy, gdyż łacińskie "vallis - dolina" pokrewne jest francuskiemu słowu Valois. Waleziusze mieli w herbie lilię w dolinie.
2. **Nominis Corona** - Stefan Batory, greckie "stefanos" znaczy wieniec, korona.
3. **Exul fortunatus** - Zygmunt III. Jako dziecko został wypędzony ze Szwecji, szczęśliwie zostając królem Polski.
4. **Gloria succedens** - Władysław IV, sławny ze zwycięstw.
5. **Manipulus sterilis** - Jan Kazimierz, który w końcu abdykował.

6. **Noctis breve Sidus** - Michał Korybut Wiśniowiecki, którego panowanie było krótkie i nieszczęśliwe dla Polski. Wiśniowieccy mieli w herbie gwiazdy.
7. **Manus Congregatorum** - Jan III Sobieski, zwycięzca spod Wiednia.
8. **Diversi Coloris** - August II, który rządził Polską i Saksonią.
9. **Solus Princeps** - Stanisław Leszczyński (tu jest niepewność, czy nie należałoby zamienić kolejności królów z następnym).
10. **Ex duobus Unus** - August III Mocny (patrz wyżej).
11. **Sonitus Apium** - Stanisław August, za którego czasów Polska przypominała rojący się ul.
12. **Custos Vigilantiae** - Tadeusz Kościuszko, który czuwał nad wszystkimi próbami odrodzenia Polski.
13. **Ipsse Fortis** - Henryk Dąbrowski, twórca legionów.
14. **Civitatis aliquod ornamentum** - czasy Księstwa Warszawskiego i księcia Józefa Poniatowskiego.
15. **Alter Cracus** - Drugi Krak - Józef Piłsudski, który przywrócił państwowość Polski, a lud usypał mu kopiec w Krakowie jak ongiś legendarnemu Krakowi.
16. **Patriae Sol** - Słońce Ojczyzny - Papież Jan Paweł II.
17. **Regnorum Occasus** - ?????? oznacza UPADEK KRÓLESTW - czasy, gdy upadną królestwa (państwa) i runą systemy. Po śmierci Jana Pawła II ...

Nr 17 punkt styczny, wspólny??? Przyszły "władca" - "przedstawiciel narodu". Co może spowodować upadek państw i zawalenie się systemów - ekonomicznych, politycznych itd???

Na powyższym, dającym dużo do myślenia pytaniu kończy się cytat z emaila owego czytelnika.

### **#F3. "Koniec chrześcijaństwa" w tej przepowiedni był rozumiany w sensie "początku czegoś nowego" a nie jako "definitywny koniec wszystkiego":**

W powyższej "ludowej przepowiedni" interesująca jest dawna interpretacja owego "końca chrześcijaństwa". Z wyjaśnień owych dawnych ludzi pamiętam, że koniec ten wcale nie miał oznaczać całkowitego zaprzestania przez ludzi wiary w Boga, ani upadku instytucji religijnych obecnie reprezentowanych przez kościoły, świątynie, kapłanów, itp. Nie oznaczał on także iż ma nastąpić wówczas "koniec świata" - a stąd że nie będzie już miejsca na żadną religię. Ludzie opowiadający owe "przepowiednie" wyraźnie wyjaśniali ten "koniec chrześcijaństwa" w zupełnie inny sposób. Mianowicie twierdzili oni, że chrześcijaństwo będzie wówczas zastąpione znacznie "lepszą wiarą w Boga". Znaczy że ów dzisiejszy aparat nazywamy "chrześcijaństwem", który jest zadedykowana "służeniu Bogu", a który ukształtowany został historycznie ze złożenia razem określonej wiary, wiedzy, tradycji, symbolizmu, metod działania, ludzi, świętych miejsc i budynków, itp., zostanie wówczas zastąpiony znacznie lepszym aparatem, który zacznie

nazywać siebie nieco inaczej. Jednak ów nowy aparat ciągle zadedykowany będzie "służeniu Bogu dla dobra ludzi", ciągle też będzie na niego się składała wiedza, tradycja, metody działania, ludzie, święte miejsca i budynki, itp. Co zaś najciekawsze, opisywane przez dawnych ludzi cechy owej "lepszey wiary w Boga" która w przyszłości ma zastąpić dzisiejsze chrześcijaństwo, dosyć dokładnie pokrywały się z cechami filozofii nazywanej "totalizm" (której relatywnie szeroki opis zawarty jest na licznych stronach internetowych o filozofii totalizmu, o Biblii jako "autobiografii Boga", o karmie, o prawach moralnych, o wolnej woli, oraz o Bogu i o naukowych dowodach na istnienie Boga - upowszechnianych za pośrednictwem "Menu 4").

## #F4. Początkowo zmiany mogą być "czysto kosmetyczne":

**Motto: "Wszelkie sprawy są proste - to ludzie czynią je skomplikowanymi."**

Kiedy się słyzy wyrażenie "koniec chrześcijaństwa" ze starej polskiej przepowiedni o "polskim papieżu, czarnym papieżu, oraz końcu chrześcijaństwa", wówczas w wyobraźni widzi się ten koniec jak jakąś katastrofę. Przykładowo, widzi się "koniec świata" oraz fizyczną niemożliwość aby jakakolwiek religia mogła być kontynuowana, czy widzi się "wojnę nuklearną", zburzenie kościołów, oraz zbyt twardą walkę o codzienne przetrwanie tych nielicznych ludzi którzy przeżyli, aby ciągle mieli oni czas i energię na wspieranie instytucji kościoła. Tymczasem jeśli się przypomni co dawni ludzie mówili o owym "końcu chrześcijaństwa", wówczas się okazuje że faktyczne opisywali oni tylko "koniec starego" jaki jednak pojawi się tylko po to aby wyzwolić "początek nowego". Okazuje się też, że przy takim "końcu starego a początku nowego" początkowe zmiany mogą mieć "czysto kosmetyczny" charakter i mogą bardziej dotyczyć zmiany filozofii i światopoglądów niż całkowitego zreformowania instytucji kościoła i "wiary w Boga". Dla przykładu, gdyby ów "koniec starego i początek nowego" miał miejsce na bazie stwierdzeń Konceptu Dipolarnej Grawitacji oraz filozofii totalizmu, wówczas zmiany zasze w rzeczywistości mogłyby ograniczać się do jedynie 3 "kosmetycznych" udoskonaleń filozoficznych chrześcijaństwa, a mianowicie:

**1. Adopowanie przez chrześcijaństwo naukowych fundamentów w postaci ustaleń Konceptu Dipolarnej Grawitacji.** Ta niewielka zmiana filozoficzna w postaci przyjęcia fundamentów naukowych, spowodowałaby jednak rewolucyjne następstwa. Przykładowo, pozwalałaby ona naukowo dowodzić istnienia Boga, naukowo wyjaśniać cechy Boga - tak jak to uczyniono w tomie 6 monografii [8/2] "Totalizm", oraz naukowo ukierunkowywać współzycie ludzi z Bogiem jakie najkorzystniej służyłoby interesom szczęścia ludzi i celom Boga. Innymi słowy, takie zabazowanie nauczania i działalności chrześcijaństwa na fundamentach naukowych wynikających z Konceptu Dipolarnej Grawitacji spowodowałoby także że **dotychczasowa wiara w Boga zostałaby zastąpiona przyszłą wiedzą i pewnością Boga.**

**2. Zaakceptowanie zróżnicowanych manifestacji Boga.** Znaczy,

zaakceptowanie że dla poszczególnych kultur o zróżnicowanych cechach, ten sam Bóg manifestuje swoje istnienie i działania też w zróżnicowany sposób - jaki jest najbardziej odpowiedni dla danych kultur. Ta niewielka transformacja filozoficzna w skutkach okazałaby się ogromnie rewolucyjna. Wszakże dzięki niej wszystkie religie nagle mogłyby się zjednoczyć w jedną instytucję służby Bogu. Wszystkie religie służą przecież temu samemu Bogu. Tyle, że każda z nich służy Bogu w sposób który jest zgodny z manifestacjami jakimi ten sam Bóg zaapelował do specyfiki kultury ludzi którym dane religie służą. W rezultacie kapłani wszystkich religii faktycznie są "zawodowymi sługami tego samego Boga" - czyli kolegami po fachu. Jedyne co ich różni pomiędzy sobą, to tradycja i kultura narodu który przybliżają do tego Boga. Zamiast więc obecnych odmiennych religii, po wprowadzeniu tego filozoficznego usprawnienia powstałaby wówczas tylko jedna instytucja służby Bogu, w obrębie której kapłani działaliby albo zgodnie z tradycją katolicyzmu, albo protestantstwa, albo hinduizmu, albo buddyzmu, albo taoizmu, itp.

**3. Zaniechanie celibatu i preferowania mężczyzn.** To zaś spowodowałoby cały szereg następstw, na przekór że większość praw i tradycji kościoła i religii nadal byłaby zachowana (np. dobra kościoła nadal należałyby do kościoła, a nie do księży). Przykładowo, mężczyźni kapłani mogliby mieć żony i dzieci. Msze mogłyby być prowadzone przez kobiety kapłanki. Kobiety kapłanki mogłyby też mieć mężów i dzieci. Stąd księża i kapłani przestaliby być oderwani od prawdziwego życia (tak jak ma to miejsce obecnie). Zniknęłaby też główna przeszkoda na drodze do zawodu kapłana.

Ciekawostką powyżej opisanych zmian filozoficznych byłoby, że na przekór ich "kosmetycznej natury", ich kosekwencje okazałyby się rewolucyjne. Wszakże następstwa te obejmowałyby, m.in.: "zamienienie wiary w Boga w wiedzę o Bogu", rewitalizację zainteresowań ludzi w Bogu, podniesienie ogólnej moralności wszystkich ludzi, podniesienie szczęścia indywidualnych ludzi, rozpoczęcie zdążania w kierunku nowej totalizacyjnej ery w wierze i w polityce społecznej, zjednoczenie wszystkich religii na świecie, zamienienie odrębnych służb religijnych w jednorodną grupę zawodowej służby Bogu, zaniknięcie odmiennych wyznań (np. chrześcijaństwa, hinduizmu, buddyzmu, taoizmu, itp.) oraz powstanie jednorodnej "służby Bogu według tradycji chrześcijańskiej", "służby Bogu według tradycji hinduistycznej", "służby Bogu według tradycji buddyjskiej", oraz wiele więcej wszechogarniających następstw. Oczywiście, oprócz całych religii i narodów zmiany owe dotyczyłyby również indywidualnych ludzi.

## **#F5. Kryzys moralny katolicyzmu z kwietnia 2010 roku:**

W kwietniu 2010 roku kościół rzymsko-katolicki przeszedł ogromnie poważny kryzys, który o mało okazał się dla niego owym "ostatnim żdźbłem zdolnym załamać grzbiet wielbłąda", a o którego dalszych reperkusjach być może jeszcze kiedyś usłyszymy. Wszystko zaczęło się ponad miesiąc wcześniej kiedy prasa

światowa natknęła się na informacji, że Kardynał Dr Joseph Ratzinger, w czasach poprzedzających zostanie Papieżem Benedyktem XVI, był odpowiedzialny za ukrycie oraz osłanianie przed wymiarem sprawiedliwości całego szeregu niemoralnych księży którzy seksualnie pastwili się nad powierzonymi ich opiece dziećmi. Przykłady metod tego ukrywania i osłaniania niemoralnie postępujących kapłanów, wraz z szeregiem nazwisk konkretnych księży którzy poddani zostali temu osłanianiu, opisuje aż cały szereg artykułów. Należy do nich przykładowo artykuł [1#F5] "Predators shuffled around the globe" (tj. "Drapieżcy przetrzucani do innych miejsc świata"), ze strony B9 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#), wydanie datowane w sobotę (Saturday), April 17, 2010, czy artykuł [2#F5] "Ratzinger refused to defrock priest" (tj. "Ratzinger odmówił wydalenia księdza z grona kapłanów") ze strony A15 nowozelandzkiej gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie datowane we wtorek (Tuesday), June 1, 2010. W rezultacie, owi księża których niemoralne pastwienie się nad dziećmi kwalifikowało nie tylko do usunięcia z grona księży, ale wręcz dopraszało się poważnych kar kryminalnych, byli przez Stolicę Apostolską zwyczajnie delegowani do jakichś mało znanych części świata gdzie dalej mogli bezkarnie prowadzić swój łupieżczy tryb życia.

Prasa światowa dosyć precyzyjnie dokumentowała swoje zarzuty. Przykładowo, podawała nazwiska konkretnych księży i konkretnych miejsc w których księża ci pastwili się nad dziećmi, reprodukowała listy z dyrektywami podpisane przez Kardynała Dr Josepha Ratzinger, itp. Jednak zamiast tym bardzo konkretnym zarzutom przedstawić równie konkretną obronę (przykładowo opisu przedsięwzięć podjętych aby owi księża NIE powrócili do dawnych zwyczajów, czy statystyk liczbowych wykazujących poziom nawrócenia się czy poziom powrócenia do dawnych postępowań u owych poprzetrzucanych księży), Stolica Apostolska zaczęła odwoływać się do średniowiecznych metod swego działania dając światu do zrozumienia że wszystko to są jedynie "knowania Szatana" nastawione na zniszczenie kościoła. Oczywiście, taka reakcja Rzymu jedynie pogorszyła sytuację. Na całym świecie ludzie zaczęli wykazywać oburzenie. Wielu oburzonych katolików wręcz zmieniło wiarę. Przykładowo, zgodnie z artykułem "German Catholics abandon church" (tj. "Niemieccy katolicy porzucili kościół"), ze strony B2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z piątku (Friday), April 16, 2010, jedynie w miesiącu marcu 2010 roku i tylko w jednej diecezji Freiburg, zarzuciło katolicyzm aż 2711 osób.

Według mojej jednak osobistej oceny, największe zagrożenie że ów kryzys moralny kościoła z kwietnia 2010 roku może doprowadzić iż opisywana tutaj przepowiednia kiedyś się wypełni, wprowadza owa niepozorna inicjatywa opisana w artykule "Pair want Pope arrested in Britain over sex abuse cover up" (tj. "Para stara się spowodować zaarrestowanie Papieża za ukrywanie seksualnej eksploatacji"), ze strony B1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z poniedziałku (Monday), April 12, 2010. Zgodnie z tym artykułem, słynny ateista, Richard Dawkins, powołał zespół prawników któremu postawił za cel zmontowanie sądowego oskarżenia o popełnieniu przestępstw przeciwko ludzkości, jakie to oskarżenie powołałoby na zaarrestowanie Papieża. Prof. Dawkins jest szeroko znany w świecie że typowo dopina swego celu - jako przykład patrz wyniki jego kampanii ogłoszeń na autobusach, że "NIE ma Boga" omawiane m.in. w punkcie #A2 strony [timevehicle.pl.htm](#) czy w punkcie #H4

strony [cloud\\_ufo.pl.htm](http://cloud_ufo.pl.htm). Jeśli więc faktycznie zdoła zmontować oskarżenie na podstawie którego Papież będzie mógł być oskarżony i postawiony przed sądem, wówczas rzeczywiście może to spowodować koniec chrześcijaństwa. Wszakże takie oskarżenie spowoduje areszt Papieża - jeśli tylko z jakichkolwiek powodów opuści on "Holy Sea". Papież wszakże NIE będzie mógł użyć "diplomatic immunity" przed oskarżeniem, ponieważ jego państwo NIE jest członkiem ONZ. Po zaś areszcie i skazaniu Papieża, kościół katolicki by się zwyczajnie rozpadł. Zresztą, gdyby Papież został skazany za działalność przestępczą przeciwko ludzkości, to otworzyłoby drzwi do ogłoszenia całego kościoła katolickiego "nielegalną instytucją" i do rozwiązania tego kościoła. Opisywana tu przepowiednia by się więc wypełniła.

Jednym z kierunków moich badań jest związek pomiędzy katastrofami a [niemoralnymi folozofiami ludzi](#) którzy nimi są dotykani. Badania te opisane są szerzej m.in. na stronie internetowej [day26.pl.htm](http://day26.pl.htm). Ujawniają one dosyć szokujący obraz. Mianowicie, że równocześnie z czasem kiedy około 1995 roku panowanie nad Ziemią objęło wysoce niemoralne pokolenie które w punktach #15 i #16 strony [tapanui.pl.htm](http://tapanui.pl.htm) ja nazywam "Midasami na odwyrtkę", **Bóg** rozpoczął też na Ziemi proces "moralnego oczyszczania ludzkości". Proces ten polega na tym, że każda społeczność i instytucja na Ziemi jest osądzana z moralnego punktu widzenia, zaś te z nich które pod względem moralnym NIE są krystalicznie czyste, są dyskretnie unicestwiane - najpierw jednak otrzymując od Boga rodzaj ostrzeżenia czy upomnienia aby zmieniły swoje postępowanie. Wygląda też na to że kościół katolicki wcale NIE został zwolniony czy wyłączony z przejścia przez ten przykry proces. To dlatego, ów kryzys z kwietnia 2010 roku prawdopodobnie jest właśnie owym wstępnym ostrzeżeniem od Boga. Ostrzeżenie to zdaje się stwierdzać, że albo kościół katolicki sam zacznie zmieniać swoje drogi - w ten sposób moralnie sam się oczyszczając i adoptując metody działania jakie są odpowiednie do wymogów dzisiejszych czasów (tak jak to opisałem w punkcie #F4 tej strony), albo też opisywana tu stara przepowiednia na jego temat ulegnie jednak wypełnieniu.

---

## **Część #G: "Przybycie Drugiego Jezusa do Christchurch w 1999 roku":**

Dokładną treść przepowiedni opisanych w tej części poznałem poza Polską. Mają one jednak związek z bardzo podobnymi przepowiedniami które w dzieciństwie słyszałem w powojennych [Wszewilkach](#).

### **#G1. Objawienie Dayaków na temat daty otwartego rozpoczęcia misji na Ziemi**

## przez Drugiego Jezusa:

Na Borneo mieszkałem i pracowałem w obszarze, który jest głównie zajmowany przez plemiona Dayaków Lądowych. Sami siebie nazywają oni "Bidayah". Dayacy są bardzo niezwykłymi ludźmi. Ich starszyzna jest szeroko znana ze swojej mądrości i zdolności przepowiedniowych. Z kolei ich kobiety są słynne ze swojej piękności i uznawane za jedne z najpiękniejszych kobiet na świecie. (Osobiście muszę tutaj przyznać, że owa sława tych miniaturowych, kształtnych, pełnych naturalnej gracji i przepięknych kobiet o szlachetnych rysach, jest całkowicie zasłużona.) Przysłowia Dayaków uważane są za prawdziwe perły ludowej mądrości. Przeszli oni na chrześcijaństwo relatywnie niedawno. Stąd, jak to zawsze ma miejsce z tymi, którzy właśnie przyjęli wiarę chrześcijańską, w pobliżu ich kościołów miało ostatnio miejsce wiele cudów i niezwykłych wydarzeń.

Początkowo do środowiska Dayaków wprowadzony zostałem przez swoich studentów, którzy sami byli Dayakami, przedstawiali mnie więc krewnym, znajomym i osobistościom autorytetu z ich szczepu. Owe wprowadzenia były jedynym okresem w moim życiu, kiedy nazywano mnie "guru" oraz kiedy nie protestowałem gdy mnie tak tytułowano. W języku używanym przez Dayaków na codzień, używane jest zapożyczone z Indii słowo "guru", jakie znaczy tam "nauczyciel". Przez Dayaków przyporządkowane ono jednak bywa tylko tym szanowanym przez siebie wykładowcom, których się szczególnie lubi i z którymi się osobiście przyjaźni (pozostałych nazywa się tam oficjalnym zwrotem "mój wykładowca" albo "mój profesor"). Dayaccy studenci zawsze przedstawiali mnie swoim członkom rodziny, znajomym i osobistościom jako "mój guru" (tj. "my guru").

Dayacy ogromnie mnie fascynowali, m.in. właśnie z powodu owych niewyjaśnionych zjawisk, jakie występowały w ich pobliżu. Miałem więc wśród nich dużo przyjaciół oraz utrzymywałem z nimi nieustanny kontakt. Jeden ze starszyzny Dayaków, z którym spędzałem wiele czasu na dyskusjach, wykazał mi wiele zaufania poprzez ujawnienie religijnego objawienia jakie w owym czasie otrzymali jacyś z ich starszyzny. Owo religijne objawienie stwierdzało, że Drugi Jezus jest już na Ziemi, oraz że otwarcie rozpocznie on swoją misję w dniu, w którym waluta "euro" zostanie wprowadzona w Europie. (Jak wiadomo z historii "euro", waluta ta wprowadzana była w kilku stadiach. Datą jej najbardziej pierwszego, chociaż ograniczonego, wprowadzenia do obiegu był 4 stycznia 1999 roku. Dnia 1 stycznia 2002 roku waluta "euro" została wprowadzona ponownie, tym razem już jako oficjalna waluta obiegowa aż dwunastu, z piętnastu istniejących, krajów ówczesnego europejskiego Wspólnego Rynku. Kraje jakie 1/1/2 oficjalnie wprowadziły ją do obiegu, to - w pisowni angielskiej: Austria, Belgium, Finland, France, Germany, Greece, Ireland, Italy, Luxembourg, Netherlands, Portugal, Spain. Nie wprowadziły jej wówczas: Britain, Sweden, Denmark.) Według owego objawienia Dayaków, wprowadzenie do obiegu waluty "euro", miało być symbolicznym odrodzeniem się Imperium Rzymskiego. Przepowiednie stwierdzały więc, że będzie ono również datą, kiedy Drugi Jezus rozpocznie otwartą realizację swojej misji na Ziemi. Objawienie także stwierdzało, że zanim rozpocznie on otwarcie realizować swoją misję na Ziemi, odwiedzi on



Dayaków oraz będzie przez jakiś czas żył wśród nich.

Oczywiście, ja ogromnie się zainteresowałem tym objawieniem. Jako mały chłopiec nasłuchiwałem się bowiem wielu przepowiedni na temat zbliżającego się przybycia Drugiego Jezusa na Ziemię. Dla przykładu dawne polskie przepowiednie ściśle łączą z Polską drastyczne zmiany światopoglądowe wśród ludzi. Przepowiednie te bowiem stwierdzają, że "iskra wyjdzie z Polski" - cokolwiek ma to oznaczać. To właśnie dlatego w naszym kraju powszechnie kiedyś wierzono, że Polska będzie pełniła kluczową rolę w misji Drugiego Jezusa na Ziemi. (Np. patrz następujące słowa jakie wyrażają esencję jednej z tych przepowiedni "ku zdumieniu wszystkich narodów świata z Polski wyjdzie nadzieja udręczonej ludzkości" - powtórzone na stronie 29 książki: Jan Kwaśniewski, Marek Chyliński, "Dieta Optymalna", wydanie drugie, Prasa Śląska, Katowice 1997 rok.) Dopiero potem, jak Biblia pisze, Drugi Jezus uderzy w zastępy szatana ze wschodu na zachód ("Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego" - Ew. Mateusza 24:27). Biblia aż kilka razy z naciskiem zapowiada, że Drugi Jezus przybędzie skromnie i bez zapowiedzi, "jak złodziej". Jako przykład tych zapowiedzi patrz Apokalipsa Św. Jana 3:3 "Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę jak złodziej, i nie poznasz, o której godzinie przyjdę do ciebie". To samo stwierdza Apokalipsa Św. Jana 16:15 "Oto przyjdę jak złodziej:", a także 2 list Piotra 3:10 "Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański". Ponadto biblia ostrzega "Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie." (patrz Ew. Mateusza 24:44). Stąd poza kilkoma nielicznymi, jakich Bóg obdarzy zdolnością do wypatrzenia Jego wielkości jak zawsze przesłoniętej skromnością i zwykłością, o tym kim On naprawdę był ludzkość dowie się dopiero po Jego odejściu. Polskie przepowiednie stwierdzały też, że Drugi Jezus urodzi się jako zwykły człowiek (Syn Człowieczy), a nie jako Syn Boga, oraz że On sam nie będzie czynił cudów, chociaż liczne cuda będą miały miejsce w jego bliskości. Wszakże, musi On być rozpoznany przez ludzi po rodzaju dokonań i czynów jakie urzeczywistni na Ziemi, a nie po cudach jakie przecież mogą być fabrykowane przez wszystkich owych "fałszywych proroków" o których ostrzega nas Biblia. (Przykładowo patrz słowa z Biblii: "Gdyby wam wtedy kto powiedział, oto tu jest Chrystus albo tam, nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda aby o ile można zwieść wybranych." - Mt 24:23-24.) Ponadto misją Drugiego Jezusa na Ziemi wcale nie będzie odkupienie grzechów jakie ludzie już popełnili, lub jakie będą popełniali, a wskazanie i otwarcie dla ludzi nowej drogi do nieustannego samodoskonalenia się, tak aby każda osoba mogła zacząć swój marsz w poprawnym kierunku moralnego samo-zbawienia. Ta misja Drugiego Jezusa aby zainicjować samodoskonalenie i samozbawianie się tych ludzi którzy są już gotowi aby je podjąć, jest zresztą dosyć wyraźnie wyrażona w **Biblii**, gdzie wyjaśniają ją np. słowa (Hebr. 9:27-28): "A jak postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd, tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują." Przepowiednie stwierdzają również, że Drugi Jezus podzieli Ziemię na dwie połowy. Wielu ludzi interpretuje tą przepowiednię całkowicie dosłownie, wierząc że w chwili zejścia Drugiego Jezusa na Ziemię, manifestacja jego boskich mocy będzie tak ogromna, że Ziemia dosłownie przepołowi się pod jego

stopami. Jednak zgodnie z filozofią totalizmu, takie jawne zmanifestowanie boskiej potęgi wybiegałoby przeciwko "kanonowi niejednoznaczności" opisemu w podrozdziale B7.4 z monografii [\[8/2\] "Totalizm"](#). W takim przypadku ludzie nie mieliby więc innego wyjścia niż wykonywać dokładnie to co Drugi Jezus im nakaże. Z kolei ów brak innego wyjścia odebrałby im cały zasób wolnej woli. Dlatego ową przepowiednię o podziale Ziemi należy interpretować alegorycznie. Drugi Jezus wcale nie rozszczepi fizycznie planety Ziemia pod ludzkimi stopami, a podzieli filozoficznie ludzi zamieszkujących Ziemię na dwa przeciwstawne obozy: tych co wybiorą drogę wypełniania praw moralnych i mozolnego wspinania się ku doskonałości, oraz tych co wybiorą drogę wygod, obchodzenia praw moralnych naokoło, oraz moralnego upadku. Zgodnie z przepowiedniami, Drugi Jezus całkowicie zmieni też na Ziemi szybkość upływu czasu oraz zrozumienie pojęcia czasu. W efekcie jego działalności, ten sam przedział czasu zaledwie jednego tygodnia dotychczas obejmującego odpowiednik dzisiejszych 7 dni, da się w przyszłości rozciągnąć technicznie, tak że obejmie on odpowiednik obecnych 8 dni. Ludzie nie bardzo wiedzieli jak dokładnie interpretować tą dziwną przepowiednię. Jak dotychczas tłumaczyli ją więc alegorycznie, zwykle jako zmiana kalendarza oraz nastanie nowej ery. Tymczasem podrozdział H9.1 i rozdział M z [monografii \[1/4\]](#) klarownie ujawniają, że jest to po prostu informacja o użyciu urządzenia zmieniającego szybkość upływu czasu, wyjaśniona prymitywnymi pojęciami dawnych ludzi. Zgodnie z nią, w efekcie przyścia Drugiego Jezusa ludzkość po prostu nauczy się zmieniać szybkość upływu czasu. Czas stanie się wówczas jak guma - tj. będzie można go dowolnie rozciągnąć odpowiednim urządzeniem technicznym opisanym przykładowo na totaliztycznej stronie [immortality.pl.htm](#). Obecny 7-dniowy tydzień da się więc wówczas tak rozciągnąć, że będzie on trwał przez odpowiednik dzisiejszych 8 dni. Prawdopodobnie też nieustające rozciąganie czasu o około 15%, tak że obecny tydzień zajmował będzie wówczas dzisiejsze 8 dni, da się też osiągnąć bez szkody dla ludzkiego zdrownia i bez żadnych niepożądanych następstw dla środowiska naturalnego na Ziemi. Dlatego jednym z licznych efektów działalności Drugiego Jezusa będzie zapewne, że w przyszłości nastanie zupełnie nowa era na Ziemi, podczas której czas będzie nieustannie wydłużany o owe 15%, zaś przyszły tydzień będzie trwał odpowiednik obecnych 8 dni.

Z przepowiednią na temat Drugiego Jezusa wiąże się też jeszcze jedna przepowiednia na temat [Antychrysta](#). Drugi Jezus zostanie przysłany przez Boga aby usunąć z Ziemi Szatana i aby zapoczątkować nową erę dostatku i szczęśliwości jaka ma panować przez następne tysiąc lat. Jednak Szatan nie da się tak łatwo usunąć i na przybycie Jezusa zareaguje przysłaniem swego Antychrysta. Zadaniem Antychrysta będzie zniszczenie efektów działalności Drugiego Jezusa i wydłużenie panowania Szatana na Ziemi. Antychryst ma przybyć na Ziemię w jakiś czas po przybyciu Drugiego Jezusa. Z jego przybyciem, lub z jego osobą, ma się jakoś wiązać potrójna cyfra 6, np. może on przybyć w dniu 6 czerwca 2016 roku. Swim wyglądem, zachowaniem, a także zewnętrznymi pozorami Antychryst ma mimikować oryginalnego Jezusa. Dlatego dawne polskie wierzenia stwierdzają że "Antychryst zamimikuje twarz Jezusa", oraz że "Antychryst podszywał się będzie pod Drugiego Jezusa". Po spektakularnym przybyciu w ogniach i grzmotach, Antychryst ma zrealizować wiele sztuczek, które naiwnym ludziskom będą wyglądały jak cuda i uzdrawianie

realizowane przez oryginalnego Jezusa. Dlatego wielu ludzi da się zwieść przez owe sztuczki i podąży za Antychrystem czcząc go jak Boga. Jednak celem Antychrysta będzie jedynie zdobycie władzy politycznej, oraz następne czynienie zła i służenie Szatanowi. Poprzez oszustwa i zwodzenie zmontuje on ogromne imperium na Ziemi jakie rozciągnie się na niemal połowę naszej planety. W imperium tym będzie jednak rządził okrutnie i z żelazną ręką. Przykładowo zmusi swoich ludzi do chirurgicznego wszczepiania rodzaju mikroprocessora identyfikującego (tj. "znaku bestii"), bez którego nie będzie można zrealizować żadnego działania, nawet tak niepozornego jak kupienie chleba. Obywatele jego imperium wcale nie będą ani szczęśliwsi ani bezpieczniejsi niż przed jego przybyciem. Zapoczątkuje on też wiele wojen. Ostatnia bitwa tych wojen będzie posiadała jakiś związek z miejscowością Armageddon w Izraelu. Zgodnie z przepowiedniami Antychryst zostanie tam pokonany przez połączone siły reszty świata, który w owym czasie będzie już uznawał nauki prawdziwego Drugiego Jezusa.

Problem z czasowo zbliżonym przybyciem najpierw prawdziwego Drugiego Jezusa czyniącego dobro, a potem Antychrysta jaki będzie udawał Drugiego Jezusa jednak czynił zło, jest odróżnienie pomiędzy tymi dwoma. Zapewne dlatego czasy w jakich to nastąpi nazywane są czasami sądu. Ludzie zmuszeni będą bowiem do osądzenia za kim mają się opowiedzieć. Wielu da się zwieść i opowie się za Antychrystem. Tymczasem zgodnie z przepowiedniami różnice pomiędzy tymi dwoma są ogromne i powinny być oczywiste już na pierwszy rzut oka. Każdy z nich jest przecież przeciwieństwem tego drugiego. Antychryst służył będzie Szatanowi, Drugi Jezus służył będzie Bogu. Antychryst będzie starał się ukryć prawdę, Drugi Jezus będzie ją ujawniał. Antychryst będzie wszystko czynił spektakularnie, dla zadziwienia gawiedzi. Drugi Jezus będzie wszystko czynił skromnie, cicho i bez rozgłosu, "jak złodziej". Antychryst przejmie władzę polityczną nad ludźmi i będzie im przewodził fizycznie. Drugi Jezus będzie apelował do rozumu i sumienia ludzi, zaś przewodził jedynie duchowo. Antychryst będzie rozkazywał i domagał się ślepego posłuszeństwa. Drugi Jezus będzie wyjaśniał i przekonywał, jednak pozostawi każdemu wolną wolę i wybór. Antychryst będzie jedynie mówił o czynieniu dobra, jednak faktycznie będzie czynił zło. Tymczasem Drugi Jezus będzie nauczał jak czynić dobro oraz sam będzie czynił dobro. Antychryst będzie czynił publicznie liczne cuda i uzdrowienia, jednak nie pozostawi po sobie ucznia ani nie nauczy niczego innych ludzi. Drugi Jezus nie będzie czynił cudów (choć te będą miały miejsce w Jego pobliżu), jednak pozostawi po sobie wielu uczniów i udostępni ludziom wystarczająco wiedzy aby zapoczątkować zupełnie nową erę na Ziemi.

Po poznaniu więc objawienia Dayaków na temat daty oficjalnego rozpoczęcia misji przez Drugiego Jezusa, sprawdziłem na wszelki wypadek starannie, czy ktokolwiek z Europy żył wśród nich w owym czasie. Jak się okazało, nie istniał taki Europejczyk. Nie był to najlepszy czas dla tego typu przedsięwzięć. Wszakże w owej części Borneo miejscowe władze pogłębiały swoją niechęć do Europejczyków, w odpowiedzi za zarzuty Europejczyków że wyniszczają one istotną dla naszej cywilizacji puszcę równikową. Ponadto obszar południowo-wschodniej Azji znajdował się właśnie w uścisku potężnego kryzysu finansowego (nazywanego wówczas kryzysem azjatyckim - "Asian Crisis"). Stąd poza przejezdnymi turystami, w całym Sarawaku czasowo

przebywało jedynie kilku Europejczyków. Każdy z nich był jednak zajęty kompletowaniem jakiegoś pilnego kontraktu lub zawodu i nie miał czasu aby żyć wśród Dayaków.

Więcej na temat powyższej przepowiedni Dayaków podane jest w punktach #73 i #74 z rozdziału A4 w tomie 1 [monografii \[1/4\]](#), a także w punktach #73 i #74 z podrozdziału L4 w tomie 8 z drugiego wydania [monografii \[8/2\]](#) ["Totalizm"](#).

## **#G2. Nadprzyrodzone objawienie w Christchurch, Nowa Zelandia, o przybyciu Drugiego Jezusa do Christchurch w 1999 roku:**

W piątek, dnia 24 września 1999 roku, oglądałem w swoim mieszkaniu w Timaru wiadomości telewizyjne na pierwszym kanale TV New Zealand. Są one nadawane od godziny 18 do 19. Niespodziewanie zostałem zaszokowany jednym fragmentem tych wiadomości. Był to krótki, szyderczy raport, jaki wyśmiewał się z managera zarządu miasta Christchurch z Wyspy Południowej Nowej Zelandii (manager ten jest czymś w rodzaju "dyrektora miasta", czy "burmistrza"). Wydawał on bowiem całe miliony dolarów na upiększenie swego miasta na przybycie Drugiego Jezusa (w tym szyderczym raporcie, manager zarządu Christchurch wypunktowany był po imieniu). Raport ten koncentrował się na szyderstwie i wyśmiewaniu, niemal więc nie zawierał faktów. Sugerował on jednak, że zaistniało jakiś nadprzyrodzone zdarzenie, które ujawniło, że w 1999 roku miasto Christchurch uhonorowane zostanie wizytą Drugiego Jezusa, oraz że manager zarządu tego miasta przyjął to zdarzenie wystarczająco poważnie aby zainwestować miliony dolarów w przygotowanie Christchurch do owej specjalnej wizyty. Niestety niewiele danych zdołałem zapamiętać z owego krótkiego raportu (nie widziałem go ponownie, nie miałem więc już możliwości aby odświeżyć swoją pamięć, zweryfikować moje jego zrozumienie, czy nagrać go na taśmę). Wspominał on kilka obszarów Christchurch, jakie wybrane zostały do przebudowania i do upiększenia na przybycie Drugiego Jezusa. Z tego, co ciągle chodzi mi po głowie, prawdopodobnie w programie wspomniane były m.in. centralny plac Christchurch, nazywany "Cathedral Square" (tj. Plac Katedralny), który - zgodnie z objawieniem, miał być punktem kulminacyjnym owych wizyt Drugiego Jezusa; główną drogę wjazdową do Christchurch od strony Timaru - zgodnie z owym objawieniem miała ona być drogą, przez którą Drugi Jezus wjedzie do Christchurch (do Christchurch prowadzą trzy główne drogi: z Timaru, z Wybrzeża Zachodniego, oraz z Kaikoura, plus kilka dalszych małych miejscowych dróg); oraz zakryty basen kąpielowy miasta, który miał być użyty, kiedy Drugi Jezus zdecyduje się dokonywać masowych chrztów. Natychmiast po usłyszeniu tej wiadomości rzuciłem się aby dowiedzieć się czegoś więcej na temat gdzie i jak owo objawienie zostało dokonane, co dokładnie ono

stwierdzało, itp. Ku swojemu rozczarowaniu, nie byłem w stanie znaleźć dalszych szczegółów upowszechnianych w oficjalny sposób. Wyglądało to tak, jakby owo religijne objawienie zaindukowało jedynie powszechną niewiarę, szyderstwa oraz wyśmiewanie, zaś żadne oficjalne źródło nie podjęło się obowiązku rzeczowego poinformowania ludzi, co właściwie się stało. Dla mnie osobiście takie zachowania zabrzmiały arogancko i niezapraszająco wobec Boga. Jedyna inna oficjalna publikacja jaka referowała do owej rewelacji, którą zdołałem odnaleźć, to bardzo krótki artykuł [25A4] "A gay old time in the capital". W dniu 30 września 1999 roku opublikowała ją na stronie 4 gazeta "The Timaru Herald" (Bank Street, Timaru, New Zealand). Artykuł ten ponownie nie zawierał żadnych szczegółów informacyjnych oraz ograniczał się do dodatkowego wyszydzenia działań upiększających managera zarządu Christchurch (ponownie wytykając go palcem i nazywając po imieniu, tak aby nie było żadnej pomyłki o kogo chodzi) oraz do wykpienia jego sprawy obok sarkastycznych uwag na temat homoseksualistów. Na szczęście słowne rumory, jakie w owym czasie zaczęły się rozprzestrzeniać w Nowej Zelandii, nie były aż tak lakoniczne, chociaż były one nieprecyzyjne i pełne wzajemnych sprzeczności. Oczywiście, z powodu kompletnego braku oficjalnej i rzeczowej informacji, co naprawdę się stało, nie wiadomo, które części owych rumorów pokrywały się z prawdą, które zaś były jedynie spekulacjami. Zgodnie z owymi werbalnymi rumorami, jakie wówczas do mnie dotarły, zaistniało jakieś nadprzyrodzone objawienie w jednym z fundamentalistycznych kościołów w Christchurch. W cudowny sposób wielu ludzi z tego kościoła otrzymało odbierający im oddech przekaz, że Drugi Jezus odwiedzi Christchurch w 1999 roku, że punktem kulminacyjnym jego odwiedzin będzie centralny Plac Katedralny Christchurch, że przybędzie on do tego miasta główną drogą jaka wiedzie od strony Timaru, oraz że miasto to zostało specjalnie wybrane dla owego honoru i to aż z całego szeregu istotnych powodów. Ponieważ manager zarządu miasta był podobno jednym z licznych ludzi, którzy osobiście doświadczyli owego nadprzyrodzonego objawienia i nie miał najmniejszej wątpliwości co do jego autentyczności, zdecydował się nie szczędzić funduszy aby przygotować miasto do tak wyjątkowej okazji. Dlatego też wyłożył on Plac Katedralny pięknymi płytkami marmuro-podobnymi (patrz "Fot. #G1ab" poniżej) - tak aby Drugi Jezus miał piękny plac do przeprowadzenia publicznych nabożeństw, oraz przebudował on główną drogę od strony Timaru, przez którą Drugi Jezus miał wkroczyć do miasta. Ponadto z własnej inicjatywy zmodernizował on też miejski basen kryty - tak aby dostępne było dogodne miejsce do dokonywania masowych chrztów. Ja byłem tak ogromnie zainteresowany owym nadprzyrodzonym objawieniem, że w 1999 roku z jego powodu celowo wybrałem się z Timaru do Christchurch - i to aż cały szereg razy. Chciałem bowiem sprawdzić jak postępują owe prace upiększające, na jaką prowadzone są skalę, jakie są ich wyniki, a także porozmawiać z mieszkańcami Christchurch na temat czy jakiś nowy rozwój wypadków miał miejsce w tej sprawie - wszakże na oficjalną informację w tym zakresie nie było co liczyć, jako że publikatory w Nowej Zelandii zgodnie odmówiły informowania ludzi co się dzieje (podobnie jak kilka lat wcześniej, kiedy to publikatory te tak dały się zomanipulować, że nie chciały opublikować żadnego z moich opracowań). Faktycznie też odnotowałem, że marmuro-podobne płytki jakimi wyłożony został Plac Katedralny na przybycie Drugiego Jezusa, w mojej opinii wyglądały

wspaniale. Z poprzednio typowo wschodniego, małomiasteczkowego wyglądu tego placu, przemieniły go w wielkomiejsce centrum o nowoczesnym, europejskim posmaku, jakie wprost zapierało oddech swoją elegancją, majestatem, rozmachem, otwartością i perspektywą - patrz "Fot. #G1a" poniżej. Również główna droga wjazdowa do Christchurch od strony Timaru została wydatnie udoskonalona. Niestety, wielkoskalowy rozmach prac ulepszących, jaki początkowo obserwowałem na owej drodze podczas swych pierwszych wjazdów do Christchurch w 1999 roku, został na niej szybko zawężony - zapewne w wyniku owych szyderczych ataków nowozelandzkiej telewizji i prasy. W rezultacie, nawet po zakończeniu jej przebudowy i ulepszenia pod koniec 1999 roku, droga ta ciągle pozostawiała wiele do życzenia. Natomiast co się stało z miejskim basenem kąpielowym, tego nie jestem w stanie tutaj raportować, ponieważ nigdy do niego się nie wybrałem. Cały rok 1999 przeminął jednak cicho, zaś oczekiwany przez wszystkich ognisty spektakl oszałamiającego wjazdu Drugiego Jezusa do Christchurch nie nastąpił. Z rozmów, jakie wówczas prowadzono na ten temat wynikało, że wszyscy spodziewali się ogromnie widowiskowego wydarzenia, pełnego ognia, grzmotów oraz innych manifestacji boskiej potęgi. Kiedy więc nic takiego nie nastąpiło, wielu ludzi okazało nie tylko wielki zawód i rozczarowanie, ale wręcz złość. Typową reakcją było, że sporo osób tylko pogłębiło swój sceptycyzm oraz gotowość do szyderstwa. Niemal nikt z kim rozmawiałem nie wyraził przypuszczenia, że Drugi Jezus mógł przybyć do Christchurch nie na spektakularny sposób jakiego wszyscy oczekiwali, a dokładnie tak jak Biblia to zapowiada, czyli skromnie i nieodnotowalnie "jak złodziej" (np. patrz Biblia, 2 Piotr 3:10 - "Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański").

Porównanie powyższych niezwykłych zdarzeń z treścią starych przepowiedni zdaje się sugerować, że w dzisiejszych czasach to właśnie miasto Christchurch zostało wybrane przez wszechświatowy intelekt na "Miasto Drugiego Jezusa". Wszakże miało w nim miejsce objawienie wyraźnie zapowiadające jego wizytę. Christchurch jest też jedynym miastem na świecie, które się ulepszyło i przygotowało na to przybycie - chociaż jego mieszkańcy doznali potem zawodu, bo nie zobaczyli ognistego spektaklu, jakiego się spodziewali. Ponadto w języku angielskim nazwa "Christ-church" ma wymowne znaczenie. Słowo "Christ" oznacza bowiem "Jezus Chrystus", zaś słowo "church" oznacza "kościół" albo "dom boży". Na dodatek do tego wszystkiego, położenie Christchurch jest zgodne ze starożytnymi przepowiedniami. Wszakże miasto to leży w najbardziej wschodnim kraju naszej planety, zaś każdy nowy dzień na Ziemi zaczyna się od niego. Christchurch jest też zlokalizowane w kraju chrześcijańskim, który jako pierwszy w świecie doświadczył wschodu słońca w nowym tysiącleciu. Będąc tak szczególnym miastem, Christchurch bez wątpienia spełnia obecnie jakąś symboliczną rolę, której być może jeszcze sobie nie uświadamiamy. Być może, że np. cokolwiek się w nim dzieje wyraża to symboliczną esencję podobnych zjawisk dla całej naszej planety! Ja osobiście wierzę, że **Christchurch w dzisiejszych czasach jest tym czym Jeruzalem było około 2000 lat temu.**

Szczególina rolę którą Bóg wyznaczył dla Christchurch jest podkreślona w praktycznie wszystkich cechach tego miasta. Przykładowo, osoby wizytujące Nową Zelandię i zwiedzające to miasto, natychmiast odnotują że Bóg uczynił Christchurch jedynym "miastem" Nowej Zelandii, jakie zostało celowo zaplanowane i celowo zbudowane jako miasto. Dowodem na tą wyjątkowość

jego celowego planowania i zabudowy, jest że **Christchurch jest jedynym miastem Nowej Zelandii które faktycznie posiada strukturę miasta, czyli plan zabudowy którego oparty został na centralnie położonym i celowo zaprojektowanym rynku.** W Christchurch rynek ten jest zwany "Placem Katedralnym" ("Cathedral Square"). Stąd plan Christchurch jest charakterystyczny dla typowych miast Europy i świata których cała zabudowa oparta jest właśnie na ich rynkach. Tymczasem większość innych "miast" Nowej Zelandii jest oparta na długiej drodze wzdłuż której kiedyś podążały karawany poszukiwaczy złota lub sprzedawców bydła, zaś po bokach której podróżni zatrzymywali się na noc budując szałas jakiego z czasem przekształcały się w domy. Tylko niektóre miasta Nowej Zelandii powstawały na skrzyżowaniu aż dwóch takich dróg, przykładowo jak to ma miejsce w Invercargill lub w Dunedin, zaś owo skrzyżowanie z czasem bywało upiększane i przekształcane w rodzaj ciasnego jakby centrum miasta. Jednak faktycznie to poza Christchurch NIE ma już w Nowej Zelandii innego "miasta" które by posiadało celowo zaplanowany i rozległy "rynek" czy "plac centralny". (Przypomnę tutaj że zgodnie z angielską definicją przestrzeganą przez Nową Zelandię, "miastem jest tylko takie osiedle ludzkie, które posiada albo ponad 100000 mieszkańców, albo też własną katedrę". Do 2009 roku Nowa Zelandia posiadała tylko 6 miast, mianowicie - wyliczając od północy ku południu: Auckland, Hamilton, Wellington, Christchurch Dunedin i Invercargill. W 2009 roku do tego doszło 7-me miasto zwane Tauranga, którego ludność właśnie przekroczyła 100000 mieszkańców.) Christchurch zostało też obdarzone przez Boga wszelkimi innymi cechami "miast", takimi jak pobliskim naturalnym portem morskim, plażą, malowniczą rzeką, parkiem i muzeum z prawdziwego zdarzenia, oraz płaskim obszarem pod zabudowę ulic i domów sąsiadującym jednak z widokowymi górami. Nic dziwnego że to właśnie Christchurch zostało wyróżnione przez Boga, prawdopodobnie otrzymując zaszczyt sekretnego goszczenia Drugiego Jezusa w 1999 roku (choć pytanie pozostaje czy swymi późniejszymi reakcjami mieszkańcy Christchurch faktycznie aprobowali honor tego goszczenia - porównaj poniższy opis zdarzeń jakie nastąpiły potem, z treścią punktu #13 niniejszej strony).

Muszę się tu jednak dodać, że po tym jak cały rok 1999 przeminął, zaś powszechnie oczekiwane spektakularne przybycie Drugiego Jezusa do Christchurch nie nastąpiło, ja również przestałem się więcej interesować tą sprawą. Wprawdzie na tej samej wyspie co Christchurch ciągle przebywałem aż do 12 lutego 2001 roku, zniknął jednak powód dla którego tam się wybierałem w 1999 roku, tj. zakończyły się owe niezwykle przygotowania do ognistego spektaklu. Później jeszcze kilkakrotnie przejeżdżałem zewnętrzną obwodnicą jaka przebiega naokoło jego przedmieść, a także korzystałem z jego lotniska, jakie położone jest tuż przed ową obwodnicą. Jednak po 1999 roku wszelkie moje przejazdy koło Christchurch nie wzbudziły już we mnie wystarczającej pokusy aby do niego wjechać i zobaczyć co dalej się dzieje z owymi marmurko-podobnymi płytkami Drugiego Jezusa jakimi wyłożono jego Cathedral Square. Obecnie bardzo żałuję, że zaniedbałem odwiedzić ponownie Christchurch już po 1999 roku, bowiem sprawa tych płytek wcale nie zakończyła się w 1999 roku, a posiadała swój dalszy ciąg w 2001 i w 2002 roku. Dla naukowej ścisłości ten dalszy ciąg zdarzeń także powinienem zaobserwować i być w stanie dokładnie

raportować.

Ten dalszy ciąg losów marmurko-podobnych płytek, wzbudzony był jakimś intrygującym zjawiskiem, jakiego na razie nie rozumię, jednak, jakie czuję że powinienem badać - gdybym miał taką możliwość. Chodzi o to, że owo religijne umotywowanie renowacji głównych obszarów Christchurch, najwidoczniej bardzo przeszkadzało sporej liczbie ludzi nawet w dwa lata później, tj. na początku roku 2001. Ludzie ci wznowili bowiem wówczas swoje ataki na efekty owej renowacji i starali się je zniweczyć falą publicznej hysterii. Dla przykładu, we wtorek, dnia 13 lutego 2001 roku, o godzinie 18:25, kanał 1 TVNZ wyemitował kolejną sarkastyczną nowinę zatytułowaną "Przeprojektowanie Placu w Christchurch" ("Redesigning Christchurch Square"). W wiadomościach tych zaatakowano ponownie nowo odrestaurowany Plac Katedralny, poprzez insynuowanie że po renowacji utracił on swój charakter i, że wywiera on złe wrażenie na turystach (warto odnotować, że tego typu zarzuty są zupełnie subiektywnie i można je wysunąć przeciwko każdemu możliwemu miejscu na Ziemi - zresztą ja wielokrotnie oglądałem ten plac w 1999 roku i wiem z całą pewnością, że renowacja dokonana została z wysokim smakiem i plac nieopisanie zyskał na elegancji). W mojej opinii za owymi atakami kryją się ludzie kolaboranci mrocznych mocy, którzy nie byli w stanie zaakceptować religijnych motywacji za odrestaurowaniem centralnego placu w Christchurch, stąd którzy starali się wzbudzić rodzaj "artystycznej hysterii", jaka spowodowałaby usunięcie owych "religijnie motywowanych płytek marmurowo-podobnych". (Moje doświadczenie z takimi ludźmi jest, że zgodnie ze "współczynnikami zakłamania" wynoszącym 180 stopni, nigdy nie wyjaśnią oni otwarcie co naprawdę ich boli, stąd zawsze wymierzają oni swój atak na coś, o czym wiedzą, że jest to bardzo trudne do wybronięcia.) Aczkolwiek na powierzchni może wyglądać, że wszystkie owe ataki mają jakieś materialne umotywowanie w rodzaju wyglądu Christchurch, faktycznie jeśli przeanalizuje się okoliczności w jakich są one realizowane, ich prawdziwym, chociaż dobrze ukrytym, powodem zdaje się być "histeria anty-Jezusowa".

We wtorek, 15 maja 2001 roku, o godzinie 18:25, wiadomości dziennika wieczornego nadawanego na pierwszym kanale TVNZ ponownie powróciły do rozjątrzenia sprawy przebudowy centralnego "Placu Katedralnego" w Christchurch. Po kolejnej serii zaciekle ataków na jego płytki, zaproponowany został kolejny plan przebudowy tego placu. Plan ten został tak sprytnie wymyślony, aby owe marmurowo-podobne płytki pozakładane na przybycie Drugiego Jezusa, zostały całkowicie przysypane ziemią na jakiej posadzone miały być kwiaty oraz pozastłaniane przez najróżniejsze nadbudówki. Telewizja pokazała najróżniejsze indywidua, których już sam tylko wygląd mówił wiele za siebie, jakie niemal histerycznie, czy fanatycznie, krytkowały wygląd tego placu i płytek. Jak widać, najróżniejsze negatywnie zaprogramowane indywidua, nie dadzą za wygraną, aż płytki zainstalowane dla uhonorowania zapowiadanej wizyty Drugiego Jezusa w Christchurch, zostaną w jakiś sposób zastłonięte przed wzrokiem ludzi, lub całkowicie zdarte z owego centralnego placu tego miasta.

Dla praw i mechanizmów moralnych całe miasta stanowią tzw. "intelektu grupowe" opisywane m.in. w punktach #B5 do #F4 strony o nazwie [morals.pl.htm](#). oraz w punktach #B2 do #B4.4 strony o nazwie [mozajski.htm](#). Z analiz losów takich intelektów wynika, że Bóg traktuje je jako odrębne istoty,

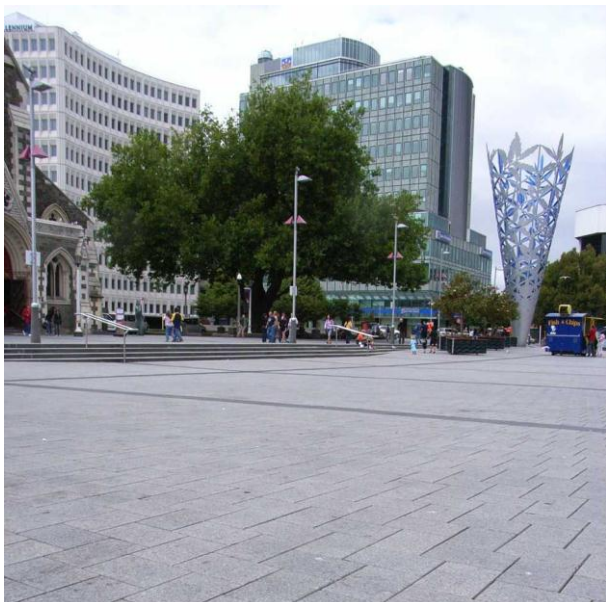


"nagradzając" lub "karząc" je całe odpowiednio do moralności, filozofii, wierzeń, zachowań, itp., które one praktykują jako całość. Obserwując tamto narastanie "anty-Jezusowej hysterii" w Christchurch, ja osobiście odnosiłem wrażenie że ów "intelekt grupowy" zapędza się w zachowania które mogą być wzięte za rodzaj "wojny z Bogiem". Wysoce interesujące staje się więc odnotowanie z przebiegu następnych wydarzeń, jak Bóg zareaguje na zachowania owego wojowniczego "intelektu grupowego".

Więcej informacji na temat objawienia i przepowiedni o przybyciu Drugiego Jezusa do Christchurch w 1999 roku, a także na temat dalszych "nagonek" przeciwko owym "płytkom Jezusa", zawarte jest w punktach #84 i #94 z rozdziału W4 w tomie 18 [monografii \[1/5\]](#), a także w punktach #84 i #94 z podrozdziału L4 w tomie 8 z drugiego wydania [monografii \[8/2\] "Totalizm"](#).

\* \* \*

**W latach 2010 do 2013 miasto Christchurch zostało uderzone seriami ponad 11 000 trzęsień ziemi. Najbardziej niszczycielskie z nich, mające miejsce w latach 2010 i 2011, opisane są w punktach #P5 do #P7 totalizycznej strony o nazwie [quake pl.htm](#) oraz w punktach #C5 do #C6 "poszerzonej wersji" strony o nazwie [seismograph pl.htm](#).** Pierwsze z tych niszczycielskich trzęsień ziemi miało miejsce w sobotę dnia 4 września 2010 roku - czyli (jak analiza dat zdaje się na to wskazywać) dokładnie w 11 rocznicę rozpoczęcia przez mieszkańców Christchurch publicznego szydzenia, prześladowania i usuwania z zajmowanego stanowiska, najpierw skierowanego na managera swego miasta właśnie za to że podjął on przygotowania miasta na przybycie Drugiego Jezusa, a potem przeradzającego się w rodzaj jakby "wojny z Bogiem". Drugie z owych niszczycielskich trzęsień ziemi miało miejsce w dniu 26 grudnia 2010 roku - czyli w celowo wyróżniającym się dniu 2x13 który Bóg najwyraźniej używa dla dania poszkodowanym społecznościom do zrozumienia że NIE aprobuje ich wierzeń i filozofii. (Po więcej dociekań, że wybór owej daty 26-tego wcale NIE wygląda przypadkowo, patrz punkt #D8 na stronie internetowej o nazwie [day26 pl.htm](#) oraz patrz punkty #B2 i #A2 na stronie [seismograph pl.htm](#).) Faktycznie to jedno z silniejszych trzęsień ziemi uderzyło nawet to miasto w dniu 13 czerwca 2011 roku (to ono m.in. dokończyło zniszczeń katedry anglikańskiej, fragment wejścia do której widoczny jest przy lewej krawędzi zdjęcia "a" z poniższego "Fot. #G1" - wyraźnie dokumentując w ten sposób symboliczną "wiadomość od Boga"). Z punktu widzenia wypracowania naszych metod obrony przed kataklizmami - w rodzaju metody obrony opisanej dokładnie w punktach #J1, #P5.1 i #C1 strony [quake pl.htm](#), zaś zgrubnie wyjaśnionej w punkcie #C5.1 strony [seismograph pl.htm](#), wysoce korzystnym może więc okazać się dociekanie, czy wszystkie te zbieżności w datach i w powiązaniach pomiędzy opisywanymi tu zdarzeniami są jedynie ciągami "zbiegów okoliczności" (jak typowo nazywaliby je "ateistyczni naukowcy ortodoksyjni"), czy też są odpowiedzią Boga na to co wygląda jak "wojna z Bogiem" którą miasto Christchurch rozpoczęło jeszcze w 1999 roku.



(a)



(b)

**Fot. #G1ab: Pokazano szczegóły centralnego placu katedralnego w Christchurch, Nowa Zelandia (lokalnie nazywanego "Square"). W 1999 roku plac ten został dokumentnie odrestaurowany i wyłożony eleganckimi, pięknymi, oraz drogimi "płytkami Jezusa" pokazanymi tutaj, aby przygotować go na przybycie Drugiego Jezusa do Christchurch. W rezultacie opisywanego tutaj nadprzyrodzonego objawienia wierząco bowiem, że po jawnym przybyciu do Christchurch w ogniu i błyskawicach, Drugi Jezus właśnie na owym placu odbędzie mszę świętą dla okolicznych mieszkańców. Na dodatek do owego "Square", tamtego roku na przybycie Jezusa przygotowano dużym nakładem kosztów ogromny kryty basen kąpielowy - w którym wierząco Drugi Jezus będzie dokonywał masowych chrztów, a także zmodernizowano i poszerzono główną drogę wjazdową od strony Timaru - po której wierząco Drugi Jezus wjedzie tryumfalnie do miasta. (Kliknij na wybrane zdjęcie aby zobaczyć je w powiększeniu, albo aby przemieścić je w inne miejsce ekranu.)**

Niestety, większość ludzi nie jest świadoma istnienia i działania tzw. "kanonu niejednoznaczności" opisywanego m.in. w punkcie #B9 strony internetowej [god.pl.htm - o naukowych odpowiedziach świeckiej filozofii totalizmu na podstawowe pytania o Boga](#). Ponadto większość ludzi nie rozumie, że typową dla dzisiejszych czasów reakcją ateistycznych przedstawicieli władzy czujących

się zagrożonymi czyją manifestacją nadprzyrodzoności, byłoby że Drugi Jezus też zostałby ukrzyżowany natychmiast po tym jak pozwoliłby się rozpoznać. Dlatego ludzie ci nie zdają sobie sprawy, że nawet gdyby Drugi Jezus miał do swojej dyspozycji moce Boga, ciągle i tak przestrzegaliby owego "kanonu niejednoznaczności" - znaczy postępowałyby skromnie i niewyróżniająco się (tak jak każdy inny człowiek). Dlatego jeśli Drugi Jezus faktycznie odwiedził Christchurch w 1999 roku, wówczas przybył tam dokładnie tak jak zapowiadała to nam [Biblia](#) - znaczy skromnie i nierozpoznany "jak złodziej" (patrz Biblia, Drugi List Św. Piotra Apostoła 3:10 - "Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański", albo Apokalipsa Św. Jana 16:15 "Oto przyjdę jak złodziej"). Z kolei jeśli w 1999 roku Drugi Jezus przybył do Christchurch "jak złodziej", wówczas za pośrednictwem mieszkańców Christchurch ponownie udzielił On ludzkości dokładnie tej samej lekcji, której 2000 lat wcześniej Jezus udzielił ludziom za pośrednictwem mieszkańców Izraela. (Jak wiadomo, Izraelici do dzisiaj oczekują na przybycie zapowiedzianego im Mesjasza, bowiem Jezusa którego Bóg im przysłał ponad 2000 lat temu, a którego ci ukrzyżowali zamiast uszanować, nadal uważają za zbyt skromnego i za zbyt "ludzkiego" aby mógł on być zapowiadającym wysłańcem Boga.)

**Fot. #G1a (lewe):** Widok centralnego placu katedralnego z Christchurch w Nowej Zelandii, lokalnie zwanego "Square". Widoczne są "płytki Jezusa" którymi wyłożono ów plac. Widoczny jest też "skręt z liści marichuany" który potem zbudowano aby odwracać uwagę ludzi od owych sławnych "płytek Jezusa". Przy lewej krawędzi zdjęcia widoczny jest też fragment katedry w Christchurch przy wejściu do której miał być postawiony ołtarz z jakiego Drugi Jezus miał poprowadzić swoją mszę. Jeśli czytelniku kiedykolwiek przybędziesz do Christchurch, wykonaj sobie zdjęcie na owym "Square". Wszakże nie istnieje żadne inne miejsce na świecie które byłoby potwierdzone jawnym objawieniem doświadczone przez wielu ludzi, że będzie ono odwiedzone przez Drugiego Jezusa. Praktycznie więc **powyższy plac jest dzisiaj tym, czym 2000 lat temu była Jerozolima**. Jego unikalność podkreśla też niezwykle fakt, że zrzędzeniem Boga jest on jedynym prawdziwym centralnym placem (rynkiem) miasta jaki istnieje w całej Nowej Zelandii. Znacząco, w całej Nowej Zelandii nie ma już drugiego miasta które też miałyby swój centralny plac (rynek).

**Fot. #G1b (prawe):** Zbliżenie eleganckich, pięknych i drogich "płytek Jezusa" którymi wyłożony został rynek Christchurch aby być przygotowanym na przybycie Drugiego Jezusa do owego miasta. Płytek tych obecnie wielu mieszkańców Christchurch chciałoby się na siłę pozbyć ze swego miasta, jednak kosztowały one zbyt drogo aby je po prostu pozrywać i wyrzucić. Po więcej informacji na temat tych płytek i hałaśliwej propagandy prześladowczej jakim były one poddane - patrz punkty #84 i #94 z rozdziału W4 w tomie 18 [monografii \[1/5\]](#).

Przepowiednia o przybyciu Drugiego Jezusa do Christchurch w 1999 roku, a także dalsze losy pokazanych powyżej **płytek Jezusa**, są również omawiane w podrozdziale L4 z tomu 8 w drugim wydaniu [monografii \[8/2\] "Totalizm"](#).

## #G3. Wymowa "zmartwychwstałego" przez Boga w Nowej Zelandii tzw. "ptaka Jezusa" - który chodzi po powierzchni wzburzonego morza:

*Motto: "Warto badać konsekwencje reakcji na pozbawione odwetu postępowanie Jezusa, ponieważ ujawniają one regularności i powtórzenia w działaniu mechanizmów moralnych."*

Jeśli dobrze rozważyć sprawę, wówczas staje się oczywistym że mieszkańcy Christchurch nie zachęcali Drugiego Jezusa do ujawnienia swojego przybycia do ich miasta. (Na przekór że jego wysłanie do tego miasta w 1999 roku Bóg zapowiedział nadprzyrodzonym objawieniem - tak jak opisuje to punkt #G2 niniejszej strony.) Łatwo też przewidzieć jak zareagowaliby dzisiejsi ludzie, gdyby nagle ujawnił się wśród nich ktoś na tyle skromny iż "myłby on nogi" innych ludzi, jednak na tyle niezwykły iż już tylko swoim dotykiem uzdrawiałby nieuleczalnie chorych, zaś zdalnie zamieniałby wodę w wino i tworzyłby chleb oraz ryby jakby z niczego. Wszakże musimy pamiętać, że tylko sama nadprzyrodzona zapowiedź iż ów Drugi Jezus przybędzie do Christchurch spowodowała już całe te niezachęcające reakcje które opisałem w punkcie #G2 powyżej. Na dodatek, w świetle dzisiejszych praw ludzkich, niemal wszystkie wzorcowo-moralne działania które w Biblii przyporządkowane są Jezusowi, dziś są już nielegalne i karalne przez prawo - co zilustruję na przykładach w następnym paragrafie. Gdyby więc Drugi Jezus np. poszedł w ślady biblijnego Jezusa i powtarzał jego wzorcowo-moralne działania, wówczas w najlepszym przypadku za to wszystko zostałby co najmniej wtrącony do więzienia - jeśli NIE publicznie zlinczowany. W przypadku zaś jego zlinczowania, dopilnowujący sprawiedliwości Bóg zmuszony byłby potem przez całe tysiąclecia przykładowo karać, prześladować i rozpraszać po świecie naród odpowiedzialny za to zlinczowanie (tak jak Bóg przez tysiąclecia czyni to z Żydami, którzy na siebie i na swoich potomków wzięli odpowiedzialność i karę za ukrzyżowanie biblijnego Jezusa - patrz Biblia, "Ewangelia w/g św. Mateusza", werset 27:25: "Krew Jego na nas i na dzieci nasze"). Pamiętać wszakże musimy, że pokojowa i moralnie przykładowa misja Drugiego Jezusa NIE pozwalałaby mu użyć jego nadprzyrodzonych mocy dla wyciszenia napastliwych wrogów, dla uniemożliwiania swego aresztu, czy dla uwalniania się z więzienia. Tymczasem wobec kogoś kto wygląda na słabego - ponieważ NIE niszczy tych którzy go prześladują, a jedynie "nastawia drugi policzek", niemoralni ludzie potrafią być upierdliwie napastliwi i złośliwi (co objawia się m.in. przez obecny rozkwit kultury po angielsku zwanej "bullying" czyli "maltretowanie słabszych" - np. patrz artykuł "Bullying second highest in world" - tj. "maltretowanie drugie najwyższe w świecie", ze strony A3 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie z poniedziałku (Monday), December 15, 2008.) Stąd jedyną istotą która w takiej sytuacji miałaby szansę aby ujawnić swe nadprzyrodzone moce i ciągle unikać potem zostania zlinczowaną, byłby tylko ktoś kogo NIE dałoby się oskarżyć, aresztować, ani zamknąć w więzieniu - bowiem tym co by go oskarżali odbierałby mowę, tych co by go próbowali

zniewolić porażałby piorunami, zaś w przypadku zostania zamkniętym w więzieniu zwyczajnie by sobie z niego wyszedł przenikając przez mury. Jednak tak postępująca nadprzyrodzona istota nosiłaby cechy Antychrysta opisanego na stronie o nazwie [antichrist\\_pl.htm](#), a NIE cechy Drugiego Jezusa.

Przy dzisiejszym sformułowaniu ludzkich praw (które z upływem czasu stały się niemal dokładnie przeciwstawne do tego co zgodnie z Biblią Jezus rozgłaszał i czynił), niemal każde działanie które w Biblii przyporządkowane jest Jezusowi, dla dzisiejszych władz i ludzi wyglądałoby na nielegalne, na karalne przez prawo, na zagrażające czyimś interesom albo przywilejom, itd., itp. Gdyby więc ktoś aż tak niezwykły jak Drugi Jezus po przybyciu do Christchurch ujawnił się tamtejszym mieszkańcom, wówczas zapewne natychmiast zostałby oskarżony (i wtrącony do więzienia) za aż cały szereg "przestępstw" które rzekomo popełniłby przeciwko prawu, władzom, czyimś interesom, przywilejom, itp. Spróbujmy więc wymienić tutaj chociaż kilka przykładów znanych z Biblii działań Jezusa, które w dzisiejszych czasach okazałoby się nielegalne, karalne, drażliwe, itp. Aby zaś móc ujawnić prawdę bez jednoczesnego urażenia czyichkolwiek uczuć (wszakże "bez poznania prawdy NIE ma postępu" - po szczegóły patrz punkt #K1 na stronie o nazwie [morals\\_pl.htm](#)), spróbujmy sformułować podane tu przykłady w sposób nieco humorystyczny - podobnie jak humorystycznie sformułowany został cały niniejszy punkt, licząc tutaj że czytelnik wykaże wymagane poczucie humoru przy ich czytaniu. I tak słynne **(a)** stworzenie i rozdanie chleba tłumowi, w dzisiejszych czasach natychmiast stałoby się niezgodne z prawem i wystawiające stwórcy na ukaranie co najmniej z aż kilku powodów. Wszakże chleb który by on stworzył NIE miałby wymaganej dokumentacji, że spełnia państwowe normy piekarnicze, że zawiera rządowo-nakazane składniki - tak jak wyjaśnia to punkt #E2 na stronie o nazwie [cooking\\_pl.htm](#), że osoby zatrudnione przy jego wytworzeniu i rozdawaniu otrzymywały płace nie mniejsze od rządowo nakazanego minimum za godzinę pracy, że zapłacony został podatek wymagany od wytwórcy i dystrybutora produktów piekarniczych, że jego stwórcy potrafił się wylegitymować dyplomem upoważniającym go do produkcji chleba, że stwórcy i rozdający przeszli wymagane badania lekarskie i mają ważne zaświadczenia iż NIE są roznośicielami jakiejś groźnej choroby, itd., itp. Z kolei gdyby Drugi Jezus usiłował np. **(b)** stworzyć ryby i rozdać tłumowi ludzi, wówczas popadłby w jeszcze większe tarapaty legalne. Wszakże natychmiast zostałby wtedy oskarżony, że kłusowniczo wszedł on w posiadanie nielegalnie dużej liczby smacznych ryb, bez okazania się rządowo wydaną licencją zawodowego rybaka, że NIE wykupił on rządowych kwot na złowienie tychże ryb, że jego ryby są np. chronionego przez prawo gatunku i np. niedozwolonej wielkości, że sabotażuje on ekonomię kraju poprzez bankrutowanie sieci zaopatrzeniowej w ryby, itp., itd. Podobnie np. **(c)** cudowne zamienienie wody w wino wystawiłoby go na oskarżenia o nakłanianie nieletnich do alkoholizmu, o sabotażowanie winnic i produkcji wina, o prowadzenie działalności produkcyjnej bez wymaganej licencji, o unikanie płacenia podatków od swoich produktów i usług poprzez unikanie ich wyceny i zaniechanie pobierania VAT (w NZ zwanego GST), itd., itp. Z kolei jego np. **(d)** cudowne uzdrowienia zaidukowałyby oskarżenia o nielegalne praktykowanie medycyny bez uprzedniej rejestracji w rejestrze lekarzy oraz bez posiadania uznawanego urzędowo dyplomu lekarza, o eksperymentowanie na ludziach poprzez używanie naukowo nietestowanych lekarstw i metod leczenia, o

dyskryminację z powodu leczenia moralnych ludzi oraz odmawianie leczenia niemoralnych ludzi, itd., itp. Także np. zwykłe **(e)** publiczne nauczanie, msze i chrzty spowodowałyby oskarżenia o zakłócanie porządku publicznego, o organizowanie masówek bez uprzedniego złożenia podań o pozwolenia władz, o publiczne wygłaszanie czegoś co zaprzecza wierzeniom niektórych religii, przywilejom niektórych grup społecznych, twierdzeniom nauki, itp. Ponadto w swoich działaniach Drugi Jezus narażałby się na kary i prześladowania przykładowo z powodu **(f)** niepłacenia podatków i cen wynajęć oraz korzystania z publicznych miejsc dla swych prywatnych zgromadzeń, **(g)** niesubordynacji i podrywania autorytetu władz ponieważ czyniłby cuda jednak odmawiałby złożenia pisemnych wyjaśnień do władz i do ekspertów dlaczego to czego dokonuje wcale nie zagraża bezpieczeństwu ludności, **(h)** sprzeciwiania się wytycznym ministerstwa edukacji poprzez zawieranie religijnych wiadomości w swoim nauczaniu, **(i)** naruszania równouprawnienia poprzez otwarte nieaprobowanie homoseksualistów, **(j)** nakłaniania ludności do łamania "prawa przeciwkłapsowego" (tego opisywanego w punkcie #B5.1 strony o nazwie [will\\_pl.htm](#)) poprzez nakłanianie rodziców, że dla dobra siebie i swoich dzieci powinni oni dyscyplinować swoje pociechy różgą, **(k)** łamania "prawa prywatności" poprzez publiczne ujawnianie informacji na temat Boga Ojca, **(l)** łamanie "praw copyright" poprzez publiczne powtarzanie sformułowań z Biblii, itd., itp. Oczywiście, niezależnie od powyższych powodów narażania Drugiego Jezusa na oficjalne kary, należy też pamiętać, że jego pojawienie się w dzisiejszych czasach dostarczyłoby licznych powodów aby niemal każdy poczuł do niego żal i rozdrażnienie z aż całego szeregu najróżniejszych przyczyn zaindukowanych dzisiejszym brakiem moralności, unikaniem prawdy, istniejącymi zaślepieniami kulturowymi, podziałami, uprzedzeniami, zyskowością, trybem życia, itd., itp. (Z kolei ów żal i rozdrażnienie stałyby się z czasem źródłem nieprzewidywalnie wrogich reakcji tłumów.) Przykładowo, miejscowi obywatele i przedstawiciele władz mogliby go oskarżać o nielegalną emigrację ponieważ NIE mógłby się wylegitymować posiadaniem lokalnego obywatelstwa. Rodzima ludność miałaby też pretensję, że w jego roli i na jego pozycji Bóg zatrudnił jakiegoś tam emigranta z nieba, zamiast rodzimego mieszkańca tych ziem. Bez względu na to jakiej nie byłby on rasy, wszystkie inne rasy natychmiast zapewne oskarżyłyby go o rasizm i o tendencyjność. Sporo kobiet oskarżałoby go że demonstruje on "seksizm" oraz że popiera dominację mężczyzn, ponieważ NIE jest on kobietą. Mężczyźni nie mogliby znieść faktu, że na każdy temat wie on i potrafi nieporównanie więcej niż oni sami. Kapłani mieliby mu za złe, że nie wywodzi się z ich grona. Naukowcy nie mogliby mu podarować, że zaprzecza on ich twierdzeniom o nieistnieniu Boga, oraz że wytyka im błędy w myśleniu. Bogacze i chytry na pieniądze mieliby mu za złe, że potępia on żądę nadmiernego bogactwa i daje osobisty przykład iż "ubóstwo udoskonala". Politycy nie mogliby przeboleć że ujawnia on prawdę i naucza faktycznej dbałości o innych ludzi - zamiast poprzestawania tylko na mówieniu o takiej dbałości o innych, jednak dbaniu tylko o własne interesy. Itd., itp. Jak z powyższego widać, gdyby Drugi Jezus faktycznie się ujawnił - tak jak zapowiedziało to cudowne objawienie opisane w punkcie #G2 tej strony, wówczas jego końcowy los wcale NIE byłby zasadniczo odmienny od końcowego losu bibilijnego Jezusa.

Ustalenie które wynika z powyższych przykładów (o celowo humorystycznym

sformułowaniu) ujawnia iż niemal każde działanie które Biblia opisuje jako realizowane przez Jezusa, w dzisiejszych czasach byłoby nielegalne i karalne przez prawo, władze, a nawet przez samą ludność dla dobra której było ono podjęte. Jest przecież pewnym, że będąc synem Boga, Jezus dokonywał tylko tego co długoterminowo służyło dobru ludzi i co Bóg wymagał od niego aby pokazywał on to ludziom jako moralnie poprawny przykład do naśladowania. Wszakże, zgodnie z definicją przytoczną w punkcie #B5 strony o nazwie [morals.pl.htm](#), "w świecie rządzonym przez Boga przez moralność należy rozumieć poziom zgodności czyichś działań i zachowań w codziennym życiu, z wymaganiami jakie Bóg nakłada na tryb życia ludzi". Jeśli więc dzisiejsze prawa zakazują dokonywania tego co jest zgodne z nakazami i wymaganiami Boga, to oznacza że prawa te karami i siłą zmuszają ludzi aby postępowali "niemoralnie". Zamiast więc wzmacniać i popierać moralne postępowania ludzi, dzisiejsze prawa popierają niemoralność. Na przekór więc że dzisiaj uważamy się za znacznie bardziej "cywilizowanych" od ludzi którzy żyli na Ziemi około 2000 lat temu, faktycznie jednak wszyscy jesteśmy obecnie znacznie bardziej od nich niemoralni. Tą naszą szczytową w dotychczasowych dziejach Ziemi dzisiejszą niemoralność daje się zresztą łatwo odnotować po przeczytaniu choćby tylko nagłówków w dzisiejszych gazetach. Nic dziwnego że życie na Ziemi ostatnio stało się aż tak politowania godne, skoro my wszyscy tak usilnie działamy przeciwko boskim życzeniom.

Istnieje aż cały szereg następstw dla szokującego faktu, że w świetle stwierdzeń dzisiejszych praw i nawyków ludzkich wszystko co czynił bibilijny Jezus (a stąd i wszystko co zapewne czyniłby też Drugi Jezus - gdyby się nam ujawnił) byłoby nielegalne, karalne i przez niektórych ludzi uważane za wysoce obraźliwe oraz działające przeciwko ich przywilejom. Najważniejszym z tych następstw jest, że **(i)** w dzisiejszych niemoralnych czasach Drugi Jezus NIE mógłby ludziom ujawnić swojej obecności i działań na Ziemi, nawet jeśli Bóg już go nam przysłał i nawet jeśli skrycie już działa on wśród ludzi. Wszakże gdyby się ludziom ujawnił, wówczas zapewne szybko zostałby zlinczowany przez wzburzony motłoch - ponownie doświadczając podobnego losu jak bibilijny Jezus. Takie zaś jego zlinczowanie w dzisiejszych czasach NIE miałoby już uzasadnienia. Stąd Bóg zmuszony byłby na nie zareagować jakąś niesłychaną karą - np. zniszczeniem niemal całej ludzkości (jak w czasach bibilijnego potopu). Kolejnym z owych następstw jest, że **(ii)** jeśli Bóg zmuszony będzie wysłać na Ziemię jakiegoś "nauczyciela", ów Boski wysłannik będzie mógł nauczać ludzi tylko poprzez demonstrowanie następstw "**odwrotności moralnego postępowania**", czyli demonstrowanie następstw "szatańskości". Innymi słowy, **w miarę jak moralność ludzkości się obniża, zbliża się też czas przyjścia na Ziemię nieopisanie szatańskiej istoty zapowiadanej nam pod nazwą "Antychrysta"** - tak jak wyjaśnia to dokładniej odrębna strona o nazwie [antichrist.pl.htm](#). Wszakże ów Antychryst też uczyłby ludzi moralności metodą tzw. "ofermy kompanijnej" z Polskiego wojska - tak jak opisuje to punkt #B7.2 na stronie o nazwie [seismograph.pl.htm](#) oraz punkt #C3.4 na stronie o nazwie [morals.pl.htm](#). Tyle że zamiast nauczać moralności poprzez bycie samemu moralnym, Antychryst nauczałby ludzi moralności znacznie bardziej efektywnie poprzez naoczne demonstrowanie wszystkim dlaczego NIE wolno być niemoralnym oraz jakie są długoterminowe następstwa niemoralności. Jeszcze

jednym następstwem faktu że w dzisiejszych czasach Drugi Jezus też zostałby zlinczowany wkrótce po tym kiedy by się ludziom ujawnił, jest że **(iii)** Bóg w jakiś sposób zmuszony jest dać ludziom znać iż NIE aprobuje obecnej sytuacji ani kierunku w którym ludzkość zdążyła. Oczywiście, swoją dezaprobatę Bóg jest w stanie wyrażać na wiele odmiennych sposobów naraz. Jednym z owych sposobów jest bez wątpienia traktowanie ludzkości coraz bardziej nasilającymi się "kataklizmami" które zawsze dotyczą owe najbardziej niemoralne społeczności i jednostki - tak jak opisuje to totalityczna strona o nazwie [seismograph.pl.htm](#). Innym, symbolicznym chociaż wysoce wymownym sposobem Boga aby przysłać nam wiadomość iż NIE aprobuje on tego co się dzieje, było zapewne "zmartwychwstanie" w nieustannie burzących się morzach Nowej Zelandii niezwykłego "ptaka Jezusa" opisanego w następnym podpunkcie. Ptak ten okazuje się bowiem być posłańcem który przynosi nam raczej wymowną wiadomość.

### **#G3.1. Istnieje zdumiewająca zgodność przyczynowo-skutkowa pomiędzy obecnym przysłaniem "ptaka Jezusa" do wzburzonych mórz Nowej Zelandii, a uprzednim przysłaniem biblijnego Jezusa do Izraela:**

Bóg działa w tajemniczy sposób. Skoro więc mieszkańcy Christchurch (i Nowej Zelandii) nie zaakceptowali Drugiego Jezusa prawdopodobnie wysłanego do nich w 1999 roku, wygląda na to że Bóg "zmartwychwstał" w morzach Nowej Zelandii "ptaka Jezusa". Po angielsku ptak ten oficjalnie nazywa się "storm petrel". Przydomek "bird Jesus" czyli "ptak Jezus" jest tylko jego tzw. "nickname". Ptak Jezus chodzi po powierzchni morza - tak jak kiedyś czynił to biblijny Jezus. Nieco dokładniejszy opis tego ptaka zawarty jest w punkcie #F4.1.3 totalitycznej strony o nazwie [stawczyk.htm](#). Na tym jednak "chodzeniu po wodzie" nadprzyrodzoność i niezwykłość tego ptaka wcale się NIE kończy. Wszakże oprócz tego **(1)** "chodzenia po powierzchni morza" - tak jak Jezus (wbrew stwierdzeniom oficjalnej nauki że takie chodzenie jest fizycznie niemożliwe), ptak ten był również oficjalnie opisywany jako "wymarły" już przez ostatnie około 150 lat. Jego zbieżność z Jezusem potwierdza więc też fakt, że **(2)** Bóg "odwołał" tego ptaka z "wymarcia", czyli że, podobnie jak Jezus, ptak ten też "zmartwychwstał". Ponadto, **(3)**, z ptakiem tym ciągle związane są liczne tajemnice. Przykładowo, jedynym miejscem na świecie gdzie go można spotkać, jest tzw. "Hauraki Gulf" koło Nowej Zelandii. Na przekór jednak że poszukują go tam dziesiątki dobrze płatnych naukowców dysponujących nowoczesnym sprzętem, satelitami, oraz znacznymi funduszami na badania, ciągle dotychczas NIE udało się im odkryć gdzie ptak ten zakłada swoje gniazda - po szczegóły patrz artykuł "In search of the elusive petrel" (tj. "w poszukiwaniu nieuchwytnego petrela") ze strony A20 nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#), wydanie datowane w sobotę (Saturday), January 14, 2012. Na dodatek, w ptaku tym rzuca się w oczy jego ścisły związek przyczynowo-skutkowy z losami Christchurch. Wszakże **(4)** Bóg przysłał owego ptaka w ogromnie wymownym dla Christchurch



(i dla Nowej Zelandii) momencie czasowym (tj. zaraz po tym jak mieszkańcy Christchurch definitywnie odrzucili możliwość przybycia Drugiego Jezusa do ich miasta, co zapewne spowodowało że zmuszony był on odwiedzić ich miasto skrycie i anonimowo - tak jak złodziej). Na dodatek ów ptak **(5)** wcale NIE zjawiał się w wodach jakiegoś wysoce istotnego kraju świata, np. Ameryki, Rosji, Chin, czy Japonii, a właśnie w mało znaczącej Nowej Zelandii (podobnie jak Jezus zamiast zjawić się w Rzymie, pojawił się w mało znaczącym wówczas Izraelu). Ponadto, **(6)**, podobnie jak kiedyś biblijny Jezus zjawiał się w najbardziej na wschód wysuniętym kraju ówczesnego historycznie-znaczącego świata, dzisiaj "ptak Jezus" zjawiał się też w najbardziej na wschód wysuniętym kraju obecnego świata - tj. w Nowej Zelandii (w której faktycznie zaczyna się każdy dzień przychodzący na naszą planetę). Na dodatek, **(7)** podobnie jak biblijny Jezus chadzał i działał wśród wzburzonego świata ludzkiego, obecnie "ptak Jezus" symbolicznie chadza w nieustannie burzących się falach tzw. "ryczącej 40-tki" oceanów z okolic Nowej Zelandii. Nie jest też przypadkowe, że **(8)** mieszkańcy Christchurch nie zaakceptowali możliwego przybycia Drugiego Jezusa - podobnie jak mieszkańcy starożytnego Izraela odrzucili przybycie biblijnego Jezusa, że **(9)** miasto Christchurch już wkrótce potem zapewne zaczęło ponosić konsekwencje tego odrzucenia - podobnie jak konsekwencje takie zdają się ponosić potomkowie starożytnych Izraelitów już przez tysiąclecia, oraz że **(10)** nie leży już w mocy mieszkańców Christchurch odrzucenie i zatrzymanie "drugiego przyjscia" tego ptaka (choć prawdopodobnie to oni swoimi reakcjami na nadprzyrodzone objawienie powstrzymali otwarte przybycie Drugiego Jezusa do ich miasta), a stąd że każdy może obecnie go oglądać i sam sprawdzić iż faktycznie ptak ten został "zmartwychwstany" i że faktycznie chodzi on po powierzchni morza. Oczywiście, dzisiejsi naukowcy, a także ateści, prawdopodobnie albo zignorują albo też zdewaluują znaczenie wszystkich powyższych zbieżności - zapewne zajmując stanowisko że są to tylko czyste przypadki. W takiej jednak sytuacji warto byłoby ich zapytać, czy zdają sobie sprawę jak astronomicznie nieprawdopodobne jest aby dwa ciągi zupełnie od siebie niezależnych zdarzeń, tj. jedno o charakterze religijno-społecznym (tj. objawienie przybycia do Christchurch Drugiego Jezusa i następstwa wrogiej reakcji na owo objawienie), drugie zaś ornitologiczne (tj. "drugie przybycie ptaka Jezusa"), wykazywały ze sobą zgodność przyczynowo-skutkową w aż tylu odmiennych punktach!

Wszystko co Bóg czyni zawsze dokonuje on to w taki sposób aby nie odbierać tym nikomu tzw. "wolnej woli" - co wyjaśniam dokładniej np. w punkcie #C1 strony o nazwie [tornado\\_pl.htm](#). Dlatego również kiedy Bóg przysłał do Nowej Zelandii owego "ptaka Jezusa", uczynił to w taki sposób aby swym postępowaniem ptak ów wypełniał wymogi tzw. "kanonu niejednoznaczności" szerzej opisywanego w punkcie #C2 strony o nazwie [will\\_pl.htm](#). Dlatego na przekór iż ów "ptak Jezus" chodzi po powierzchni morza, ciągle czyni to w sposób jaki każdy może interpretować zgodnie z własnym światopoglądem. Przykładowo, rozkłada on skrzydła aby utrzymać równowagę na falującej wodzie - podobnie jak ludzie rozkładaliby ręce gdyby chodzili po rumowisku ogromnych głazów o pofałdowanych powierzchniach podobnych do powierzchni falującego morza. Stąd tzw. "ateistyczni naukowcy ortodoksyjni" (tj. reprezentanci tejże monopolistycznej oficjalnej nauki której filozoficznie błędne podejście "a

posteriori" do badań opisane jest dokładniej w punkcie #C1 strony o nazwie [telekinetyka.htm](#) oraz w punkcie #A2.6 strony o nazwie [totalizm\\_pl.htm](#)) mogą też twierdzić, że faktycznie to ptak ten wcale nie chodzi po wodzie, a zawisa ponad powierzchnią wody siłą bicia swoich skrzydeł. Wszakże NIE leży w możliwościach zwykłych ludzi sprawdzenie na ile nieprawdą jest takie twierdzenie oficjalnej nauki. (Warto tutaj też odnotować, że ów fakt iż oficjalna nauka już aż tak mocno oddaliła się od prawdy iż nawet NIE dopuszcza możliwości aby w świecie mogły istnieć nadprzyrodzone zjawiska, sam w sobie jest jednym z powodów dla których Bóg zmuszony jest popierać ujawnianie się prawdy poprzez celowe generowanie właśnie takich zjawisk.)

### **#G3.2. Przysłanie "ptaka Jezusa" w tak wymownych okolicznościach i czasach, symbolicznie przynosi nam zakodowaną "wiadomość" Boga:**

Kiedykolwiek Bóg coś czyni, zawsze ma w tym nadrzędny cel. Zgodnie też z punktem #B2 strony o nazwie [will\\_pl.htm](#) cel ten zawsze też służy jakoś "przysparzaniu wiedzy". W przypadku "ptaka Jezusa", niezależnie od tego jak ktoś by NIE zinterpretował samą zasadę na jakiej ów ptak chodzi po powierzchni morza, ciągle NIE daje się zaprzeczyć że samo jego "zmartwychwstanie" na morzach Nowej Zelandii właśnie w tym czasie i właśnie w opisanych powyżej okolicznościach przynosi w sobie wymowną wiadomość od Boga. Istnienie tej wiadomości jest aż tak oczywiste, że trzeba być ślepym na wymowę symbolizmów aby jej NIE odnotować. Tyle że treść tej wiadomości dla wielu okazałaby się zbyt drażliwa i niechciana aby choćby tylko rozważyli jej istnienie, NIE wspominając już o zaakceptowaniu tego co ona stwierdza. Pozostawiam więc do uznania czytelnika dopowiedzenie sobie co wiadomość ta stwierdza.

W tym miejscu warto też wspomnieć, że jakieś związki z ptakiem Jezusa zapewne wykazują też zdarzenia opisywane w punktach od #P5 do #P7 strony o nazwie [quake\\_pl.htm](#).

---

**Część #H: "Ludzie sami sprowadzą na siebie taką zagładę i wyludnienie, że potem człowiek będzie całował ziemię w miejscu gdzie zobaczy ślady innego człowieka":**

# #H1. Stara polska przepowiednia o bliskim już nadejściu samo-zadanej zagłady większej części ludzkości:

W czasach mojej młodości, tj. w latach 1950-tych - czyli w jakiś czas już po zakończeniu drugiej wojny światowej, starzy ludzie często też powtarzali jeszcze jedną dawną polską przepowiednię. Stwierdzała ona, że już niedługo ludzie sami sprowadzą na swoje głowy tak dewastującą zagładę, że w jej wyniku Ziemia zostanie niemal całkowicie wyludniona. Ową bliską już powszechną zagładę miało przyżyć tylko tak niewiele ludzi, że zgodnie z ową starą polską przepowiednią, po jej przejściu **"kiedy człowiek zobaczy ślady innego człowieka, wówczas z radości będzie ziemię w tym miejscu całował"**.

Co będzie powodem owej morderczej zagłady, ani na czym ona będzie polegała, tego starzy ludzie NIE potrafili wówczas wyjaśnić. Jednak byli pewni co do kilku cech które będą charakteryzowały tą sprowadzoną na siebie samych przez ludzi i już bliską zagładę. Dokonajmy teraz przeglądu owych cech:

**(1) NIE będzie to zagłada spowodowana przez zjawiska naturalne ani przez Boga.** Znaczący, starzy ludzie zdecydowanie wówczas twierdzili, że zagłada ta wcale NIE będzie naturalnego czy boskiego pochodzenia, a jej źródłem i powodem będą sami ludzie (znaczy, nie będzie to np. ani potop, ani uderzenie meteorytu, ani trzęsienie ziemi, ani wybuchy wulkanów, ani nic "naturalnego" - a będzie to coś co ludzie sami wywołają).

**(2) Zagłada ta wcale jeszcze NIE będzie zapowiadany "końcem świata".** Znaczący, po jej przejściu ludzkość stopniowo zagoi rany i ponownie zaludni Ziemię, chociaż będzie już wówczas odmienną ludzkością niż ta która zamieszkuje Ziemię obecnie. Tak nawiasem mówiąc, to **"koniec świata"** wcale NIE nastąpi tak szybko, jak przepowiada to wielu dzisiejszych indywidualów żądnych sławy lub pieniędzy - co wyjaśniam dokładniej m.in. w punkcie #N1 swej strony o nazwie [quake.pl.htm](#).

**(3) Nadejdzie ona już niedługo.** Znaczący, starzy ludzie powiadali już wówczas, tj. w Polsce lat 1950-tych, że od zagłady owej dzielą nas raczej dziesiątki lat, a nie setki czy tysiące lat. To zaś by oznaczało, że zagłada ta może nadejść na Ziemię już wkrótce, jako że po latach 2050-tych upłynie więcej niż 100 lat od tamtych przepowiedni.

**(4) Zagłada ta NIE będzie wywołana w wyniku wojny.** Ta część starej przepowiedni była najbardziej dziwna. Wszakże jedynym sposobem masowego wyniszczenia ludzi (poza klęską spowodowaną przez naturę lub przez Boga) jaką ludzie w latach 1950-tych potrafili sobie wyobrazić i opisać, byłaby mordercza, "trzecia wojna światowa" - szczególnie jeśli użyta w niej byłaby broń jądrowa. Jednak owa przepowiednia zdecydowanie twierdziła, że to wcale NIE będzie wojna. Z tego powodu sporo ludzi mojej generacji spekulowało wówczas na temat tej przepowiedni, że pewnie będzie to rodzaj jakby "wypadku" czy "przypadku", np. z bronią jądrową, który zniszczy ludzkość - tak jak uczyniłaby to "trzecia wojna światowa", chociaż będąc "wypadkiem" czy "przypadkiem" wojną wcale nie będzie.

**(5) W jakimś tam związku z ową zagładą, wypełnić miał się też aż cały**

szereg innych staropolskich przepowiedni. Przykładowo, w związku z tą zagładą, lub wkrótce po niej, miała powstać "**Polska od morza do morza**" - tj. miało nastąpić przywrócenie Polsce jej średniowiecznych terytoriów rozciągających się od Morza Bałtyckiego po Morze Czarne. Także jakiś związek z tą zagładą miała też mieć jeszcze jedna istotna staropolska przepowiednia, stwierdzająca że "**żółta rasa zapanuje nad światem**". Jak też już obecnie daje się to przewidzieć, owa zmiana przywódcy świata nastąpi właśnie wtedy, ponieważ w obliczu narastania zagrożeń od źródła tej zagłady, któryś z krajów południowo-wschodniej Azji zbuduje wówczas wszechpotężny magnokraft mojego wynalazku, aby z jego pomocą albo uzyskać dostęp do nieograniczonych zasobów kosmosu, albo też aby bronić się tym śmigłym statkiem przed falami zagłodzonych mieszkańców sąsiednich krajów którzy już wcześniej ulegli anarchii, poczym jak szarańcza zaczęli falami zalewać, pustoszyć i wyniszczać obszary krajów które NIE posiadały sił lub środków aby przed tą ludzką szarańczą efektywnie się bronić - tak jak opisuje to podpunkt #H1.1 poniżej. Wszakże z historii wiadomo, że **zmiana narodu i kraju przewodzącego światu zawsze jest jakby produktem ubocznym dramatycznych czasów i zasadniczych zmian** jakie owe dramatyczne czasy powprowadzały do sytuacji całej ludzkości.

Na bazie trendów do wzrostu anarchii, bezprawia, głodu i zdziczenia jakie już w 2013 roku wyraźnie zaczęły się ujawniać w aż całym szeregu miejsc na Ziemi, już obecnie daje się przewidzieć, że powodem tej zagłady większej części ludzkości będzie głód, anarchia, zdziczenie, rabunki i bandytyzm jakie rozniosą się po świecie, a jakich powody i przebieg opisałem dokładniej w punkcie #H3 poniżej. Znaczący, z całą pewnością NIE będzie to owa nuklearna 3-cia wojna światowa, jaką przepowiada wielu domorosłych wizjonerów, na przekór iż możliwość jej zaistnienia eliminują dedukcje z punktów #N1 i #N2 strony o nazwie [quake.pl.htm](#) - aczkolwiek może się zdarzyć, że początkiem owego morderczego głodu i anarchii będzie np. terrorystyczne lub przypadkowe rzucenie bomby jądrowej na jakiś gospodarczo bardzo istotny obszar świata.

Już po upowszechnieniu się internetu ze zdumieniem też odkryłem, że podobne stare przepowiednie o zagładzie większości ludzi znane są także licznym innym narodom. Najlepszym ich przykładem, jest [przepowiednia o tzw. "Trzecim Wielkim Wstrząsie" upowszechniana w internecie przez Indian Hopi.](#)

**#H1.1. "Dlaczego" zapowiedź, że to Korea zbuduje magnokrafty mojego wynalazku, oraz stanie się następnym (i ostatnim) narodem przewodzącym światu, jest zawarta w metodach działania Boga, czy m.in. w staropolskiej przepowiedni iż "żółta rasa zapanuje nad światem":**

**Motto: "Bóg lubi zaskakiwać ludzi realizowaniem tego co niemal wszyscy uważają za nieprawdopodobne lub niemożliwe."**

Nasz świat pomału zbliża się do roku 2036. Z regularności zaś wpisanych w omawianą poniżej tzw. **"Tabelę Cykliczności dla Napędów"** wynika, że około owego roku 2036 ma być zbudowany na Ziemi wszechpotężny statek międzygwiazdny mojego wynalazku, zwany **"magnokraftem"**. Ten mój gwiazdolot będzie zapewne zbudowany aby wynieść ludzi do gwiazd, oraz aby udostępnić swym budowniczym nieograniczone zasoby kosmosu. Wszakże magnokrafty mojego wynalazku opisywane są właśnie jako gwiazdoloty już nawet w przepowiedniach Nostradamusa. Na dyskusję takiej przepowiedni Nostradamusa o magnokraftach w lutym 2014 roku zwrócił moją uwagę jeden z czytelników tej strony (wszakże ja uprzednio NIE byłem świadomy, że przyszłe użycie moich magnokraftów jest opisywane przepowiedniami). Dyskusja ta, wraz z powołaniami na publikacje zawierające tłumaczenia owej przepowiedni Nostradamusa na jakich ona bazowała, prowadzona była na stronie o adresie [paranormalne.pl/topic/26262-nostradamus-a-iii-wojna-wiatowa/page-5](http://paranormalne.pl/topic/26262-nostradamus-a-iii-wojna-wiatowa/page-5). Oto jak treść tej przepowiedni Nostradamusa opisuje użycie mojego "magnokraftu trzeciej generacji" - cytuję: **"Lśniące płomienne statki jak trąby powietrzne, Będą z wielkim świstem wznosić się do nieba, Po ich starcie wszystko wokół będzie gorące i rorzedzone, Po krótkiej ciszy będzie wielki huk nim czas wróci na swoje miejsce, Tak oto szkocka broń zostanie odnowiona i stanie się krótką drogą, Do osiągnięcia niebieskich ciał jak gdyby były na wyciągnięcie dłoni!"** Ciekawe, że na tamtej stronie dyskutowana jest także przepowiednia Nostradamusa wyjaśniająca jak czas ulegnie zatrzymaniu w chwili zadziałania "wehikułów czasu" mojego wynalazku - które pozwalają m.in. zatrzymywać upływ naszego "nawracalnego czasu softwarowego" - tj. tego czasu jaki szerzej opisuję m.in. w punkcie #C3 niniejszej strony. Oto co w dyskusji z tamtej strony [paranormalne.pl/topic/26262-nostradamus-a-iii-wojna-wiatowa/page-5](http://paranormalne.pl/topic/26262-nostradamus-a-iii-wojna-wiatowa/page-5) napisane zostało na temat działania "wehikułów czasu" mojego wynalazku - cytuję: **"Jeden z tekstów o nim już podawałem. Wynika z niego, że w małym nic nie znaczącym kraju; Szkocji (przedtem w czasie III wojny światowej ten kraj oderwie się od Anglii) urodzi się uczonego, który znajdzie sposób na techniczne opanowanie zatrzymywania na krótko "biegu czasu" w małej części czasoprzestrzeni. Osoby, pojazdy, samoloty, statki, chmury, fale- itd będą jak gdyby zawisały na moment w przestrzeni - nie będą się poruszały (czas tam nie będzie w ogóle przez moment biegł!) - ta technika (nieznana w innych również potężnych państwach) pozwoli mu; "Wielkiemu Mastinowi" opanować bez wielkiego wysiłku (wielkich armii) prawie cały świat - dopóki nie zostanie wykryta i zneutralizowana przez inną broń."**

Prawdopodobnie dodatkowym impulsem do podjęcia budowy mojego magnokraftu będzie też potrzeba obrony kraju jego przyszłych posiadaczy przed falami zagłodzonych mieszkańców sąsiednich krajów, którzy wcześniej ulegną anarchii w wyniku pogłębiania się procesów upadku ładu i porządku publicznego jakich początki zaczęły być klarownie widoczne już w 2013 roku, a jakie są następstwem światowego kryzysu ekonomicznego z 2008 roku. Wszakże taki nieustannie pogłębiający się proces utraty respektu dla praworządności i dla ładu publicznego nieodwołalnie wiedzie do anarchii, upadku produkcji żywności, oraz powstania fal zagłodzonych ludzi którzy jak szarańcza watahami zaatakują sąsiadujące kraje i też wyniszczą w nich produkcję żywności oraz zainicjują

anarchię. Kraje więc w których ciągle będzie panowała praworządność zostaną zmuszone aby bronić się jakoś przed owymi falami oszalałych z głodu mieszkańców krajów które już popadły w anarchię - tak jak w punkcie #C2 swej strony [petone pl.htm](#) wyjaśniłem to dla okoliczności powstania **"kaplicy czaszek" w Czermnej k. Kudowy Zdroju**, na terenie obecnego Dolnego Śląska z Polski. Najefektywniejszą zaś obroną przed owymi watahami zagłodzonych sąsiadów będzie właśnie mój śmigły magnokraft zdolny do uformowania nieprzekraczalnego "pasa śmierci" wokół granic danego państwa. Wszakże w sytuacji upadku wielu państw i światowej utraty dostępu do surowców i do paliw, armiom państw w których ciągle utrzyma się praworządność zabraknie amunicji, benzyny i żołnierzy aby móc się bronić przed tymi coraz liczniejszymi bandami zagłodzonych i zdeterminowanych ludzi. Łatwo więc przewidzieć, że kiedy anarchia i głód zaczną się rozprzestrzeniać po świecie, nagle wiele krajów podejmie desperackie wysiłki aby zbudować mój magnokraft. Większość z tych krajów zapewne NIE zdąży z tą budową i wcześniej sama padnie ofiarą szerzącej się anarchii i głodu. Wszakże zbudowanie magnokraftu nawet przy najenergiczniejszych wysiłkach zespołu nowicjuszy ciągle zajmie wiele lat - co wyliczyłem i wyjaśniłem m.in. w punkcie #J3 ze strony o nazwie [magnocraft pl.htm](#). Jednak jeden z owych krajów zapewne zdąży go zbudować na czas - ratując się w ten sposób przed upadkiem i zapoczątkowując nową erę na Ziemi. Wszakże jakby "produktem ubocznym" zbudowania magnokraftu będzie, że mój statek zamieni kraj który jako pierwszy w świecie zacznie nim dysponować, w światowe mocarstwo i w nowego przywódcę ludzkości - i to bez względu na to jak mały ów kraj by NIE był, czy ile wynosi liczba jego ludności. Wszakże militarnym zdolnościom mojego gwiazdolotu nikt NIE będzie w stanie się oprzeć - co wyjaśniają dokładniej punkty #E1 do #E22 ze strony o nazwie [military magnocraft pl.htm](#). Przykładowo, wystarczy zaledwie około 12 godzin czasu, aby cały kraj europejski średniej wielkości, taki jak Anglia, Francja, czy Niemcy, zamieniony został w kompletną pustynię przez tylko jeden magnokraft. W niniejszym podpunkcie #H1.1 wyjaśnię więc jak metody działania Boga, a także jak inne rodzaje przesłanek i materiału dowodowego (np. **staropolska przepowiednia, że "żółta rasa zapanuje nad światem"**), pozwalają już obecnie przewidywać, iż owym krajem który zbuduje mój magnokraft, poczym w sposób zupełnie niezamierzony zapanuje nad światem i zostanie przez Boga awansowany na następnego przywódcę Ziemi, będzie maleńka **Korea**. Proponuję zapamiętać niniejsze przewidywania. Wszakże 2036 rok już niedaleko. Spora część czytelników niniejszego podpunktu #H1.1 otrzyma więc wówczas przywilej stwierdzenia, że osobiście czytali jeszcze w 2014 roku niniejszą zapowiedź nadchodzącej epoki głodu, chaosu, anarchii, zaniku dostępu do surowców i do paliw, braku porządku publicznego i upadków państwowości, oraz spowodowanej tymi ludzko-zaindukowanymi kataklizmami rewolucyjnej transformacji naszego świata, jaką po 2036 roku owi czytelnicy będą mogli obserwować na własne oczy.

Wnioskowanie na jakim bazuję opisywane tu przewidywania o zbudowaniu mojego magnokraftu przez Koreę i o nadchodzącym przywództwie Korei nad światem, wynikają z obserwacji, że we wszystkich działaniach Boga istnieje zdumiewająca ciągłość, oraz ściśle przestrzegana jest **"zasada przyczyny i skutku"**. Przykładowo, mój wynalazek "magnokraftu" wcale "NIE spadł mi z

nieba", a wyniknął on z moich pracowitych analiz rodzaju **"Tabeli Cykliczności dla Napędów Ziemskich"**, którą opracowałem (czy wynalazłem), jeszcze w 1972 roku. Tabela ta opisana jest dokładniej w punkcie #B1 strony [propulsion.pl.htm](#). Jest ona rodzajem "Tebeli Mendelejewa" - tyle, że zamiast cech kolejnych pierwiastków chemicznych, moja "Tabela Cykliczności" opisuje cechy kolejnych urządzeń napędowych wynajdowanych i budowanych na Ziemi, oraz wskazuje przybliżone lata kiedy napędy te mają być zbudowane. To właśnie dzięki analizie regularności zawartych w mojej "Tabeli Cykliczności dla Napędów Ziemskich" już w 1980 roku zdołałem wynaleźć i rozpracować swoje [magnokrafty](#) jakie zgodnie z nią mają być zbudowane dopiero około 2036 roku, zaś w 1983 zdołałem już wynaleźć i rozpracować swoją [komorę oscylacyjną](#) - która będzie dostarczała napędu moim magnokraftom. Ponadto, moja "Tabela Cykliczności" pozwoliła mi też wynaleźć i rozpracować budowę i działanie [wehikułów czasu](#) - które otworzą ludziom dostęp do nieśmiertelności, zaś których zbudowanie na Ziemi jest dosyć potrzebne także i Bogu ponieważ np. **"bez poznania budowy i działania wehikułów czasu ludzie NIE są w stanie naprawdę zrozumieć Boga ani treści Biblii"**. Powyższy ciąg moich wynalazków, z których każdy był "przyczyną" dla wynalazku jaki nastąpił po nim, zaś "skutkiem" dla wynalazków jakie miały miejsce przed nim, dosyć klarownie dokumentuje jak konsystentnie Bóg wdraża ową "zasadę przyczyny i skutku" we wszystkich swoich działaniach.

Polegając na owej konsystencji Boga we wszystkim co Bóg czyni, a także wiedząc o działaniu boskiego tworu softwarowego - jaki w punkcie #C4 swej strony [immortality.pl.htm](#) opisałem pod nazwą **"omniplan"**, jestem w stanie wydedukować na ich podstawie "dlaczego" w latach które bezpośrednio następowały po moich wynalazkach "magnokraftu" i "komory oscylacyjnej", żaden z krajów o przeważająco europejskiej ludności NIE odpowiedział na moje niezliczone apele i błagania aby pozwolić mi zbudować u nich te strategiczne urządzenia przyszłości. A wszakże swe pisma wyjaśniające dokładnie czym jest mój magnokraft i moja komora oscylacyjna, oraz informujące precyzyjnie jaki jest program moich badań po podjęciu i zrealizowaniu których uzyska się działające prototypy owych potężnych urządzeń mojego wynalazku, wysłałem do praktycznie każdej instytucji mogącej pozwolić mi na ich zbudowanie, a zlokalizowanej w takich krajach jak USA, Anglia, Francja, Niemcy, Australia, oraz Nowa Zelandia. Podania o pracę wysyłałem też do praktycznie niemal każdej uczelni w Polsce, dając w nich znać, że jestem wynalazcą magnokraftu i komory oscylacyjnej, oraz że chciałbym podjąć budowę i badania owych urządzeń podczas swej pracy w danej uczelni. Jednak żadna z instytucji owych krajów do jakich się zwracałem, NIE wyraziła swej zgody ani NIE dała mi szansy abym zbudował dla nich swój magnokraft i swoją komorę oscylacyjną. Z kolei wszystkie uczelnie w jakich podejmowałem dowolną dostępną w nich pracę aby chociaż móc zarobić na chleb, nie tylko że NIE pozwalały mi otwarcie prowadzić badań nad magnokraftem i nad komorą oscylacyjną, ale wręcz w podjęciu tych badań aktywnie mi przeszkadzały. Kiedy zaś, pomimo zakazów, zbyt mocno przy tych badaniach się upierałem, wówczas owe uczelnie pod byle pretekstem "wylewały" mnie na bruk - tak jak całkiem otwarcie uczynił to [nowozelandzki "Uniwersytet Otago"](#).

Pod koniec 2007 roku zaprzestałem aktywnych wysiłków aby próbować

zbudować dla kogoś swój magnokraft i swoją komorę oscylacyjną - chociaż nawet i obecnie ciągle utrzymuję bierną gotowość aby rozpatrzyć możliwość dopomożenia narodowi i krajowi który zwróci się do mnie z prośbą o moralne i intelektualne wsparcie jego wysiłków zbudowania magnokraftu i/lub komory oscylacyjnej. W zamian za tamte uprzednie aktywne wysiłki, w 2007 roku rozpocząłem długoterminowy program badań nad metodami działania Boga - tak jak dokładniej to opisałem w punktach #H4 i #H3 swej strony o nazwie [prawda.htm](#). Do końca 2013 roku ten nowy program badań pozwolił mi już naukowo odkryć i potwierdzić to co Biblia stwierdza od tysiącleci i co wyjaśniłem w punktach #H1 do #H7 owej strony [prawda.htm](#) oraz w punktach #C1 do #C9 swej strony o nazwie [god istnieje.htm](#), jednak co większość ludzi ignoruje ponieważ oficjalna nauka wmawia ludzkości zwodniczo, że "Bóg NIE istnieje". Mianowicie, pozwolił mi naukowo odkryć i potwierdzić, że Bóg "żelazną ręką" steruje praktycznie wszystkim co się dzieje na Ziemi i w naszej części wszechświata - czyli steruje nawet losami i historią każdej prawdy czy ilością bólu i cierpień jakie każda osoba musi doznać i przeżyć. To zaś odkrycie wyjaśnia też, iż owo upieranie się krajów o przeważająco europejskiej ludności aby uniemożliwić mi zbudowanie magnokraftu i komory oscylacyjnej właśnie u nich, faktycznie było dyskretnie sterowane przez Boga. To zaś ustalenie prowadzi do następnego wniosku, mianowicie iż **zbudowanie w krajach o przeważająco europejskiej ludności, tak potężnych urzędów technicznych jak mój "magnokraft" i moja "komora oscylacyjna", zdecydowanie NIE leży w planach Boga**. Wszakże gdyby leżało ono w boskich planach, wówczas nawet gdyby teraz było jeszcze zbyt wcześnie na ich zbudowanie, ciągle Bóg by mi pozwolił abym chociaż zaczął ich budowę dla któregoś z krajów o przeważająco europejskiej ludności. Owe potężne urzędy są przecież intelektualnymi produktami całego mojego życia i stąd jakby moimi "intelektualnymi dziećmi". A wiadomo, że Bóg zawsze popiera ludzkie wysiłki zatroszczenia się o przyszłość swych "dzieci".

Ustalenie, iż w planach Boga NIE leży zbudowanie w krajach o przeważająco europejskiej ludności moich urzędów jakie noszą w sobie potencjał aby wydzwignąć zupełnie nowy kraj i naród do roli nowego przywódcy świata, wskazuje na coś raczej szokującego. Mianowicie, implikuje ono, że **w planach Boga leży już bliskie odebranie przywództwa nad światem z rąk ludzi europejskiej rasy i oddanie tego przywództwa w nowe ręce narodu o zupełnie odmiennej rasie niż Europejczycy, zaś głównym instrumentem tej zmiany przywódcy stanie się właśnie magnokraft mojego wynalazku**. Kim zaś będą owi przyszli przywódcy świata, dosyć klarownie wskazuje to staropolska przepowiednia, że "żółta rasa zapanuje nad światem". Jednak "żółta rasa", to wiele narodów, krajów i kultur - bo praktycznie cała południowo-wschodnia Azja. Następnym więc pytaniem na jakie warto poszukać odpowiedzi, jest **"który z tych narodów będzie awansowany przez Boga na następne mocarstwo i przywódcę świata?"**. (Warto przy tym sobie też uświadomić, że zgodnie z przepowiednią zawartą w Biblii, ów następny przywódca świata będzie też już ostatnim przywódcą przed zanikiem przydatności dla Boga obecnej formy naszego świata fizycznego i przed stworzeniem przez Boga następnego świata zapowiadanego w Biblii w jakim ludzie będą żyli nieskończenie długo - po wskazówce patrz punkt #J3 strony o nazwie [malbork.htm](#).)



Sporo krajów południowo-wschodniej Azji daje się już obecnie wyeliminować z rozważań bazując na znajomości celów i metod działania Boga. Przykładowo, **celem dla którego Bóg oddaje przywództwo nad światem w ręce coraz to innego narodu i kraju, jest praktyczne przetestowanie jak dana kombinacja cech narodowych ludzi radzi sobie w rządzeniu zbiorowiskiem odmiennych narodów o różniących się kulturach i cechach**. Z uwagi na ów cel Boga, każdy naród i kraj otrzymuje przywództwo nad światem tylko jeden raz w dziejach Ziemi, poczym Bóg wie już to czego chciał się dowiedzieć i oddaje przywództwo w odmienne ręce. W południowo-wschodniej zaś Azji, Chiny i Japonia już uprzednio otrzymały swoje szanse na przywództwo nad światem. Można więc je wyeliminować z dalszych rozważań. Japonia zresztą okropnie podpadła wówczas Bogu pod względem moralnym - to zaś, w połączeniu z działaniem **karmy**, wyjaśnia skąd się biorą np. powtarzalne kłopoty nuklearne Japonii (np. te opisywane w punktach #M1 do #M2 mojej strony o nazwie **telekinetyka.htm**). Inne kraje, np. Kambodża czy Tajlandia, dają się wyeliminować już na bazie chaosu jaki w nich panuje. Wszakże zanim ktoś otrzyma od Boga rządy nad całym światem, najpierw musi udowodnić iż jest w stanie poprawnie rządzić się we własnym kraju. Do przyszłego przywódcy świata NIE może więc odnosić się staropolskie powiedzenie iż jego kraj **"nierządem stoi"**. Stąd tych narodów "żółtej rasy", których kandydaturę należy poważnie rozważyć, pozostaje bardzo niewiele.

Aż cały szereg odmiennych przesłanek wskazuje na to, który dokładnie naród i kraj południowo-wschodniej Azji stanie się owym następnym mocarstwem oraz przywódcą świata - ostatnim przed zakończeniem się obecnej fazy istnienia Ziemi (i przed "końcem świata" jakiego historycznie już raczej niedaleką datę prawdopodobnie wskazuje punkt #N1 strony o nazwie **quake pl.htm**). Każda z tych przesłanek jest też zupełnie niezależna od innych. Jednak wszystkie one konsystentnie wskazują, że owym przyszłym (i ostatnim) przywódcą świata stanie się **Korea**. Wymieńmy tutaj najważniejsze z owych przesłanek. Oto one:

**1. Owa istotna staropolska przepowiednia, stwierdzająca że "żółta rasa zapanuje nad światem"**. Odnotuj przy tym, że w dzisiejszych czasach "żółta rasa" typowo kojarzy się nam z Chinami. Jednak w dawnej Polsce Chiny miały szczególne poważanie i pozycję. Stąd w przeszłości Polacy zawsze do nich referowali pod nazwą Chiny - po przykład tego referowania patrz wiersze o "kuraminie" przytoczone na stronie **healing kuramina.htm**, zaś opisywane w punktach #H1 i #F5 ze strony o nazwie **healing pl.htm**. Użycie więc w omawianej tu staropolskiej przepowiedni wyrażenia "żółta rasa", zamiast konkretnej nazwy narodu, dodaje się do uprzedniego wyjaśnienia, że Chiny już dawno temu przeszły boski egzamin sprawowania się w roli przywódcy świata, oraz dodatkowo potwierdza, że owa staropolska przepowiednia referuje do jakiegoś innego niż Chiny narodu - np. do Korei.

**2. Ekonomia Korei**. Jeśli odnotujemy co już obecnie maleńka Korea Południowa zdołała osiągnąć, oraz ekstrapolujemy to do czasów kiedy do Korei Południowej dołączy kiedyś wygłodzona ludność obecnej Korei Północnej, wówczas pozwoli to nam uświadomić sobie, co faktycznie się dzieje w dzisiejszym świecie i do czego zmierza dzisiejszy rozwój sytuacji.

**3. Powaga i determinacja leżące w naturze Koreańczyków**. Te ich cechy narodowe aż rzucają się w oczy w ich kraju. Przykładowo, cokolwiek

Koreańczycy czynią, inwestują w to cały swój zapał i całą energię - po przykłady patrz moja strona [korea.pl.htm](#). Jakże zdecydowanie się więc oni różnią od "zblazowanych" w dzisiejszych czasach mieszkańców Europy, Ameryki, czy nawet niedalekiej od Korei Japonii.

**4. Moralna poprawność "stosunku do prawdy" u Koreańczyków.** Stosunek ten omówiłem szerzej w punktach #H2 i #H7 swej strony o nazwie [prawda.htm](#). Dla Boga jest on podstawowym kryterium jaki decyduje o czymś wzroście lub upadku. Według zaś moich osobistych doświadczeń, w Korei Południowej ów "stosunek do prawdy" jest najbliższy do wymaganego przez Boga, ze wszystkich krajów jakie ja miałem okazję odwiedzić i poznać w swoim życiu.

**5. Imponujący poziom moralny Korei.** Poziom ten odnotowałem podczas swojej profesury w Korei Południowej. Opisałem go w punkcie #I1 swej strony o nazwie [quake.pl.htm](#). Trzeba zaś pamiętać tu ustalenie nowej "totalizycznej nauki", że **"moralność jest kluczem do wszystkiego"** - po przykłady potwierdzające prawdę tego ustalenia patrz punkt #B4 strony [morals.pl.htm](#), punkt #A1 strony [totalizm.pl.htm](#), punkt #P1 strony [changelings.pl.htm](#), czy punkt #H7 strony [prawda.htm](#). Zgodnie też z tym ustaleniem nowej **"totalizycznej nauki"** (tj. tej nowej nauki jaką opisują punkty #C1 do #C6 strony [telekinetyka.htm](#)), przywództwo nad światem Bóg zawsze oddaje w ręce narodu który w danych czasach wykazuje się najwyższym poziomem moralności wśród swych zwykłych obywateli. Mechanizm jaki rządzi tym związkiem pomiędzy średnim poziomem moralności danego narodu, a jego rolą i losami, opisałem szerzej aż na całym szeregu swoich stron dyskutujących zjawiska tzw. **"przekleństwa wynalazców"** oraz **"wynalazczej impotencji"** - po przykład opisu tego mechanizmu patrz punkt #H6 na stronie o nazwie [prawda.htm](#).

**6. Moje wielokrotne empiryczne doświadczenie, że gdziekolwiek Bóg mnie wysłał, zawsze miał ku temu bardzo istotne powody.** Zawsze też owe boskie powody wysłania mnie do danego miejsca okazywały się mieć istotny związek z moralnością, metodami działania Boga, oraz z rozwojem ludzkiej wiedzy o Bogu. Przykładowo, kiedy w 1982 roku Bóg wysłał mnie do Christchurch, powodem było danie mi szansy dokładnego poznania poziomu tzw. "grupowej moralności" w mieście które w 2011 roku Bóg zamierzał zniszczyć trzęsieniem ziemi opisanym tutaj skrótowo w punkcie #G2, zaś omówionym szczegółowo w punktach #P6 i #P7 odrębnej strony o nazwie [quake.pl.htm](#). Skoro więc Bóg wysłał mnie do Korei Południowej na 10-miesięczną profesurę, pozwolił mi tam na dokonanie istotnych odkryć i na przeprowadzenie przełomowych formalnych dowodów naukowych, oraz dał mi możliwość opublikowania tam mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#), wszystko to wzięte razem z całą pewnością oznacza, że Korea spełnia w planach Boga jakąś wyjątkową rolę.

**7. Stwierdzenia Biblii.** Biblia dosyć jednoznacznie podkreśla, że przyszłym (i ostatnim) przywódcą świata będzie "Bestia mówiąca jak Smok" - po przykład patrz biblijna "Apokalipsa św. Jana", werset 13:11, dyskutowana szerzej w punkcie #H7 mojej strony o nazwie [prawda.htm](#). "Smok" zaś faktycznie jest symbolem kultury Korei, w której jest on obecny w praktycznie każdym aspekcie tamtejszej tradycji, historii i folkloru.

**8. Już dzisiejsza obecność w Korei Południowej wszystkich atrybutów**

mocarstwa, z wyjątkiem tych jakie Koreańczykom może dać zbudowanie mojego [magnokraftu](#) - czyli za wyjątkiem "władzy" nad innymi krajami. Innymi słowy, już dzisiaj Korea Południowa wypracowała sobie wymagany poziom moralności, zaradności, ekonomicznego dobrobytu, umiejętności efektywnej pracy zespołowej, poprawnych metod rządzenia i administrowania własnym krajem, umiejętności pokojowego radzenia sobie z agresywnymi i niebezpiecznymi sąsiadami, itp. Jedynym czego jej jeszcze brakuje aby stać się mocarstwem przewodzącym światu, to "władza" nad innymi narodami i krajami. Jednak z definicji "władzy nad innymi" wiadomo, że **"władza" to posiadanie czegoś, co inni pożąдают, lub czego inni się boją.** Przykładowo, to właśnie z powodu takiej definicji "władzy", we wszystkich krajach w których prawa wymuszają jednożeństwo (monogamię) na swoich obywatelach, żony mają władzę nad swoimi mężami - tak jak wyjaśnia to punkt #J2.2.2 strony o nazwie [morals.pl.htm](#). To też z tego powodu rządy mają władzę nad swymi obywatelami (wszakże rządy posiadają policję, sądy i więzienia), zaś mocarstwa mają władzę nad rządami innych krajów (wszakże mają one armie, potężne ekonomie i dominację rynków). Aczkolwiek więc budowanie magnokraftu mojego wynalazku będzie zapewne zaincjowane kompletnymi odmiennymi powodami wyjaśnionymi na początku tego podpunktu #H1.1 - np. broniem swojej produkcji żywności przed watahami oszalałych z głodu mieszkańców krajów już popadłych w anarchię, czy dostępem do nieograniczonych zasobów kosmosu, sam fakt posiadania magnokraftu dostarczy Korei tego pożądanego i postrachowego czegoś. Wszakże mój [magnokraft](#), zaś potem i mój [wehikuł czasu](#), jest właśnie tym, czego inni zarówno będą pożąдали jak i czego inni będą się bali - po szczegóły patrz np. punkt #E5, czy punkty #E1 do #E22, na stronie o nazwie [military magnocraft.pl.htm](#), albo punkty #L3 i #L4 na stronie o nazwie [magnocraft.pl.htm](#), albo też podrozdziały G14 do G14.2 z tomu 3 mojej najnowszej [monografii \[1/5\]](#).

Przesłanek podobnych do powyższych jest oczywiście znacznie więcej niż te 8 jakie zdecydowałem się tu wskazać. Z łatwością też owych przesłanek daje się wskazać ponad 12 - co zgodnie z naukową metodą dowodzenia bazującą na **"porównywaniu atrybutów"** - tj. metodą opisaną m.in. w punkcie #G3 strony o nazwie [god proof.pl.htm](#), pozwala nawet na uformowanie tych przesłanek w formalny dowód naukowy. Jednak ja NIE widzę potrzeby aby udowadniać tu prawdę tego co już wkrótce i tak samo się wszystkim ujawni. Wszakże rok 2036 już niedaleko. Po nim zaś każdy będzie mógł naocznie się przekonać, co z niniejszych przewidywań okazało się prawdą. Ponadto, w dzisiejszych zakłamanych czasach niemal każda prawda powoduje iż ktoś poczuwa się nią obrażony i może podjąć jakieś prześladowania - podczas gdy celem niniejszego podpunktu #H1.1 jest jedynie naukowe wyjaśnienie co właśnie nadchodzi, a nie pobudzanie czyichkolwiek prześladowań.

Zapoznając się z treścią tego podpunktu #H1.1 warto jednak mieć na uwadze przeznaczenie i zasadę działania softwarowego tworu zaprogramowanego przez Boga i opisywanego pod nazwą **"omniplan"** m.in. w punkcie #C3 mojej strony [immortality.pl.htm](#). Wszakże wszystko co nastąpi w przyszłości, w tym wypełnianie się starych przepowiedni, jest właśnie jakby "produktem ubocznym" działania owego "omniplanu". Celem jednak użycia owego "omniplanu" przez Boga, wcale NIE jest spełnianie starych przepowiedni,

a jest wychowywanie ludzi na moralnych, zaradnych, efektywnych i zahartowanych w boju **"żołnierzy Boga"** - tak jak wyjaśnia to punkt #B1.1 na stronie [antichrist.pl.htm](#). Jednak zasada działania owego "omniplanu" jest taka, że aby wychowywać ludzi na owych "żołnierzy Boga", Bóg zmuszony jest powtarzać aż kilkakrotnie niemal cały przebieg ich życia, za każdym razem iteracyjnie udoskonalając rodzaje doświadczeń jakim Bóg poddaje poszczególnych ludzi. W rezultacie, chociaż my tego NIE odnotowujemy, zarówno przeszłość jak i przyszłość są w stanie nieustających udoskonaleń, zmian i "płynności" - tak jak nieco szerzej wyjaśnia to punkt #C3 powyżej. Aczkolwiek więc ów stan nieustannej "płynności" wszelkich zdarzeń NIE jest w stanie zmienić tego **"co"** zostało już zaprogramowane przez Boga w owym "omniplanie" iż ma się stać, ciągle bez przerwy może się zmieniać **"jak"** to się stanie, **"kiedy"** to nastąpi, **"kogo"** i **"jak"** to dotknie, itp. Innymi słowy, zapoznając się z treścią tego podpunktu #H1.1 trzeba mieć na uwadze, że przeznaczenie i zasada działania boskiego "omniplanu" powoduje, iż stare przepowiednie dosyć dokładnie ujawniają "co się stanie", jednak z uwagi na nieustające doskonalenie przez Boga przebiegu wydarzeń jakie dotyczą poszczególnych ludzi, owe przepowiednie NIE są w stanie precyzyjnie określić "kiedy się to stanie", "jak kogoś to dotknie", itp.

Podsumowując niniejszy podpunkt #H1.1, zarówno omówione tu przesłanki, jak i cała masa jeszcze innych przesłanek jakich omawianie tu pomijam, wszystkie one wskazują dosyć klarownie, że ową "żółtą rasą" która już niedługo stanie się przywódcą i następnym wiodącym krajem naszego świata, będzie **Korea** - co starałem się już też uzasadnić szerzej w punkcie #H1 swej strony o nazwie [military magnocraft.pl.htm](#), zaś moralne powody czego starałem się podkreślić m.in. w punkcie #I1 swej strony o nazwie [quake.pl.htm](#). Jedynym zaś mechanizmem, który maleńką Koreę jest w stanie wydzwignąć do roli przyszłego przywódcy jaki zapanuje nad światem i pokieruje wszystkim co w owym świecie będzie się działo, jest zbudowanie przez Koreę mojego **magnokraftu** i mojej **komory oscylacyjnej**.

Przeglądając powyższą moją prognozę, warto aby czytelnik zwrócił uwagę, że przyszła mocarstwowa rola Korei będzie osiągnięta na zupełnie odmiennych zasadach od zasad wszelkich innych dotychczasowych mocarstw na Ziemi. Wszakże wszystkie dotychczasowe mocarstwa dla uzyskania "władzy" nad innymi narodami i krajami wykorzystywały wielkość swej armii, swoje duże rozmiary, potęgę swej ekonomii, ogromne zaludnienie, itp. Znaczący, dotychczasowe mocarstwa dominowały inne narody i kraje groźbą liczebności i mocy swojej armii oraz potęgą swojej ekonomii. Tymczasem mocarstwo Korei będzie bazowało na zaawansowaniu swej techniki. Stąd będzie ono imponowało innym narodom szybkością i zasięgiem swoich magnokraftów, efektywnością swych rządów i decyzji, panowaniem nad przepływem informacji i energii, itp. Nic dziwnego, że pod jej rządami będą mogły wypełniać się bibilijne przepowiednie, w rodzaju tej iż osoby które NIE będą posiadały "znaku bestii" NIE będą w stanie nawet nic kupić ani sprzedać - tak jak wyjaśnia to punkt #C1 niniejszej strony. Zaiste, ci z czytelników niniejszych opisów, którzy będą ciągle je pamiętali w owych podniecających przyszłych czasach, kiedy opisywane tu przewidywania zaczną się spełniać, oraz kiedy drastyczna transformacja życia na Ziemi faktycznie zacznie następować na ich oczach, otrzymają szansę doświadczenia

na sobie naprawdę "interesujących czasów" i naprawdę interesujących zmian na Ziemi.

Jak typowo to bywa z każdą logicznie poprawną prognozą na przyszłość, jej wzięcie pod uwagę w większości przypadków okazuje się bardzo korzystne dla tych co właściwie zareagowali po jej poznaniu. Ze znajomości zaś opisywanej tu prognozy daje się skorzystać praktycznie każdemu i to na ogromną liczbę sposobów. Aby wskazać tu jakieś przykłady sposobów owego z niej korzystania, to dzisiejsi studenci mogą na niej skorzystać jeśli zamiast jakiegoś drugorzędnego języka zaczną się uczyć koreańskiego, albo jeśli zamiast studiować we własnym kraju wybiorą się na stypendium i na studia do dzisiejszej Korei Południowej. Dzisiejsi przemysłowcy już obecnie mogą nawiązywać związki i stosunki z Koreą, tak aby w przyszłości móc korzystać z nich w dwójnasób. Z kolei całe kraje (np. cała Polska), mogą na prognozie tej skorzystać, jeśli zamiast upierania się przy swojej ślepej miłości i poddaństwa wobec któregoś już upadłego mocarstwa, zainwestują swoją uwagę i wysiłek w rozwijanie gorących stosunków przyjacielskich i związków ekonomicznych z dzisiejszą Południową Koreą. Wszakże raz nawiązana przyjaźń pomiędzy dwoma narodami i krajami, rodzi potem owoce przez całe wieki.

## #H2. Lata 2008 i 2009 już nam ujawniły czym będzie owa przepowiadana samozadana zagłada:

W 2008 roku niespodziewany i raptowny światowy kryzys ekonomiczny klarownie nam zademonstrował dlaczego ludzkość nie będzie w stanie zapobiec owej przepowiadanej samozagładzie, oraz na czym owa zagłada będzie polegała. Wszakże w 2008 roku sytuacja na świecie zaczęła wyraźnie nam ilustrować, jak owa szokująca krótkowzroczność wielu przywódców politycznych poszczególnych krajów, oraz jak dbałość typowych polityków jedynie o własne interesy, sprowadza na Ziemię wywołane przez człowieka klęski klimatyczne. Ponadto to właśnie w 2008 roku rozpoczął się także spowodowany przez łakomstwo ludzi interesu światowy kryzys ekonomiczny. Oba te zjawiska, tj. (a) zmiany klimatyczne spowodowane przez pogoń ludzi za zyskiem i władzą, oraz (b) światowy kryzys ekonomiczny spowodowany przez niepoohamowane łakomstwo ludzkie, klarownie nam zilustrowały te cechy ludzkie które w efekcie końcowym sprowadzą już na obecne pokolenie od dawna przepowiadaną zagładę.

Oczywiście, naukowcy którzy zajmują się badaniem generalnych trendów w rozwoju ludzkości, a także matematycy zajmujący się przewidywaniami, już dawno odnotowali dokąd niepoohamowana pogoń za zyskiem prowadzi ludzkość. Dlatego już w 1972 roku tzw. "Club of Rome" (tj. "Klub Rzymski") opublikował dokument z przewidywaniami noszący tytuł **The Limits to Growth**. Dokument ten przewidywał że niepoohamowane dążenie do wzrostu, do zwiększania i do zysku, doprowadzi ludzkość do przekroczenia granic samo-utrzymania się. Z

kolei wyjście poza owe granice spowoduje upadek ludzkości w całym szeregu obszarów, m.in. upadek produkcji żywności. W rezultacie umrze ogromna liczba ludzi - tamten dokument sugeruje liczbę około 3 do 8 miliardów ofiar tego załamania się naszej cywilizacji.

W 2009 roku podobny model katastrofy jak ten który postulowali naukowcy z owego "Klubu Rzymskiego", został też potwierdzony w raporcie Australijskich badaczy z CSIRO. I ten raport stwierdza, że ludzkość obecnie zdążyła prosto do katastrofy. Ponieważ ów australijski raport bazował na już dzisiejszych danych - jakie są znacznie aktualniejsze od danych z 1972 roku, był on w stanie precyzyjnie wyznaczyć datę owego załamania się samo-wystarczalności ludzkości. Zgodnie z tymi danymi, jeśli nie podjęte zostaną jakieś drastyczne środki zaradcze, owa mordercza dla ludzkości katastrofa ma nastąpić już nie później niż za jakieś 20 lat.

Niezależnie od całych organizacji czy instytucji, alarm podnoszą również indywidualni naukowcy. Przykładowo, ja natknąłem się na artykuł pióra Dr John Robinson (matematyka stosowanego) o tytule "World shows it's still on course for destruction" (tj. "Świat ilustruje że nadal zdąży do zniszczenia") ze strony B5 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie datowane w środę (Wednesday), March 4, 2009. Artykuł ten ponownie apeluje o opamiętanie się i o podjęcie działań, jako że zdaniem jego autora już wkrótce ludzkość przekroczy punkt po którym nie będzie już powrotu i nie da się uniknąć katastrofy. Autor tego artykułu pisze, między innymi, cytując: "Business i rząd chce aby ekonomia i liczba ludności rosła bez końca. To z kolei zaindukowało fundamentalne wierzenie, że wzrost jest niezbędną cechą kapitalizmu, że kapitalizm jest niezbędnym wymogiem wolnego społeczeństwa, oraz że wolność rynku jest bardziej istotna niż fizyczna rzeczywistość. Wojna propagandowa zaprzeczyła też istnieniu jakichkolwiek ograniczeń w świecie." (W oryginale angielskojęzycznym: *"Business and government want the economy and the population to go on growing forever. This has led to a fundamental set of beliefs, that growth is a necessary feature of capitalism, that capitalism is a necessary feature of a free society, and that the freedom of the market is more important than physical reality. A propaganda war has denied any global limits."*)

### **#H3. Jaki scenariusz owej zagłady samozadanej sobie przez ludzi daje się wydedukować z analizy dotychczasowego zachowywania się ludzi interesu oraz przywódców politycznych:**

Jeśli przyglądnąć się działaniom typowych dzisiejszych polityków, wówczas się okazuje że potrafią oni tylko elokwentnie mówić, jednak ich społeczeństwa nigdy nie widzą konstruktywnego działania. Najlepiej widać to po reakcjach

polityków w 2009 roku na kryzys ekonomiczny oraz na zmiany klimatyczne. Z kolei jeśli przyglądnąć się działaniom ludzi interesu, wówczas wyraźnie widać że jedyne co ich interesuje, to jak eskalować własne dochody. Co zaś się dzieje z resztą świata to ich zupełnie nie obchodzi. Dla mnie osobiście najbardziej reprezentacyjną postawą ludzi interesu było postępowanie amerykańskiej korporacji ubezpieczeniowej o nazwie AIG. Na przekór że zarząd owej korporacji rządził tak błędnie iż spowodował straty sięgające bilionów dolarów, oraz na przekór że ich instytucja nie upadła tylko dlatego iż otrzymała biliony dolarów finansowego wsparcia od rządu USA, owi członkowie zarządu AIG podjęli decyzję aby wypłacić sobie samym premię za sukcesy w zarządzaniu w wysokości 165 milionów dolarów amerykańskich - po szczegóły patrz artykuł "Megabuck bonuses for staff who led America's biggest loss" (tj. "Milionowe premie dla kierownictwa które spowodowało największe straty Ameryki"), ze strony A1 gazety [The New Zealand Herald](#), wydanie z poniedziałku (Monday), March 16, 2009.

Postępowanie, mentalność i niemoralność typowych dzisiejszych polityków oraz ludzi interesu nie budzi już nadziei aby byli oni w stanie kiedykolwiek się opamiętać. Wszakże typowi dzisiejsi politycy postępują zgodnie z zasadą "niech się wali i pali - byle ja bym zdołał utrzymać się przy władzy". Z kolei typowi dzisiejsi ludzie interesu działają zgodnie z zasadą "po mnie to choćby i koniec świata - byle ja bym zdołał zarobić jeszcze kilka milionów". W rezultacie jest już niemal pewnym że owa stara przepowiednia o samozagładzie większości ludzkości prawie na pewno się wypełni. Widząc zaś co się działo z kryzysem ekonomicznym pod koniec 2008 roku oraz na początku 2009 roku, już obecnie można sobie wyobrazić jaki będzie scenariusz owej nadchodzącej samozagłady większości ludzi. Streśćmy więc teraz krótko ów scenariusz.

**Morderczą lawinę zagłady zainicjuje niespodziewana fala głodu. Głód zaś sprowadza desperację i szaleństwo na każdego w taki sam sposób - zarówno na bogatego jak i na biednego, zarówno na wpływowego jak i na malutkiego. Ta fala głodu dopadnie zaś ludzkość kiedy nikt nie będzie na nią przygotowany. Wszakże na przekór, że klimat Ziemi coraz wyraźniej się pogarsza, oraz na przekór że naturalne zasoby Ziemi wyraźnie ulegają wyczerpaniu, aby utrzymać się przy władzy politycy nadal będą kłamliwie zapewniali swoje narody, że dzięki ich przywództwu przyszłość wygląda doskonale. Nadal też będą wiedli swoje kraje po drodze w przepaść którą już obecnie zdążają. Nadal, poza Chinami, żaden inny kraj nie wprowadzi ograniczeń rozplodności, zaś ludzie nadal będą się rozmnażali jak króliki - chociaż zasoby Ziemi topnieją zamiast się**

rozmnażać. Politycy nadal też będą kwieciście przemawiali o swoich wysiłkach poprawy sytuacji - jednak nadal będą to tylko puste słowa i brak działania. Z kolei ludzie businessu nadal będą znajdowali wymówki aby zarabiać krocie kosztem coraz większego rujnowania natury, lasów i uprawnej gleby. W pewnym więc momencie ludzkość przekroczy punkt zawalenia się. Po przekroczeniu tego punktu wydarzenia zaczną się toczyć z błyskawiczną szybkością - w podobny sposób jak w drugiej połowie 2008 roku działo się to ze światowym kryzysem ekonomicznym. Najpierw się okaże, że w sklepach nawet tych najbogatszych krajów brak jest już żywności. Jakaś bowiem klęska zniszczyła urodzaje w jednym z ostatnich państw którego eksport żywności sprawiał wrażenie w świecie, iż żywności jest jakoby dosyć. Ten brak żywności zostanie wyolbrzymiony przez żadne sensacji gazety i telewizję. To zaś spowoduje panikę i masowe łupienie sklepów z żywnością i składów żywności przez rozhisterowane tłumy. Władze zareagują ostro - co spowoduje walki uliczne. To wówczas broń przejdzie w niepowołane ręce. Ci zaś co ją posiadają zaczną formować bandy aby zdobyć dla siebie żywność. Zapanuje chaos, anarchia, utrata praworządności, oraz ładu publicznego, zaś władze całkowicie utracą kontrolę nad społeczeństwem. Każdy znajdzie się pozostawiony samemu sobie. Głód, rabunki i strzelaniny pozostawią po sobie pierwszych nieboszczyków. Z powodu chaosu nikt nie będzie ich grzebał. Rozniesie się zaraza. Ludzie zaczną masowo umierać. Staną elektrownie, wodociągi, transport, rafinerie ropy naftowej, oraz kopalnie. Zabraknie surowców, paliwa i lekarstw. Rządy i państwa upadną, zaś granice pomiędzy państwami pozanikają. Zacznie się raptowna i powszechna ucieczka ludzi z miast. Fale oszalałych z głodu ludzi zaczną zalewać wsie formując tam rodzaj "dzikiego zachodu". Rolnicy którzy nadal



będą usiłovali produkować żywność szybko padną ofiarami band rabusiów i morderców. Natomiast bez żywności, bez wiedzy jak produkować żywność, oraz bez możliwości znalezienia miejsca w którym głodne tłumy pozwoliłyby żywności wyrosnąć, wkrótce ci co ostaną się zarazie i rabunkom, ciągle będą padali z głodu i wycieńczenia. Na dodatek, te państwa w których początkowo utrzyma się ład i praworządność wyślą swoje armie na własne granice, zaś ich żołnierze aż do wyczerpania się im amunicji i paliw będą strzelali do każdego kto w szale poszukiwania żywności będzie usiłował się do nich przedostać. Z czasem jednak i one padną, poczym i u nich zapanuje głód i anarchia. Po świecie zwolna rozprzestrzeni się sytuacja podobna do okoliczności z Dolnego Śląska w Polsce, jaką opisałem w punkcie #C2 swej strony [petone.pl.htm](http://petone.pl.htm), a jaka w średniowieczu doprowadziła do powstania w Polsce owej "[kaplicy czaszek](#)" w [Czermnej k. Kudowy Zdroju](#). Chaos, anarchia, rabunki i strzelaniny ogarną praktycznie cały świat. Końcowy efekt będzie niemal jak po bibilijnym potopie. Jedynym krajem którego mieszkańcy przetrwają w relatywnie niezdziesiątkowanej liczbie będzie ten który zgodnie z opisami w punkcie #H1.1 powyżej zdoła na czas zbudować [magnokrafty](#), zaś z pomocą tych śmigłych statków wytworzyć naokoło swych granc niemożliwy do przekroczenia przez bandy zagłodzonych ludzi hermetyczny pas natychmiastowej śmierci. W pozostałych częściach świata ową katastrofę przetrwa jedynie po kilku nielicznych, którzy zdołają umknąć do na tyle ustronnych miejsc w jakich głodne bandy rabusiów nie będą w stanie ich znaleźć, a jednocześnie którzy będą na tyle obeznani z zasadami przeżywania na dziczy, że odwołają się do jedzenia dżdżownic, owadów, ślimaków, korzeni, itp. - aby tylko przetrwać. Kiedy w końcu natura sama przywróci balans, ludzi ostanie się już tak mało, że gdy któryś z nich

napotka ślady innego człowieka, wówczas będzie z radości całował niosącą je ziemię - tak jak staropolska przepowiednia nam to zapowiadała.

## #H4. Czy ludzie ciągle są w stanie zapobiec tej katastrofie:

Jeśli ludzie dobrze się zorganizują, wówczas są w stanie dokonać wszystko co tylko zechcą. Niestety, zapobiegnięcie tej nadchodzącej katastrofie okaże się bardzo trudne. Ja osobiście NIE wierzę, że ludzkość potrafi się do tego zmobilizować. Powodem jest, że wszystko zostało już zaprojektowane i rozpędzone w kierunku jej urzeczywistnienia. Ponadto Bóg katastrofę tą już dokładnie zaplanował, zaś plany w jej sprawie dał już poznać ludziom - np. poprzez przepowiednie opisywane w punktach #H1 i #H1.1 tej strony, a także poprzez zawartość biblijnej Apokalipsy Św. Jana - która niemal w całości jest poświęcona m.in. tej katastrofie. Niemniej gdyby ludzie zdołali się jakoś zdobyć na spełnienie kilku ogromnie trudnych warunków, wówczas owa katastrofa zostałaby uniknięta. Oto owe warunki:

(1) **Uświadomienie sobie przez większą proporcję ludzi że Bóg już zaplanował tę katastrofę i że właśnie realizuje jej nadejście.** Jak wszakże nam wiadomo, we wszechświecie nic NIE dzieje się bez wiedzy i bez świadomego działania **Boga**. To również obejmuje ową nadchodzącą katastrofę. Chociaż więc owa katastrofa będzie spowodowana przez ludzi, ciągle nastąpi ona tylko ponieważ Bóg ją tak zaplanował, ponieważ przepowiedział jej nadejście w już przekazanych ludziom przepowiedniach i biblijnych zapisach, oraz ponieważ obecnie Bóg tak dobiera sytuacje i warunki aby katastrofa ta faktycznie miała miejsce. Jednak w Jego działaniach zawsze rzuca się w oczy zasada, że **Bóg unika serwowania ludziom zła co do którego ludzie już wiedzą że pochodzi ono od Boga i są przygotowani na jego nadejście.** Przykładem tej właśnie zasady było zaniechanie przez Boga potraktowania ludzi tzw. "ptasią grypą" opisaną na stronie [plague.pl.htm](http://plague.pl.htm). Jednak narazie ludzie trwają w błogiej nieświadomości że nadchodzi katastrofa i że ich dni są już policzone. Ciągle też ani nie wiedzą, ani nie chcą wiedzieć, co ich już niedługo czeka. Tymczasem gdyby większość ludzi zaczęła się spodziewać nadejścia opisywanej tutaj katastrofy, oraz zaczęła się przygotowywać na jej nadejście, wówczas Bóg zaniechałby jej urzeczywistnienia. Wszakże jedną z manifestacji boskiej nadrzędności jest, że Bóg zawsze "zaskakuje" ludzi swymi działaniami i serwuje im to czego ludzie nie przewidzieli ani na co się nie przygotowali - na przekór że Bog ich od dawna ostrzegał iż to nadchodzi. (Taki element "zaskoczenia" jest właśnie jedną z cech które odróżniają niemożliwe do przewidzenia działania Boga, od łatwych do przewidzenia działań ludzi.) Jeśli zaś ludzie odnotują ostrzeżenia, przewidzą co ma się stać i się przygotowują na owo nadchodzące nieszczęście, wówczas Bóg zwykle wynagradza ich przezorność i powstrzymuje się przed zaserwowaniem tego czego ludzie już się spodziewają.

**(2) Zaprzestanie rozmnażania się jak króliki.** Jak narazie tylko Chiny nałożyły ograniczenia na eksplozję ludzkości. W wielu innych zaś krajach ludzie nadal rozmnażają się jak króliki. I to na przekór że nasza cywilizacja dorobiła się już wszystkich tych efektywnych środków antykoncepcyjnych, a także na przekór że ani w Biblii autoryzowanej przez samego Boga, ani też w świętych księgach żadnej innej religii, Bóg wcale nie zabrania ludziom używania metod regulowania narodzin ani nie zabrania użycia środków antykoncepcyjnych. Tymczasem zasoby naszej planety NIE są dają się rozmnażać tak jak ludzie. Dlatego jest istotne aby ludzkość zrozumiała że jako całość musi kiedyś wprowadzić ograniczenia na liczbę dzieci. Jak też wykazuje to artykuł "Rich mull population" ze strony B1 nowozelandzkiej gazety The Dominion Post, wydanie z poniedziałku (Monday), May 25, 2009, niektórzy zaczynają już przemyśliwać jak to osiągnąć. Przykładowo, praktycznie wszystkie kraje świata mogą wprowadzić prawa, że każda kobieta ma bezwarunkowy przywilej urodzenia tylko jednego dziecka - za które potem sama przejmuje rodzicielską odpowiedzialność. Jedynie w przypadku gdy kobieta ta wykaże się pozostawaniem w trwałym i dobrze sytuowanym związku małżeńskim z jakimś mężczyzną nie posiadającym jeszcze przyporządkowanego sobie dziecka, wówczas może ona się ubiegać o dodatkowe pozwolenie na urodzenie drugiego dziecka - za które jednak legalną odpowiedzialność przejmie już jej mąż.

**(3) Odrestaurowanie żywnościowej samowystarczalności każdego kraju.** Od jakiegoś czasu obserwujemy na Ziemi coraz większe obniżanie produkcji żywności. Jedne kraje, przykładowo Zimbabwe (który to kraj kiedyś potrafił wyżywić całą Afrykę), zaduszają swoją produkcję żywności polityczną nieudolnością własnego rządu. Inne kraje, przykładowo Argentyna (w której przestało się "opłacać" chodowanie bydła), zaduszają swoją produkcję żywności poprzez nadmierne podatki i przez biurokratyczne przeszkody. Jeszcze inne kraje, przykładowo Chiny, zaduszają swoją produkcję żywności zbyt dużym naciskiem na rozwój przemysłu kosztem rolnictwa. Itd., itp. Ten niebezpieczny trend spadku produkcji żywności jest praktycznie "katastrofą czekającą aby się zdarzyć" w trakcie najbliższej "paniki żywnościowej". Wszakże w przypadku gdy nagle zacznie się "panika żywnościowa" podobna do "paniki cen ropy naftowej" która w 2008 roku zapoczątkowała światowy kryzys ekonomiczny, wówczas nagle się okaże że żywności zacznie brakować nawet w najbogatszych krajach. To zaś stanie się zaczątkiem światowego chaosu i anarchii. Wszakże odbudowania produkcji żywności nie daje się uzyskać w krótkim czasie, zaś głodni ludzie stają się także zdesperowanymi ludźmi.

**(4) Nałożenie osobistej odpowiedzialności na zarządzającego każdą instytucją.** Przykładowo, obecne zarządy przemysłu i inych instytucji są rządzone grupowo przez zarządy, komitety, itp. Nikt więc nie ponosi osobistej odpowiedzialności za to co się z nimi dzieje. Konieczne jest więc aby w przyszłości fabryki i wszelkie inne instytucje były zarządzane (lub posiadane) przez tylko jedną osobę która ponosiła będzie osobistą odpowiedzialność za ich działania. Tam zaś gdzie wymagana jest mądrość zbiorowa, inne osoby powinny pełnić jedynie funkcje doradcze, podczas gdy wszelkie decyzje byłyby autoryzowane przez pojedynczego legalnie odpowiedzialnego za całość (który ma jednak prawo oddelegowania fragmentów tej odpowiedzialności do ludzi którym osobiście ufa i których uczyni odpowiedzialnymi za obszary działalności

jakie im powierzył).

**(5) Przeorientowanie przemysłu.** Niezależnie od uczynienia zarządzającego każdą instytucją osobiście odpowiedzialnym za wszelkie działania tej instytucji, fabryki powinny też zmienić cele produkcji. Dotychczas produkuje się tylko dla podnoszenia zysku. To zaś prowadzi do marnotrawstwa zasobów Ziemi oraz do najróżniejszych wypaczeń. Trzeba więc zmienić cele i zasady produkcji z generowania zysku, na uszczęśliwianie ludzi (tj. na generowanie energii moralnej) - patrz strona [nirvana.pl.htm](http://nirvana.pl.htm).

**(6) Uwarunkowanie polityków aby zaczęli rozwiązywać problemy zamiast je rozmnażać.** To z kolei wymaga reformacji całego systemu politycznego - patrz strona [humanity.pl.htm](http://humanity.pl.htm). Przykładowo, politycy musieliby zacząć być wybierani tylko na jedną kadencję, po której obowiązkowo musieliby opuszczać politykę - tak aby nie mieli już powodów do dotychczasowego przypodobywania się swoim wyborcom poprzez podejmowanie tylko popularnych i przyjemnych decyzji. Kadencje polityków powinny wynosić 5 lat - tak aby mieli oni wystarczająco dużo czasu aby coś ulepszyć, ale zbyt mało czasu aby zniszczyć swój kraj. Itd., itp.

**(7) Zmianie systemu politycznego na totalizm.** Powody tego zmienienia opisane są na stronie [partia\\_totalizmu.htm](http://partia_totalizmu.htm). Zmiana ta spowodowałaby, że nowy system polityczny łączyłby w sobie zalety zarówno kapitalizmu jak i socjalizmu, a jednocześnie byłby pozbawiony wad owych starych systemów politycznych.

---

## Część #I: Staropolskie "wierzenia" o jakich twierdzono, że sprawdzają się jak "przepowiednie":

### #I1. Zdefiniujmy "wierzenia" które omawiane są w niniejszej części:

Pod nazwą "przepowiednie" typowo rozumiane są zapowiedzi jakichś zdarzeń o wysoce historycznym znaczeniu, które po zapowiadającym nadejściu swoimi następstwami mają dotknąć wielu ludzi naraz. Przepowiednie typowo działają na zasadzie "Bóg to zaplanował i kiedyś to zrealizuje, zaś że to właśnie teraz nadchodzi (lub już nadeszło) świadczą takie to a takie znaki". Wszystko to co opisano przed niniejszym punktem tej strony jest przykładem "przepowiedni". Jednak w folklorach poszczególnych narodów znane są też jakby "małe przepowiednie" - które najczęściej nazywane są słowem **wierzenia**. Jednak czasami nazywane są one też innymi słowami, przykładowo "ostrzeżenia", "zakazy", lub "przekleństwa". Owe "wierzenia" także jakoby mają się sprawdzać, tyle że ich następstwa mają dotyczyć tylko pojedynczych ludzi, albo małe

zbiorowości (np. rodziny, instytucje, czy grupy zawodowe). Wierzenia owe działają na zasadzie "uważaj, bo jeśli uczynisz to, wówczas spotka cię tamto". Znaczący ich wypełnianie się jest opisane działaniem tzw. [praw moralnych](#). Wypełnienie się danego wierzenia całkowicie też zależy od naszej woli. Następuje ono bowiem tylko jeśli to my podejmiemy najpierw jakieś zakazane działania zdefiniowane danym wierzeniem. Wierzenia należy wyraźnie odróżniać od tzw. "zabobonów", na które - podobnie jak w przepowiedniach, my też nie mamy żadnego wpływu, bowiem działają one według zasady "jeśli pojawi się taki oto znak, wówczas to oznacza że już wkrótce spotka cię tamto". Przykładem wierzeń może być tzw. **przekleństwo wynalazców** opisane w punkcie #11 strony [fe cell pl.htm](#), czy w punktach #H1 do #H4 strony [newzealand visit pl.htm](#). Co do owego "przekleństwa wynalazców" to ja już jego działanie sprawdziłem i wiem że faktycznie wypełnia się ono w praktyce. Niniejsza część tej strony omawia co bardziej interesujące z takich właśnie "wierzeń" powtarzanych przez mieszkańców Polski z lat 1950-tych.

## #12. "Ten kto marnuje żywność w późniejszym życiu doświadczy braku tego co zmarnował":

Dla mieszkańców Polski w toku wieków żywność była rodzajem świętości. Jako też rodzaj świętości traktowano żywność ciągle w czasach mojej młodości, tj. w Polsce lat 1950-tych. Do dzisiaj żywo pamiętam jak mój dziadek całował i przepraszał kromkę chleba która przypadkowo mu wymknęła się z ręki i upadła na podłogę. Pamiętam też jak moi rodzice nigdy NIE pozwolili zmarnować się żadnej odmianie żywności. Do zaś owej kategorii "żywności" zaliczano wówczas wszystko co dawało się zjeść, poczynając od chleba, poprzez wszelkie mięsa, a kończąc na owocach. Szacunek do żywności był aż tak duży, że ówczesni ludzie nigdy nie usiedliby do wspólnego posiłku przy stole w tym samym "roboczym ubraniu" jakie używali do pracy - tak jak to czyni się w dzisiejszych czasach. Do każdego wspólnego posiłku przy stole ludzie zawsze też wówczas przebierali się w specjalne "obiednie ubranie" które musiało być odpowiednio czyste i eleganckie, aby móc być godnym obcowania ze świętą żywnością.

Podczas moich licznych podróży po świecie odkryłem także że żywność uważana kiedyś była za "świętą" w praktycznie każdym folklorze świata. Niestety, olśnieni dobrobytem ostatnich czasów młodzi ludzie pomalą o tym zapominają (czego jednym z następstw zapewne będzie wypełnienie się przepowiedni opisanej powyżej w punkcie #H3 tej strony). Przykładowo, w punktach #D1 i #D3 strony [fruit pl.htm](#) wyjaśniam dlaczego orzechy kokosowe oraz banany w wielu tropikalnych krajach uważane są za "święte", zaś miejscowa ludność twierdzi że drzewa które je rodzą wykazują nadprzyrodzone cechy.

Ścisłym następstwem "świętości" wszelkiej żywności było owe ludowe "wierzenie" jakie powszechnie powtarzano młodym ludziom w Polsce lat 1950-tych. Wierzenie to stwierdzało **jeśli będziesz w jakikolwiek sposób marnował**

**żywność, wówczas nadejdzie dla ciebie taki czas że zabraknie ci tej żywności którą zmarnowałeś.** Czy owo staropolskie wierzenie faktycznie wypełnia się z żelazną konsekwencją, tego dotychczas NIE miałem możliwości zaobserwować i sprawdzić. Tak się bowiem składa, że marnowanie żywności jest raczej wysoce prywatnym zajęciem jakie normalnie dokonywane jest w zaciszu własnego domu i typowo inni ludzie o nim nie wiedzą. W rezultacie, dotychczas NIE znałem nikogo co do kogo byłbym pewny że faktycznie celowo marnuje on żywność. Zresztą, nawet gdybym takiego kogoś znał, aby być pewnym co do jego losu musiałbym go obserwować przez wiele lat. Wszakże spełnianie się wierzeń z reguły następuje dopiero po wielu latach. Jednak od jakiegoś czasu owa sytuacja uległa zmianie. Natknąłem się bowiem na informację o dwóch dużych instytucjach które zaczęły celowo marnować żywność (a ściślej - celowo niszczyć owoce "kiwi" dla sztucznego podwyższenia ich cen). Na czym polegały działania tych instytucji opisałem to w punkcie #D5 strony [fruit.pl.htm](#). Losy zaś instytucji daje się łatwiej śledzić niż losy indywidualnych ludzi. Wszakże jeśli instytucje te upadną - bo zabraknie im towaru który kiedyś marnowały, wówczas typowo napiszą o tym najróżniejsze gazety, zaś ja przypadkowo mogę o tym kiedyś przeczytać.

Staropolskie wierzenie że żywność jest święta i że jako świętości nie wolno jej marnować, wynika zapewne aż z kilku źródeł. Przykładowo, leżąc na skrzyżowaniu wszelkich szlaków przez Europę, Polska zawsze była dręczona najazdami i wojnami. Z kolei wynikiem końcowym owych najazdów i wojen zawsze okazywał się brak żywności. Żywność zapewne była uważana też za świętą z powodu ilości pracy i środków które należało włożyć aby ją wyprodukować. Wszakże w dawnych czasach żywności się nie "importowało" z jakichś dalekich krajów - gdzie bez naszego wysiłku produkowały ją bezimienne istoty, a produkowało się ją na miejscu wysiłkiem własnych rąk, pracy i potu. Świętość żywności potwierdzana jest też przez religię i nawet pośrednio podkreślana w [Biblii](#). Wszakże np. "chleb" symbolizuje "ciało Chrystusa". Z kolei "owoce" symbolizują sobą wszystko co wymaga uprzedniego wkładu pracy i pielęgnacji. Natomiast mięso jest dostępne do konsumpcji tylko jeśli jakimś stworzeniu odbierze się życie - zaś życie jest święte i bez absolutnej potrzeby nie wolno go odbierać. W końcu świętość żywności daje się też wydedukować logicznie z istnienia i działania tzw. [praw moralnych](#) oraz z faktu, że [każdy żywy organizm, włączając w to organizmy które produkują żywność, posiada duszę](#).

W swoich badaniach natknąłem się kiedyś na działanie [prawa moralnego](#) którego zasada działania sugeruje, że owo staropolskie wierzenie o losach ludzi którzy celowo marnują żywność faktycznie powinno się wypełniać. Prawo to nazywa się "Prawem Drabiny Partnerskiej", zaś jego opis zawarty jest w podrozdziałach I4.1.1 (patrz tam punkt #6C) z tomów 5 monografii [\[8/2\]](#), [\[1/5\]](#), oraz [\[1/4\]](#). Zasada działania tego prawa moralnego w odniesieniu do omawianego tutaj wierzenia o żywności wynika z faktów opisanych na stronie internetowej [soul proof pl.htm](#). Mianowicie, jak opisano na owej stronie [soul proof pl.htm](#), każdy obiekt wszechświata, włączając w to każdy owoc, a także każde drzewko które rodzi owoce, posiada inteligentną "duszę". Owa zaś inteligentna **dusza panuje nad materią naszego świata fizycznego**. Po szczegóły tego panowania duszy nad materią, a także po naukowe dowody że

dusza faktycznie istnieje - patrz punkty #E7 i #E7.1 na tamtej stronie [soul proof pl.htm](#). Jeśli więc ktoś zrazi do siebie "dusze" jakichś owoców przykładowo poprzez marnowanie "ciał" tychże owoców, wówczas w ramach zemsty owe inteligentne dusze uczynią pewnym aby ten ktoś stopniowo zesuwał się w dół "drabiny partnerskiej" z owocami, aż pewnego dnia zostanie całkowicie pozbawiony tego co wcześniej marnował.

### #13. "Ten kto źle potraktuje swoich gości będzie ukarany przez Boga zaś przywilej goszczenia będzie mu odebrany":

**Motto: "Gdybyś żył w latach 1930-tych, czy zaryzykowałbyś odwiedzenie hitlerowskich Niemiec?"**

W omawianych tutaj czasach Polski lat 1950-tych, szczególne znaczenie przykładano do gości i do przywileju goszczenia. Gości i przywilej goszczenia uważano wtedy za rodzaj daru Boga oraz szczególnego wyróżnienia i przywileju. (Oczywiście, podobnie jak i w dzisiejszych czasach, wyjątek stanowili wówczas tzw. "nieproszeni goście", np. wrogowie, agresorzy, bandyci, piraci, itp. - obrona przed których wejściem do naszego "domu" była wówczas klasyfikowana jako jeden z naszych podstawowych obowiązków.) To wyjątkowe znaczenie goszczenia wyrażają też staropolskie przysłowia i powiedzenia w rodzaju "czym chata bogata, tym rada". Jednym też z wierzeń jakie w przeszłości przywiązane było do gości i do goszczenia stwierdzało że **"Ten kto źle potraktuje swoich gości będzie ukarany przez Boga zaś przywilej goszczenia będzie mu odebrany"**. Co ciekawe, poza Polską podobne wierzenie o świętym obowiązku opiekowania się swymi gośćmi kultywowane też było u sporej liczby innych narodów świata. Istnieją nawet przesłanki które sugerują, że obowiązek tej został wpisany na trwałe do ludzkiego organu "sumienia", oraz że w działaniu są też jakieś [prawa moralne](#) które nim zarządzają.

Folklor ludowy NIE jest jedynym źródłem który uwydatnia szczególne znaczenie gościnności. Złamanie świętego obowiązku gościnności potraktowania przybyszów i gości jest bowiem surowo karane nawet przez Boga. Jego znaczenie podkreśla m.in. [Biblia autoryzowana przez samego Boga](#). Faktycznie też odmówienie komuś gościnności Biblia zalicza do wykazu uchybień za jakie wręcz wysyłanym jest się do piekła (w biblijnym rozumieniu "piekła" omówionym w punkcie #J2.2 strony [soul proof pl.htm](#)) - przykładowo patrz "Ewangelia według św. Mateusza" 25:42-43, cytuję: **"Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić, byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedzieliście Mnie"**.

O oczywistym fakcie że ci co źle traktują swoich gości będą potem omijani z daleka przez potencjalnych odwiedzających, świadczy również logika i zdrowy rozsądek. Wszakże jeśli potencjalni odwiedzający z czasem dowiedzą się, że w jakimś miejscu ktoś ich systematycznie morduje, gwałci, dyskryminuje,

prześladuje, itp., wówczas zaprzestaną odwiedzać to miejsce - po przykład takiej właśnie reakcji w rzeczywistym życiu patrz artykuł "Rape sparks warning to tourists" (tj. "Gwałt spowodował ostrzeżenie turystów"), ze strony A10, nowozelandzkiej gazety [Weekend Herald](#), wydanie datowane w sobotę (Saturday), January 24, 2009. W dzisiejszych zaś czasach, kiedy dochód wielu krajów zależy od turystyki, takie zaprzestanie odwiedzania oznaczałoby będzie początek problemów ekonomicznych.

Ilustracje niekorzystnych następstw złego traktowania swych gości można znaleźć również w historii. Wszakże historia wielu ziem ujawnia, że w obszarach które zamieszkiwane były przez niegościnnie plemiona lub narody, z czasem eskalowało się zdziczenie. Zdziczenie to typowo wiodło nawet do [ludożerstwa](#). (Jak zaś ilustruje to punkt #F1 na stronie [karma.pl.htm](#), droga od zdziczenia do ludożerstwa wcale NIE jest aż tak daleka.) Jeśli nawet takie ludożercze plemiona same z czasem się całkowicie nie pozjadały, wówczas inne współżyjące z nimi narody miały ich już tak dosyć, że w jakimś historycznie dogodnym momencie czasu całkowicie je anihilowały. Historia więc poucza, że brak gościnności może wieść do zdziczenia i do upadku cywilizacyjnego, owo zaś zdziczenie może wieść nawet do ludożerstwa, zaś ludożerstwo może wieść do całkowitej anihilacji danego plemiona lub narodu.

Na przekór powyższych wielopoziomowych ostrzeżeń o katastroficznych następstwach zaniedbywania świętego obowiązku gościnności, dzisiejszy świat staje się coraz bardziej niegościnnie. I to NIE tylko w stosunku do owych tzw. "nieproszonych gości" - czyli dla wrogów, agresorów, okupujących armii, piratów, wprowadzicieli, itp. (których zresztą ostatnio coraz częściej pojawiają się na świecie też jest przejawem ekstremizmu w braku gościnności). Ów eskalujący się upadek gościnności wobec niewinnych odwiedzających widzimy obecnie praktycznie w każdym obszarze. Zaczyna się on od rzeczy pozornie małych, przykładowo od eskalowania zaproszeń typu "potluck" - kiedy to zapraszanemu nakazuje się aby przyniósł ze sobą żywność którą będzie konsumował, albo od kampanii wyborczych w których jakaś miejscowa nacjonalistyczna partia zaczyna obiecywać zaprzestanie wpuszczania emigrantów do "naszego kraju". To ukierunkowanie lokalnej "kultury wygodnictwa" jest najwidoczniej jednym z istotnych czynników które z wolna wiodą potem do bardziej poważnych wykroczeń w rodzaju czepiania się, prześladowania, gwałtów, czy nawet do mordowania przyjezdnych - patrz artykuł "Tragic story behind NZ visit" (tj. "Tragiczny koniec wizyty w Nowej Zelandii"), ze strony A7 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z czwartku (Thursday), February 5, 2009. Jeśli zaś te zachowania NIE są zwalczane, wówczas może dochodzić do sytuacji które znamy już dobrze z hitlerowskich Niemiec - mianowicie kiedy mieszkańcy danego państwa zaczynają otwarcie nawoływać do usuwania z pracy i do wypraszania ze "swego kraju" emigrantów których uprzednio do siebie zaprosili - patrz artykuł "Sloppy thinking on jobs unfair to immigrants" (tj. "Leniwe myślenie o zatrudnieniu jest niesprawiedliwe dla emigrantów"), ze strony C2 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), April 21, 2009; albo też artykuł "Chinese student alleges discrimination" (tj. "Chińska studentka oskarża o dyskryminację") ze strony A5 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie ze środy (Wednesday), May 6, 2009. Z kolei, jak Hitler wymownie nam to zademonstrował, od wypraszania emigrantów NIE jest już



wcale tak daleko do formowania ładnie ponazywanych obozów koncentracyjnych dla "niechcianych przybyszy" oraz do wstąpienia na drogę wiodącą ku zdziczeniu.

Mnie osobiście najbardziej martwi upadek gościnności w stosunku do naukowców, wynalazców i innych twórców. Jeśli bowiem przegłębnie się historię nowych odkryć i wynalazków, znacząca większość z nich dokonywana była przez kogoś kto tworzył w danym miejscu przebywając tam na prawach gościa lub wizytującego - jako przykłady rozważ Marię Curie-Skłodowską, Ernsta Rutherforda, albo [Aleksandra Możajskiego](#). Takie więc coraz powszechniejsze obecnie praktyki "anty-gościnności", jak usuwanie naukowców-emigrantów z pracy (np. patrz artykuł "Lecturer fails to get his job back" - tj. "Wykładowcy nie udało się odzyskać swej pracy", ze strony A4 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z piątku (Friday), March 28, 2008), zaprzestawianie zaproszeń na wizyty czy na gościnne wykłady, itp., będzie prowadziło najpierw do zamrożenia, a potem do stopniowego upadku nauki i techniki.

Podsumowując starą prawdę którą chcę tutaj przypomnieć, to wszystko może zacząć się od pozornie mało znaczącego upadku gościnności, zaś może się zakończyć nadejściem epoki "wtórnego średniowiecza" czy nawet powrotu obozów koncentracyjnych.

### #I3.1. Bóg natychmiast karze tych co odmawiają gościnności:

W typowych sprawach "Bóg jest **nierychliwy** chociaż sprawiedliwy". Dlatego jeśli nabroi jakaś indywidualna osoba, "[kara boska](#)" (czy "[karma](#)") za to nabrojenie dopada ją czasami dopiero po jakichś 10 lub nawet więcej latach. Jeśli zaś nabroi cały naród czy państwo, wówczas "[kara boska](#)" (czy "[karma](#)") za to nabrojenie dopada je czasami po więcej niż 100 latach. Przykładowo, byłe państwa kolonialne dopiero obecnie spłacają "karmę" którą sobie nagromadziły podczas swoich kolonialnych czasów. Dlatego jest rodzajem szoku kiedy się przekonujemy, że ci którzy zaniedbują świętego obowiązku gościnności wobec nic im nie winnych przybyszy są karani przez Boga praktycznie natychmiast. Dowody na owo natychmiastowe wymierzanie kary przez Boga każdy jest w stanie dostrzec - jeśli tylko uważnie rozglądnie się dookoła. Przykładowo, w odniesieniu do całych państw żyjących z turystyki dowody te mogą przyjmować np. formę nagłych epidemii - jak ta raportowana w punkcie #D4 ze strony [plague pl.htm](#), albo też formę lawinowych rezygnacji z przyjazdów turystycznych - jak te raportowane w artykule "Japanese avoid NZ after swine flu" (tj. "Japończycy unikają Nowej Zelandii z powodu świńskiej grypy"), ze strony A1 nowozelandzkiej gazety [The Dominion Post](#), wydanie z wtorku (Tuesday), May 12, 2009), w którym raportowano kancelację 75% rezerwacji turystycznych przylotów do Nowej Zelandii.

W przypadku indywidualnych osób niezawodne odnotowanie dowodów na owo natychmiastowe karanie przez Boga jest dosyć trudne. Wszakże indywidualne osoby NIE mają zbyt wielu okazji do goszczenia przybyszy. Jeśli zaś już kogoś goszczą, wówczas postronni obserwatorzy NIE mają zbyt dobrych

okazji aby to zaobserwować i ocenić. Jednak w przypadku całych narodów czy państw, w dzisiejszych czasach NIE ma najmniejszej trudności z odnotowaniem poziomu ich gościnności wobec niewinnych przybyszy. Wszakże wystarczy sprawdzić jak łatwo uzyskać u nich "wizę roboczą", sprawdzić jak traktują one tzw. "emigrantów", albo poczytać czy otaczają one płotami i murami swoje granice i czy wsadzają przybyszy do dobrze strzeżonych "obozów dla internowanych".

Jeśli się sprawdzi następstwa gościnności i potraktowania niewinnych przybyszy przez poszczególne państwa, wówczas wynik jest szokujący. Okazuje się bowiem że państwa które niegościnnie i paskudnie traktują niewinnych przybyszy, są natychmiast trapiące tzw. **aktami Boga**. (Przez "akty Boga" rozumie się wszelkie nieszczęścia, które nie mają systematycznego ani ogólnoswiatowego charakteru, a które losowo wyniszczają jakiś wybrany obszar ziemi. Przykładami "aktów Boga" są pożary, susze, powodzie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, plagi, zarazy, lokalne wojny, itp.) Co nawet ciekawsze, takie "akty Boga" pojawiają się w tychże państwach i narodach niemal natychmiast po tym jak podejmują one jakieś następne działanie które obniża ich gościnność wobec przybyszy - np. natychmiast po wybudowaniu jakiegoś muru czy płota na granicy, po zamknięciu granic, po podjęciu uchwały o tworzeniu obozów dla internowanych, itp. Jednocześnie państwa i narody które gościnnie i z otwartymi rękami przyjmują przybyszy, są natychmiast wynagradzane wzrostem swojej zamożności i zanikiem "aktów Boga" które by je lokalnie wyniszczały.

W niniejszym punkcie NIE mam zamiaru dokumentować sprawy, a jedynie pragnę zasygnalizować regularność którą czytelnik sam potem może sobie sprawdzić. Regularność ta zaś stwierdza, że **zgodnie z ostrzeżeniem zawartym w Biblii, Bóg NIE ma tolerancji dla kogokolwiek kto odmawia niewinnym przybyszom swej gościnności**. Każde też państwo i naród które jakimś swoim działaniem pomniejszy swoją gościnność wobec niewinnych przybyszy, jest natychmiast karane tzw. "aktami Boga". Dowody zaś tego karania widać klarownie jeśli tylko rozglądnąć się po dzisiejszym świecie.

## #14. "Agresor zawsze w końcu przegrywa":

Kolejne stare wierzenie stwierdzało, że "w przypadku czyjejś agresji, w końcowym efekcie agresor zawsze przegrywa". Przez agresora rozumiany jest ten kraj czy ten osobnik który z wojowniczymi zamiarami wkracza w przestrzeń życiową kogoś innego.

Najlepiej wypełnianie się owej reguły, że "agresor zawsze w końcu przegrywa", widać na przykładach agresywnych wojen. Kilka zaś z takich agresywnych wojen, które w końcowym efekcie zawsze przegrywane były przez agresora, omówiono na stronie [bitwa o milicz.htm](#). Wszelkie agresywne wojny zawsze też były prowadzone mniej lub bardziej otwarcie aż do chwili kiedy agresor je przegrał.

## Część #J: Generalne prawidłowości:

### #J1. "Jeźdźcy Apokalipsy" - dlaczego dawni ludzie tak właśnie nazywali dzisiejszą sytuację na Ziemi:

Żyjemy w przełomowych czasach. Faktycznie to na naszych oczach wypełniają się prastare przepowiednie. Ktoś czy coś skrycie, kawałek po kawałku, fizycznie i psychicznie wykańcza naszą cywilizację i planetę. Nie trzeba mieć orlich oczu aby to odnotować. Przykładowo, jeśli tylko rozpatrzeć pierwszą dekadę października 2005 roku, wówczas odnotuje się: (1) zamach bombowy na tropikalnej wyspie Bali z soboty dnia 1 października 2005 roku (około 30 zabitych), (2) huragan "Stan" w Meksyku i Guatemali w poniedziałek 3 października 2005 roku z wieloma tysiącami ofiar, (3) mordercze trzęsienie ziemi w Pakistanie z niedzieli dnia 9 października 2005 roku o sile 7.6 w Skali Richtera, z około 60 000 zabitych ludzi (patrz artykuł "Quake toll more than 54 000" ze strony B2 nowozelandzkiej gazety "[The Dominion Post](#)", wydanie z Tue., 18 October 2005), (4) grad wielkości piłek tenisowych masakrujący Australijczyków z tropikalnego Queensland w dniu 13 października 2005 roku, (5) nadciągająca ogólnoswiatowa "pandemia" ptasiej grypy, oraz cały szereg mniejszych nieszczęść. Natomiast kilka dni wcześniej (tj. 24 września 2005 roku) huragan "Rita" zdewastował Teksas w USA mordując kilkudziesięciu ludzi. Równocześnie z nim pojawił się też tajfun "Damrey" w Chinach i Wietnamie mordując tam kilkaset ludzi. Taki ciąg nieszczęść jest kontynuowany na Ziemi nieustannie przez cały czas jaki upłynął od powyżej wskazanych przykładów.

W Biblii owo spiętrzenie wywoływanych sztucznie kataklizmów nazywane jest "**Jeźdźcami Apokalipsy**". Wielu sceptyków ciągle uważa, że nie mają one nic wspólnego z obecną sytuacją na Ziemi, a opisują jakąś nieokreśloną abstrakcję. Jednak rozważ czytelniku, jak byś ty sam nazwał dzisiejszą sytuację na Ziemi, gdybyś żył w starożytności jednak za pośrednictwem jakiegoś cudownego objawienia pokazano by ci to wszystko co właśnie obecnie dzieje się na Ziemi. Wszakże jedyny środek lokomocji jaki byłby wówczas ci znany, to jazda wierzchem na koniu. Nie znałbyś też maszyn, stąd np. samochód, czołg, samolot, a nawet satelita, byłby dla ciebie tylko rodzajem "konia". Jak byś więc nazwał wówczas sytuację, gdybyś zobaczył istoty ujeżdżające takie "latające konie" i albo celowo albo też przez zwykłą głupotę rozprzestrzeniające po Ziemi wszelkie formy zniszczenia które widzimy wokół siebie w dzisiejszych czasach. **Czy w takiej sytuacji nie użyłbyś właśnie nazwy "Jeźdźcy Apokalipsy" aby opisać niszczycielskie działania owych morderczych "koni" i ujeżdżających je istot?**

## #J2. Związek pomiędzy przepowiednią, a charakterystyką miejsca na Ziemi w którym jest ona kultywowana:

Wygląda na to, że istnieje szczególna zależność pomiędzy określonymi miejscami na Ziemi, a rodzajem przepowiedni które w miejscach tych są kultywowane, oraz które z udziałem tych miejsc potem się wypełniają. Przykładem tego związku są losy niewielkiej wioski nazywanej **Wszewilki** w jakiej miałem przyjemność się urodzić i wychować. Wszakże to w owej wiosce ja zasłyszałem niemal wszystkie przepowiednie jakie opisuję na niniejszej stronie. Osobiście wierzę, że owa obfitość przepowiedni znanych i powtarzanych przez mieszkańców owej wioski wynika właśnie z jej unikalnego charakteru. Wszakże Wszewilki zawsze były nośnikiem pokoju i dobrobytu. Zawsze zamieszkałe były przez wolnych ludzi. Nigdy nie były czyjąkolwiek własnością. Zawsze też zabezpieczały dobrobyt i przeżycie pobliskiego **Milicza** który był miastem należącym do Biskupa Wrocławia. Zawsze w pobliżu Wszewilek przytrafiały się raczej niezwykle zdarzenia. Wszystko też wskazuje na to, że na przekór swej skromności, to właśnie we Wszewilkach wypracowany został słynny styl architektoniczny, znany obecnie na całym świecie pod nazwą "tudor" (do dzisiaj widoczny na Kościele Św. Andrzeja Boboli z pobliskiego Milicza) - chociaż za to osiągnięcie obecnie nikt nie oddaje kredytu tej małej wiosce. Niestety, od 1875 roku ta pokojowa, produktywna, oraz nikomu nic nie winna wioska zaczęła być zawzięcie prześladowana przez jakiegoś niewidzialnego choć potężnego wroga. Wróg ten staranował nowo-budowaną linią kolejową miniaturowy ryneczek Wszewilek wraz z jej kościółkiem pokazanym na stronie [wszewilki.jutra.htm](http://wszewilki.jutra.htm). (Przebieg owej linii kolejowej złośliwie zbaczającej ku zachodowi ze swej prostej drogi tylko po to aby staranować były ryneczek wsi **Wszewilki** doskonale zilustrowany jest na dokładnym zdjęciu satelitarnym tej wioseczki, pokazanym na stronie internetowej <http://maps.google.com/maps?ll=51.551406,17.286901&spn=0.026010,0.058545&t=k&hl=en>. Odnotuj, że stawy widoczne na owym zdjęciu po wschodniej stronie tej wioseczki, zostały uformowane dopiero około 1990 roku i to w tak złośliwy sposób aby zalać pozostałości 1000-letniego historycznego młyna wodnego owej wioski który przez wiele wieków dostarczał ekonomicznej bazy jej dobrobytu.) Ów niewidzialny wróg systematycznie wyniszczył też wszystko co nosiło w sobie ślady chwalebnej przeszłości tej wioski. Ponadto zdewaluował on jej zasobność i kluczowe znaczenie. Dla Wszewilek ów niewidzialny wróg wypełnił więc rolę lokalnego "Jeźdźca Apokalipsy". Tak nawiasem mówiąc, to faktycznie koleje losów owej małej i skromnej wioski są zdumiewająco podobne do kolei mojego własnego losu.

---

**Część      #K:      Podsumowanie,      oraz**

## informacje końcowe tej strony:

### #K1. Podsumowanie tej strony:

Przez setki lat folklor narodowy Polaków powtarzał sobie najróżniejsze przepowiednie. Wierzył też w nie głęboko - chociaż w owych czasach przepowiednie te wcale się NIE wypełniały. Tymczasem teraz, kiedy żyjemy w czasach gdy owe prastare przepowiednie zaczęły właśnie się wypełniać, nagle przestaliśmy w nie wierzyć! Czyżby było to jeszcze jednym potwierdzeniem dla prawdy starego powiedzenia że "gdy Bóg chce kogoś pokarać, najpierw odbiera mu rozum" (tj. najpierw czyni go głuchym na głosy rozsądku)?

### #K2. Jak dzięki stronie "[skorowidz.htm](#)" daje się znaleźć totalizyczne opisy interesujących nas tematów:

Cały szereg tematów równie interesujących jak te z niniejszej strony, też omówionych zostało pod kątem unikalnym dla filozofii totalizmu. Wszystkie owe pokrewne tematy można odnaleźć i wywoływać za pośrednictwem [skorowidza](#) specjalnie przygotowanego aby ułatwiać ich odnajdowanie. Nazwa "skorowidz" oznacza wykaz, zwykle podawany na końcu książek, który pozwala na szybkie odnalezienie interesującego nas opisu czy tematu. Moje strony internetowe też mają taki właśnie "skorowidz" - tyle że dodatkowo zaopatrzone w zielone [linki](#) które po kliknięciu na nie myszą natychmiast otwierają stronę z tematem jaki kogoś interesuje. Skorowidz ten znajduje się na stronie o nazwie [skorowidz.htm](#). Można go też wywołać z "organizującej" części "Menu 1" każdej totalizycznej strony. Radzę aby do niego zaglądnąć i zacząć z niego systematycznie korzystać - wszakże przybliży on setki totalizycznych tematów które mogą zainteresować każdego.

### #K3. Blogi [totalizmu](#):

Warto także okresowo sprawdzać "blogi totalizmu" jakie działają już od kwietnia 2005 roku pod adresami: [totalizm.wordpress.com](#) oraz [totalizm.blox.pl/html](#). (Odnotuj że blogi te są lustrzanymi kopiami o takiej samej treści wpisów.) Wszakże na "blogach totalizmu" wiele ze spraw omawianych na tej stronie naświetlane jest na bieżąco dodatkowymi komentarzami i informacjami spisywanymi w miarę jak nowe zdarzenia stopniowo rozwijają się przed naszymi oczami.

## #K4. Internetowe dyskusje nad tematami poruszonymi na niniejszej stronie:

Czytelników pragnących przedyskutować dowolny z tematów poruszonych na tej stronie, lub na innych stronach totalizmu, prawdopodobnie zainteresuje wiadomość, że tematy te są dyskutowane publicznie na całym szeregu wątków z googlowskich grup dyskusyjnych. Tematyka i adresy owych wątków są wylistowane w punkcie #E3 z totaliztycznej strony internetowej [faq.pl.htm](#).

## #K5. Emaila autora tej strony:

Aktualne adresy emailowe autora tej strony, tj. oficjalnie [dra inż. Jana Pajak](#), zaś kurtuazyjnie **Prof. dra inż. Jana Pajak**, pod jakie można wysłać ewentualne uwagi, własne opinie, lub informacje jakie zdaniem czytelnika autor tej strony powinien poznać, podane są na autobiograficznej stronie internetowej o nazwie [pajak\\_jan.htm](#) (dla jej wersji w języku HTML), lub o nazwie [pajak\\_jan.pdf](#) (dla wersji strony "pajak\_jan.pdf" w bezpiecznym formacie PDF - które to bezpieczne wersje PDF dalszych stron autora mogą też być ładowane z pomocą linków z punktu #B1 strony o nazwie [tekst\\_11.htm](#)).

Prawo autora do używania **kurtuazyjnego** tytułu "Profesor" wynika ze zwyczaju iż "z profesorami jest jak z generałami", znaczy **raz profesor, zawsze już profesor**. Z kolei w swojej karierze naukowej autor tej strony był profesorem aż na 4-ch odmiennych uniwersytetach, tj. na 3-ch z nich był tzw. "Associate Professor" w hierarchii uczelnianej bazowanej na angielskim systemie uczelnianym (w okresie od 1 września 1992 roku, do 31 października 1998 roku) - który to Zachodni tytuł stanowi odpowiednik "profesora nadzwyczajnego" na polskich uczelniach. Z kolei na jednym uniwersytecie autor był (Full) "Professor" (od 1 marca 2007 roku do 31 grudnia 2007 roku - tj. na ostatnim miejscu pracy z naukowej kariery autora) który to tytuł jest odpowiednikiem pełnego "profesora zwyczajnego" z polskich uczelni.

Proszę jednak odnotować, że dla całego szeregu powodów (np. mojego chronicznego deficytu czasu, prowadzenia badań wyłącznie na zasadzie mojego prywatnego hobby naukowego, pozostawania niezatrudnionym i wynikający z tego mój brak oficjalnego statusu jaki pozwalałby mi zajmować oficjalne stanowisko w określonych sprawach, istnienia w Polsce aż całej armii zawodowych profesorów uczelnianych - których obowiązki zawodowe obejmują m.in. udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, itd., itp.) począwszy od 1 stycznia 2013 roku **ja przyjąłem żelazną zasadę, że NIE odpowiadam na żadne emaila wysyłane do mnie przez czytelników moich stron** - o czym niniejszym szczerze i uczciwie informuję wszystkich zainteresowanych. Stąd jeśli czytelnik ma sprawę która wymaga odpowiedzi, wówczas NIE powinien do mnie pisać, bowiem w takiej sytuacji wysłanie mi emaila domagającego się odpowiedzi

w świetle ustaleń filozofii totalizmu byłoby **działaniem niemoralnym**. Wszakże spowodowałyby, że czytelnik doznałby zawodu ponieważ z całą pewnością NIE otrzymałby odpowiedzi. Ponadto taki email odbierałby i mi sporo "energii moralnej" ponieważ z jego powodu i ja czułbym się winnym, że NIE znalazłem czasu na napisanie odpowiedzi. Natomiast w/g totalizmu "moralnym działaniem" w takiej sytuacji byłoby albo niezobowiązujące mnie do odpisania przesłanie mi jakichś informacji które zdaniem czytelnika są warte abym je poznał, albo też napisanie raczej do któregoś z zawodowych profesorów polskich uczelni - wszakże oni są opłacani z podatków obywateli między innymi za udzielanie odpowiedzi na zapytania społeczeństwa, a ponadto wszyscy oni mają sekretarki (tak że korespondencja NIE zjada im czasu który powinni przeznaczać na badania).

## **#K6. Kopia tej strony jest też upowszechniana jako broszurka z serii [11] w bezpiecznym formacie PDF:**

Niniejsza strona dostępna jest także w formie broszurki oznaczonej symbolem [11], którą przygotowałem w "PDF" (od "Portable Document Format") - obecnie uważanym za najbezpieczniejszy z wszystkich internetowych formatów, jako że do niego normalnie wirusy się NIE doczepiają. Ta klarowna broszurka jest gotowa zarówno do drukowania, jak i do wygodnego czytania z ekranu komputera. Ciągle ma ona też aktywne wszystkie swoje zielone linki. Stąd jeśli jest czytana z ekranu komputera podłączonego do internetu, wówczas po kliknięciu na owe linki otworzą się linkowane nimi strony lub ilustracje. Niestety, ponieważ jej objętość jest około dwukrotnie wyższa niż objętość strony internetowej jakiej treść ona publikuje, ograniczenia pamięci na sporej liczbie darmowych serwerów jakie ja używam, NIE pozwalają aby ją na nich oferować (jeśli więc NIE załaduje się ona z niniejszego adresu, ponieważ NIE jest ona tu dostępna, wówczas należy kliknąć na któryś odmienny adres z Menu 3, poczym sprawdzić czy stamtąd już się załaduje). Aby otworzyć ową broszurkę (lub/i załadować ją do własnego komputera), wystarczy albo kliknąć na następujący zielony link

**[przepowiednie.pdf](#)**

albo też z którejś totaliztycznej witryny otworzyć sobie plik nazywany tak jak w powyższym linku.

Jeśli zaś czytelnik zechce też sprawdzić, czy jakaś inna totaliztyczna strona właśnie studiowana przez niego, też jest już dostępna w formie takiej PDF broszurki, wówczas powinien sprawdzić, czy wyszczególniona ona została w linkach z "części #B" strony o nazwie tekst 11.htm. Owe linki wskazują bowiem wszystkie totaliztyczne strony, które już zostały opublikowane jako takie broszurki z serii [11] w formacie PDF. Życzę przyjemnego czytania!

## #K7. Copyrights © 2014 by Dr Jan Pająk:

Copyrights © 2014 by Dr Jan Pająk. Wszelkie prawa zastrzeżone. Niniejsza strona stanowi raport z wyników badań jej autora - tyle że napisany jest on popularnym językiem (aby mógł być zrozumiany również przez czytelników o nienaukowej orientacji). Niektóre z idei zaprezentowanych na tej stronie są unikalne dla badań autora i dlatego w tym samym ujęciu co na tej stronie (oraz co w innych opracowaniach autora) idee te uprzednio NIE były jeszcze publikowane przez żadnego innego badacza. Jako taka, strona ta prezentuje kilka idei które stanowią intelektualną własność jej autora. Dlatego jej treść podlega tym samym prawom intelektualnej własności jak każde inne opracowanie naukowe. Szczególnie jej autor zastrzega dla siebie intelektualną własność teorii naukowych, odkryć i wynalazków wspomnianych lub wykorzystanych na tej stronie. Dlatego autor zastrzega tu sobie, aby podczas powtarzania w innych opracowaniach jakichkolwiek idei zaprezentowanych na niniejszej stronie (tj. jakichkolwiek teorii, zasad, wyjaśnień, dedukcji, interpretacji, urządzeń, dowodów, itp.), powtarzająca osoba ujawniła i potwierdziła kto jest oryginalnym autorem tych idei (czyli aby, jak mawia się w angielskojęzycznych kręgach twórczych, osoba ta oddała pełny "kredyt" moralny i uznaniowy autorowi tej strony), poprzez wyraźne wyjaśnienie przy swym powtórzeniu, iż tę ideę powtarza ze strony autoryzowanej przez dra Jana Pająka, poprzez wskazanie internetowego adresu niniejszej strony pod którym idea ta była oryginalnie omawiana, oraz poprzez podanie daty najnowszego aktualizowania tej strony (tj. daty wskazywanej poniżej).

\* \* \*

**If you prefer to read in English click on the flag below**

(Jeśli preferujesz czytanie w języku angielskim  
kliknij na poniższą flagę)



Data założenia niniejszej strony: 5 stycznia 2005 roku  
Data najnowszego jej aktualizowania: 5 marca 2014 roku  
(Sprawdź w adresach z [Menu 4](#) czy istnieje już nowsza aktualizacja)

**[Na zakończenie czytania proszę kliknij na ten licznik odwiedzin](#)**